Cena egz. 20 groszy

Dziś w numerze: *Spowiedź polskiego komunisty...*

12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 80 | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 8 kwietnia 1937 r. | Rok XXXI.

„Reforma" rolna ministra Poniatowskiego.

Polska ma szczęście do lewicowych ministrów, ale niestety ci lewicowi ministrowie nie mają szczęśliwej ręki. Socjalistyczne mrzonki o państwie przyszłości, wiecznie podsycane wschodnimi wiatrami, pchają tych panów do ciągłych eksperymentów, w najwyższym stopniu dla państwa zgubnych. A jak zgubnych, o tym świadczą przede wszystkim ministerstwa: Opieki Społecznej, Oświecenia Publicznego i wreszcie reformy rolnej. Min. Opieki Społecznej było zawsze domeną lewicy, a żałosne skutki ich gospodarki odczuwają na własnej skórze ci, których chciano uszczęśliwić. Przed majem budowano na lodzie, a po maju lód zaczął tajeć i wspaniałe zamki na lodzie poszły na dno. Szkolnictwo nasze zrujnowali i rozprzęgli pomajowi lewicowcy z J. Jędrzejewiczem na czele. A reforma rolna, rzecz bardzo piękna i potrzebna, szwankuje coraz bardziej dzięki lewicowym teoretykom na fotelu ministerialnym. Na kartach jej historii kładzie obecnie swoje fatalne piętno minister Poniatowski.

Jesteśmy stanowczymi przeciwnikami jego polityki parcelacyjnej nie dlatego, że reformę rolną z dużym rozmachem przeprowadza, lecz głównie, a raczej jedynie dlatego, że ją **źle** przeprowadza.

Nic nas nie łączy z ludźmi, zwanymi obszarnikami i dlatego nie mamy powodu brać w obronę ich interesów. Nie jesteśmy jednak ślepi jak pewni teoretycy i uważamy, że nie wolno nam zapominać ani o ich chlubnej częstokroć przeszłości, ani o ich dodatniej, zwłaszcza w naszej dzielnicy, roli. Z wielu względów rola ta bynajmniej się nie kończy. Mamy na myśli oczywiście wzorowych rolników i dobrych obywateli, którzy znają i uznawają swoje obowiązki społeczne.

Będąc więc bezstronnymi mamy prawo powiedzieć szczerą prawdę, co myślimy o reformie rolnej w tej postaci, w jakiej nam się przedstawia od czasu rządów p. min. Poniatowskiego. Wiemy, jakiego spustoszenia w naszych **województwach wschodnich** dokonała reforma rolna. Małą część rozparcelowanej ziemi nabyli Polacy, a na reszcie osiedli nieprzejednani wrogowie państwa polskiego. P. min. Poniatowskiego fakt ten bynajmniej nie wstrzymuje od parcelowania całych połaci polskiej ziemi tam, gdzie „obszarnik" był częstokroć jedynym reprezentantem polskości. Nie upewnia się też, czy będą nabywcy Polacy. On parceluje i to jego największy kłopot, a kto z parcelacji skorzysta, o to boleć będzie głowa — przyszłe pokolenie polskie.

Pamiętamy zeszłoroczną listę majątków, przeznaczonych na parcelację, która taki głęboki niepokój w Polsce wywołała. Żydzi na wschodzie i południu, a Niemcy na zachodzie wyszli jakoś obronną ręką, a dobrze nawet zagospodarowane i nie zadłużone majątki polskie znalazły się bardzo licznie w owym spisie. Czy tego wymagał interes polski? Sądzimy, że raczej nie. Lecz trudno zgadnąć, co się kryje w umyśle lewicowego teoretyka.

Nas w „reformach" min. Poniatowskiego interesuje fakt, że dziwnie pochopnie obdarza się ziemią z parcelacji chłopów **z Małopolski,** którzy nie dorośli pod żadnym względem do poziomu gospodarki rolnej na ziemiach zachodnich. Obdarza się tych biedaków małą działką (7½—10 ha), zbyt małą na nasze warunki, aby mogła być samowystarczalna, a nadto buduje im się osławione „Poniatówki" tak, że całość robi wrażenie **jakiejś ponurej fabrykacji dziadów.** Zdaje się, że **p. min. Poniatowskiemu przyświeca myśl zrównania Polski A z Polską B** oraz ambicja przemienienia Polski murowanej (na zachodzie) w Polskę drewnianą. Król Kazimierz Wielki w grobie by się przewrócił, gdyby mógł tę gospodarkę oglądać.

Pewni teoretycy obliczyli, że małe chłopskie — raczej dziadowskie — gospodarstwa dają krajowi więcej produktów niż wielkie. Otóż wyszła niedawno książka, którą napisali pozasłużbowy płk dr St. Rostworowski i rotmistrz Stefan Stablewski pt. „Rolnictwo i wojna". Dowodzą w niej cyframi i faktami historycznymi, że na przypadek wojny wyżywienie wojska (i kraju) zapewniają raszej większe majątki, gdyż produkcja ich jest łatwiej uchwytna. Może być, że autorzy trochę koloryzują, ale trudno —

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Warszawa pożegnała szczątki

śp. Karola Szymanowskiego.

Warszawa, 7. 4. (PAT.) Wczoraj przed południem w kościele Św. Krzyża odbyło się uroczyste nabożeństwo za duszę śp. Karola Szymanowskiego.

Trumnę ustawiono na wysokim katafalku wśród zieleni. Na katafalku leżały wieńce od rodziny, P. Prezydenta R. P., ministra oświaty i Ignacego Paderewskiego.

W prezbiterium miejsca zajęli m. in.: minister WR. i OP. prof. Świętosławski, reprezentujący P. Prezydenta R. P., marszałek sejmu Car, wicemarszałek senatu Barański, członkowie korpusu dyplomatycznego z ambasadorem Rzeszy von Moltke. Nawę główną i boczne wypełniły tłumy. Nie brakło przedstawicieli żadnej większej instytucji kulturalnej.

Mszę św. żałobną odprawił w asyście duchowieństwa ks. arcybiskup Gall.

Podczas mszy św. chór i orkiestra Polskiego Radia pod dyr. Mierzejewskiego wykonały natchnione dzieło Szymanowskiego **„Stabat Mater".** Jako soliści wystąpili artyści opery: Mossakowski, Stokowska, Faryaszewska i Szabrańska.

Po zakończeniu mszy, kazanie okolicznościowe wygłosił wicedyrektor kościoła akademickiego Św. Anny ks. Jachimowski. (Tekst w skróceniu podaliśmy oddzielnie).

W pięknych słowach kaznodzieja scharakteryzował duchową sylwetkę kompozytora, którego natchnienie twórcze wzniosła się na nieznane dotąd wyżyny.

„Jeśli Chopin stanął na rozdrożach naszych dziejów, jako „samotna kolumna" na straży żywej Polski do **grobu** przemocą wtrąconej, to Karol Szymanowski **staje** w naszej wyobraźni, jako niemniej „samotna kolumna", na której ręką Bożych przeznaczeń widnieje niezatarte a wieszczące triumf zmartwychwstania „Alleluja". **Młodej Polsce muzycznej Szymanowski stał się mistrzem, gdyż przezeń wypowiada się geniusz narodu.** Jego twórcza myśl i jego twórczy czyn otwiera mu bramy w nieśmiertelność. Wam, muzycy polscy, z ducha jego żagiew wziąć i tworzym zabrzmieć „Alleluja" w „Missa solemnis", godnej wskrzeszonej Polski, do której tęsknił twórczy duch odchodzącego od nas mistrza. Ale wam trzeba w sferze Bożych natchnień stanąć, bo wtedy jeno za psalmistą wolno wam będzie powiedzieć: „czekając, czekałem na Pana, i skłonił się ku mnie... i włożył w usta moje pieśń nową, hymn Bogu naszemu". Odchodzisz od nas, wskrzesicielu wielkiej muzyki polskiej, odchodzisz w wiekuistość. Obyż ci wyszła na spotkanie królowa częstochowska i ten św. Franciszek, by brata-pieśniarza, hymnem o słońcu powitać.

Przy dźwiękach chorałów organowych Bacha **wyniesiono trumnę z kościoła** i umieszczono na wysokim karawanie, zaprzężonym w cztery czarne konie.

Uformował się **kondukt żałobny,** który otwierały delegacje szkół średnich ze sztandarami w żałobnej krepie, dalej postępowały delegacje z wieńcami i duchowieństwo. Przed trumną niesiono ordery i odznaczenia zmarłego.

Za karawanem szła najbliższa rodzina, przedstawiciele władz i liczne rzesze publiczności. Kondukt skierował się na Plac Teatralny. Przed gmachem opery, orkiestra operowa z balkonu pożegnała zmarłego kompozytora marszem żałobnym z wagnerowskiej opery „Zmierzch bogów". Przed gmachem Filharmonii, orkiestra filharmonii pod dyr. Ozimińskiego złożyła hołd wielkiemu muzykowi, odegrawszy marsza żałobnego z jego wariacyj fortepianowych „na sabałową nutę", w których mistrz unieśmiertelnił piękno muzyki podhalańskiej.

Następnie **kondukt ruszył na dworzec główny,** gdzie trumnę przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina wniesiono do wagonu. Po wniesieniu trumny do wagonu, zamienionego na kaplicę żałobną, duchowieństwo odprawiło modły, po czym specjalna lokomotywa odwiozła wagon do stacji Szczęśliwice, gdzie połączony został do składu pociągu osobowego nr. 111, który o godz. 23,40 **odjechał do Krakowa.**

—×—

Generalski zatarg w Niemczech

Według informacji emigracyjnej prasy niemieckiej pomiędzy przedstawicielami sfer wojskowych niemieckich a czynnikami hitlerowskimi, doszło do nieporozumień, w szczególności nieporozumienia te mają **ostry charakter między naczelnym wodzem armii lądowej gen. Fritschem, a min. lotnictwa gen. Goeringem.**

Gen. Fritsche domaga się **zaprzestania ekspedycji lotniczej niemieckiej do Hiszpanii,** która w skutkach okazała się **ujemna.** Na tym tle doszło do ostrej wymiany zdań. Goering miał oświadczyć, że wszystko co dotychczas osiągnięto w Trzeciej Rzeszy, zdobyto wbrew opinii zawsze chwiejnych generałów.

Gen. Fritsche w ostrej replice dowodzi, że **wyniki ekspedycji lotniczej w Hiszpanii, całkowicie potwierdzają wątpliwości fachowych czynników wojskowych.**

Jednocześnie w czasopiśmie wojskowym, reprezentującym sztab niemiecki (Militär Wissenschaftliche Rundschau), płk. Thomas domaga się przekazania sztabowi generalnemu troski o wojskowo-gospodarcze zaopatrzenie państwa. Artykuł ten potwierdza pogłoski o **zatargach wśród czynników wojskowych Trzeciej Rzeszy.** (r.)

(Samoloty niemieckie okazały się gorsze od sowieckich i lotnicy gorzej wyćwiczeni. Tak twierdzi cała prasa zachodnio-europejska — red.).

Światowa konferencja cukrowa.

W sali locarneńskiej angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych otwarto światową konferencję cukrową. Pierwsze publiczne zgromadzenie zagaił prezydent rady państwa Ramsey Mac Donald. Pierwszy z lewej: holenderski premier dr Colijn.

120 kandydatów do Berezy

Rewizje w żydowskich związkach w Łodzi.

Łódź, 7. 4. Władze śledcze przeprowadziły rewizje w trzech związkach żydowskich względnie opanowanych przez żydów, a mianowicie: w **żydowskim Towarzystwie Krajoznawczym, związku zawodowym robotników przemysłu odzieżowego** oraz w stowarzyszeniu pracowników chemicznych.

Dalej przeprowadzono rewizje u szeregu działaczy wspomnianych związków, przy czym ujawniono moc dowodów stwierdzających, że pozostawali oni **na żołdzie komuny.**

Łącznie aresztowanych zostało 120 osób. Aresztowani zostali osadzeni w więzieniu do dyspozycji władz śledczych i w bieżącym tygodniu zapadnie decyzja co do wysłania niektórych do Berezy Kartuskiej.

—::—

Groźna burza

Porto Alegre, 7. 4. (PAT.) Donoszą z Buenos Aires, że groźna burza przeszła nad miastem Artigas, w prowincji Santa Fe, **burząc prawie wszystkie domy. Liczba ofiar jest na razie nieznana.**

„Reforma" rolna...

(Ciąg dalszy).

na podstawie faktów i cyfr — oprzeć się wrażeniu, że jednak dużo mają racji i p. min. Poniatowski dobrze by zrobił, gdyby sobie tę książkę przestudiował, a zapały jego reformatorskie możeby nieco ostygły.

* * *

Nawiązując do powyższych naszych uwag zamieszczamy bardzo ciekawe wywody, jakie znaleźliśmy w organie Związku Weteranów Powstań Narodowych „Jutro" z dnia 28 marca. Czytamy tam między innymi:

Podniesienie produkcji rolnej ma dla nas pierwszorzędne znaczenie. Wprawdzie Polska należy do krajów wywożących produkty rolne, wywóz jednak nie jest następstwem wysokiej wydajności naszych pól, ale głodowania poważnej części ludności. Wystarczy wziąć do ręki pierwszy lepszy — Rocznik Statystyczny, ażeby przekonać się o tym, że np. 1 ha ziemi w południowej i wschodniej Polsce wydaje ⅓—¼ tego, ile wydaje ten sam obszar w zachodniej Europie. Przeprowadzana komasacja i melioracja wpłynie niewątpliwie na podniesienie produkcji. Gorzej jest z parcelacją. Wprawdzie słyszy i czyta się nieraz zdania, że mała własność więcej produkuje od wielkiej. Kto zna chociażby pobieżnie uprawę roli przez wielką i małą własność przyznać musi, że kultura rolna małej własności nie może pod żadnym względem dorównać wielkiej własności. Nie dość na tym. Właściciel wielkiej własności u nas na zachodzie Polski dzięki nieraz głębokiej wiedzy z zakresu rolnictwa staje się samorzutnym instruktorem sąsiadujących z nim włościan. **U nas nie było i nie ma nienawiści pomiędzy dziedzicem a drobnym rolnikiem.** Drobni rolnicy po dziś dzień podobnie jak dawniej zamieniają swoje ziarna na ziarno siewne z dworem i tam zaopatrują się w lepsze okazy zwierząt hodowlanych. Zmniejszenie się wielkiej własności polskiej wpłynie więc ujemnie na kulturę rolną w naszej dzielnicy.

Kupcy i rzemieślnicy z powiatów, w których rozparcelowano większą liczbę majątków, skarżą się na duży zastój w interesach spowodowany tym, że osadnicy żyją na bardzo niskiej stopie życiowej. Dotyczy to przede wszystkim osadników przybyłych z innych dzielnic, którzy przywykli do prymitywnego bytowania. Dlatego też nie można się dziwić, że projekt osadzenia osadników z województw południowych na ziemiach naszych budzi duże zaniepokojenie. Mówi się u nas bardzo dużo o poddźwignięciu Polski wzwyż. Zdaje się jednak, że nawet największy optymista, znający sposób gospodarowania przeciętnego rolnika Małopolanina, nie uwierzy w to, że będzie mógł on utrzymać kulturę rolną na poziomie odpowiadającym naszemu. Wprawdzie argumentem za osadzaniem Małopolan na rozparcelowanych majątkach u nas przemawia rzekomo przeludnienie wsi małopolskiej, a słabe zaludnienie wsi Polski Zachodniej. Czy możemy jednak mówić o wyludnianiu się wsi wielkopolskiej? Wprawdzie w niektórych powiatach Wielkopolski zanotowano drobny ubytek ludności. Ubytek ten spowodowany jest **wyemigrowaniem ludności robotniczej z okolic, w których podupadł przemysł rolniczy.** Wiemy przecież, że prawie wszystkie gorzelnie na naszym terenie są nieczynne, plantacja buraków cukrowych zmniejszyła się znacznie itd. Ludność więc, nie mając pracy, wyemigrowała w pogoni za nią do miast. Mimo tego i u nas jest nadmiar rąk do pracy. Dowód — bezrobocie na wsi.

Wprawdzie zaludnienie Wielkopolski wynosi 80 mieszkańców na kilometr kwadratowy, a w Małopolsce Zachodniej około 115. — Zato jednak **województwa wschodnie** mają poniżej 50 mieszkańców na 1 kilometr kwadratowy. Czyż nie byłoby lepiej, gdyby ludność bezrolną Małopolski Zachodniej kierować na Kresy Wschodnie? Wzmogłaby ona element polski na Wschodzie (Zachód i tak jest najbardziej polskim!). Możnaby ich osadzić, z korzyścią dla sprawy polskiej, na rozparcelowanych majątkach po żydach.

Nasuwa się jeszcze myśl, **co stać się ma ze służbą folwarczną u nas** w razie rozparcelowania majątków i osadzenia na nich osadników z innych dzielnic?

Nie ulega wątpliwości, że większość z nich utraciłaby możność zarobkowania i w pogoni za pracą przenieśćby się musiała do miast, tworząc tam proletariat niewykwalifikowany, który nie mógłby znaleźć nigdzie pracy. Przecież i ich los interesuje wszystkich. I z pośród nich **tak wielu, bardzo wielu walczyło ochoczo i z pełnym poświęceniem o wielkość Polski.**

W końcu należy zastanowić się nad tym, czy ziemiaństwo polskie, zwłaszcza na zachodzie Polski, ma przed sobą jakieś poważniejsze zadanie do spełnienia. O roli ziemian, jako instruktorów, poprzednio mówiliśmy. Nie bez znaczenia jest i był ich wpływ na wyrobienie patriotyzmu w warstwach włościańskich. Prawie wszystkie powstania organizowane były wysiłkiem warstwy ziemiańskiej. W ostatnim powstaniu wielkopolskim ziemiaństwo wykazało dużo inicjatywy i poświęcenia. Dlatego też dobrze gospodarowane majątki ziemskie, własności polskiej — powinny być wyłączone z parcelacji. Są one bowiem — wyjątków, które zawsze się znajdą, nie liczę — ostoją polskości i siedzibą kultury polskiej.

Największy w Polsce proces korupcyjny

rozpoczął się dziś przed sądem warszawskim.

Warszawa, 7. 4. (Tel. wł.). Wczoraj w warszawskim sądzie okręgowym rozpoczął się wielki proces. Na ławie oskarżonych zasiadł dyr. Jakobini i tow. z „Polsko-Belgijskiego Tow. Impregnacji Drzewa". **Są to aktorzy i autorzy olbrzymiej afery korupcyjnej, która poszkodowała skarb państwa na około 7 milionów zł.** Śledztwo trwało kilka lat. Nic dziwnego, gdyż jest to największy proces korupcyjny, jaki mieliśmy w Polsce. **W stan oskarżenia postawiono 23 osoby,** ale w międzyczasie dyr. Glazer zmarł.

Oskarżonych podzielono na dwie grupy: jedna — **to dyrektorzy i współpracownicy belgijskiego towarzystwa, druga — urzędnicy i funkcjonariusze kolejowi, którzy byli przekupieni i stali na usługach Tow. Impregnacji.**

Proces ten obliczony jest na 6 do 8 tygodni. Rozprawie przewodniczy sędzia **Posemkiewicz,** oskarżają prokuratorzy **Missuna i Floręcki.** Oskarżonych broni **20 adwokatów,** wśród nich spotykamy głośne nazwiska znanych obrońców. Do rozprawy, poza wielką ilością świadków powołano 7 ekspertów.

Wczoraj obrona złożyła cały szereg wniosków. Odczytanie jedynie aktu oskarżenia wypełni niemal cały dzień. Rozprawa ta budzi duże zainteresowanie. (r)

Bombardowanie Ceuty.

Ulotki powstańców.

Tanger, 7. 4. (PAT). Potwierdza się wiadomość, że rządowe okręty wojenne bombardowały Ceutę w ciągu blisko godziny **w nocy z niedzieli na poniedziałek.** Wedle pogłosek, dwa torpedowce ubiegłej nocy podobnie **bombardowały Ceutę.**

Paryż, 7. 4. (PAT). Z San Sebastian donoszą, że samoloty powstańcze rozrzuciły nad krajem Basków **ulotki w języku hiszpańskim i baskijskim,** podpisane przez gen. Mola. Wedle ulotek, powstańcy postanowili **definitywnie opanować Hiszpanię Północną** i wzywają wojska baskijskie **do poddania się,** obiecując ułaskawienie wszystkich, którzy złożą broń, oraz **grożąc bombardowaniem w razie oporu.**

Ofenzywa wywiadowcza.

Siguenza, 7. 4. (PAT). Havas donosi: Wojska powstańcze rozpoczęły wczoraj **na odcinku Guadalajara ofensywę wywiadowczą.** Operacje rozgrywają się między **drogą, wiodącą do Aragonu a doliną Tajuny.**

O 5 kilometrów naprzód.

Vitoria, 7. 4. (PAT). Agencja Havasa donosi: Wojska powstańcze czynią na froncie baskijskim, mimo złych warunków atmosferycznych, **stałe postępy.** Straże przednie spotykają się z zaciętym oporem przeciwnika. W ciągu ubiegłego dnia oddziały powstańcze **posunęły się o 5 km. naprzód,** pozostawiając za sobą najuciążliwsze z powodu trudności terenowych części prowincji. Na drodze, prowadzącej do Ochandiano, musiano **przełamywać opór przeciwnika,** zdobywając umieszczone **na każdym zakręcie szosy gniazda karabinów maszynowych.** Z wojskami lądowymi współpracowało **intensywnie lotnictwo, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty.**

Krew dla rannych.

Bern, 7. 4. (PAT). Wydano tu odezwę, wzywającą młodych ludzi z całego Kantonu, do udzielenia **pewnej ilości krwi, która będzie zużyta do przeprowadzenia transfuzji ciężko rannym w wojnie hiszpańskiej.** Odezwa nawołuje równocześnie do składek na zakupno instrumentów chirurgicznych, lekarstw i aparatów Roentgena. Zebrana krew będzie **wysłana samolotami do Hiszpanii.** Podobna akcja przeprowadzona będzie również i **w innych kantonach Szwajcarii.**

Min. Beck nie ustępuje.

Warszawa, 7. 4. (Tel. wł.) Przed kilku dniami prasa niemiecka podała wiadomość, że minister spraw zagranicznych płk. Beck zamierza ustąpić ze swego stanowiska, na jego zaś miejsce ma być powołany ambasador R. P. w Berlinie p. Lipski. W tych dniach minister spraw zagranicznych płk. Beck, bawiący w Cannes przyjął korespondenta francuskiego dziennika „Journal". W wywiadzie tym minister zironizował pogłoski prasy niemieckiej, podkreślając, że czuje się zupełnie dobrze i nie ma zamiaru ustąpić.

Wywiad ten przedrukowany był przez całą prasę francuską.

Jak słychać, minister spraw zagranicznych ma powrócić do Warszawy dopiero w piątek. (r.)

Jagoda ukradł milion.

Czy inni są uczciwsi?

MOSKWA, 7. 4. (PAT) Korespondent PAT dowiaduje się ze źródeł nieoficjalnych, iż b. szef G. P. U. a ostatnio ludowy komisarz łączności Jagoda, odznaczony za budowę kanału białomorskiego orderem Lenina, został zwolniony ze swego stanowiska, a następnie aresztowany za *defraudację olbrzymiej sumy, wynoszącej około miliona rubli.*

Jagoda po usunięciu go ze stanowiska szefa G. P. U. nie chciał poddać się decyzji Cik'u ZSRR i przez kilka miesięcy decyzję tę sabotował, *nie przychodząc zupełnie do biura komisariatu łączności.* Całe noce *spędzał on na hulankach.* Hulanki te pociągały za sobą *olbrzymie wydatki,* na których pokrycie *czerpał on z komisariatu łączności.* W ostatnich czasach Jagoda począł zjawiać się w biurze, lecz, jak ustalić mogło dotychczasowe śledztwo, Jagoda będąc jeszcze na stanowisku ludowego komisarza spraw wewn. *korzystał podobno z kasy komisariatu łączności, prowadząc rozrzutny tryb życia.* Korzystając ze swego wysokiego stanowiska, protegował on swoich przyjaciół, wyrabiał im intratne posady, *ułatwiał otrzymywanie luksusowych mieszkań itp.*

Po Jagodzie — Prokofjew.

MOSKWA, 7. 4. PAT) Na mocy postanowienia CKW ZSRR, *zastępca Jagody, wicekomisarz łączności Prokofjew został usunięty ze stanowiska.* Dymisja ta, jak przypuszczają, pozostaje w związku ze sprawą Jagody.

Południowo - zachodni kanał niemiecki.

FRANKFURT n. M., 7. 4. (PAT) W Heilborn odbędzie się dnia 17. bm. walne zebranie „Związku południowo-zachodniego kanału niemieckiego". Głównym punktem programu obrad będzie sprawa budowy *południowo-zachodniego kanału Saara-Ren-Neckar-Dunaj.* Droga ta ma dla Niemiec *olbrzymie znaczenie.* Przemysł i handel zachodnio oraz środkowo-niemiecki otrzymałby *bezpośrednie połączenie z morzem Czarnym.* Zbudowany będzie kanał, łączący Saarę z Renem, a następnie będzie *przystosowany do wielkiej żeglugi Dunaj na przestrzeni Ulm-Ratyzbona.*

Unia celna bułgarsko-jugosłowiańska.

BUKARESZT, 7. 4. (PAT) Według wiadomości z Białogrodu i Sofii prowadzone są tam *rokowania w sprawie zawarcia bułgarsko-jugosłowiańskiej unii celnej.* Tymczasem ma być zawarty wstępny, częściowy układ gospodarczo-celny. Krążą również pogłoski o badaniu przez Jugosławię możliwości organizacji gospodarczej państw naddunajskich. Przygotowania te rzekomo są już zaawansowane.

Emigracja robotników rolnych do Francji i Belgii.

Wieluń, 7. 4. (PAT). Z terenu pow. wieluńskiego odjeżdża wielu robotników rolnych na roboty do Francji i Belgii. Codziennie przez punkt emigracyjny w Mysłowicach wyjeżdża kilkudziesięciu robotników. Od stycznia do kwietnia wyemigrowało z powiatu wieluńskiego z górą 1000 osób.

Strajk w Danii.

Kopenhaga, 7. 4. (PAT). W nadchodzącą sobotę w rozmaitych gałęziach przemysłu duńskiego a w szczególności w przemyśle metalurgicznym ma się rozpocząć strajk, do którego przystąpi **jakoby około 60.000 robotników.** Robotnicy wypowiedzieli dotychczasowe umowy, domagając się zwiększenia zarobków i poprawy warunków pracy. Spodziewane jest, że rząd podejmie **akcję pośredniczącą.** Jednakże propozycje, z jakimi zamierza wystąpić rząd, a które większość robotników była skłonna przyjąć, mają być odrzucone przez większość pracodawców.

Regularna komunikacja lotnicza

między Warszawą i Palestyną.

Warszawa, 7. 4. (PAT). Wczoraj o godzinie 10,38 wylądował w warszawskim porcie lotniczym na Okęciu samolot P. L. L. „Lot" Douglas, który onegdaj rozpoczął z lotniska w Lyddzie pierwszy lot liniowy na trasie Palestyna—Warszawa.

Na lotnisku w Lyddzie zebrały się tłumy ludności z Tel-Avivu i Jerozolimy, które żegnały odlatujący samolot.

Część pasażerów wysiadła w Czerniowcach i we Lwowie, gdzie samolot lądował o 9 rano.

Samolot przywiózł z Palestyny ponad 20.000 listów oraz znaczną ilość wartościowych towarów.

Załogę samolotu z Palestyny stanowili pilot Długoszewski, radiooperator Eliatowski i mechanik pokładowy Panek.

Na marginesie.

Czasami zdaje się, że człowiek — jednostka ludzka — staje się niepotrzebnym na świecie. Po prostu zaczyna brakować dla niego miejsca, nie ma roboty, zajęcia. Za człowieka robią wszystko maszyny. Robią wszystko tak prędko, tak dobrze, tak pilnie, że człowiek nie może nadążyć ze spożyciem wszelkich wytworów.

Wszystkiego zaczyna być za dużo. W Brazylii topi się kawę, w Stanach Zjednoczonych pali się zboże i niszczy się bydło, w Holandii zabito 200.000 krów mlecznych. Wynalazki i odkrycia gonią jedne za drugimi. Rezultaty przekraczają zapotrzebowanie.

Maszyna, stworzona przez człowieka, robi teraz człowieka zupełnie zbędnym. Maszyna podporządkowuje sobie człowieka, który musi jej ustąpić w sprawności i wydajności pracy. Oto przerażające cyfry, które podaje w „Tęczy" dr Karol Górski: Dawniej robotnik wyrabiał dziennie 450 cegieł, obecnie przy pomocy maszyny wytwarza się ich 22.000. W przemyśle włókienniczym robotnica robiła dziennie 85 dziurek do guzików, maszyna wykonuje ich 20.000. Obsługa pieców gazowni paryskiej wymagała 42 ludzi, obecnie wystarcza trzech. W kolejnictwie do nacięcia pokładów na torze trzeba było 10 minut pracy dobrego specjalisty, który wykonywał ją ze ścisłością do 2 mm. Maszyna wykonuje tę pracę w 30 sekundach ze ścisłością pięć razy większą.

Produkcja, maszynizm, wyścig pracy, walka kapitałów, a w tym wszystkim coraz trudniej dostrzec miejsce dla człowieka. A tym trudniej: dla człowieka szczęśliwego.

Maszyna nie da człowiekowi szczęście. Nie da go również nadmiar wytworzonych dóbr, zresztą tak bardzo źle rozdzielonych.

Czy więc naprawdę nie ma wyjścia? Czy nie nadszedł czas na jakieś reformy? Czy raczej nie nadszedł czas na powrót do tych czasów, gdy jednostka ludzka miała wartość sama w sobie, wartość czynnika twórczego, ożywionego wielką ideą i pragnieniem szczęścia wiecznie trwałego?

Gdy się czyta ponure statystyki bezrobocia, gdy się staje wobec jakże wymownych cyfr, obrazujących manowce dzisiejszego produkcjonizmu — warto i trzeba pomyśleć o zmianie fundamentów życia, o tym, by wegetacja z dnia na dzień stała się istotnym życiem, by każdy człowiek był potrzebnym i niezbędnym.

—::—

Nie okradziono min. Becka

W prasie polskiej mało pisano o próbie kradzieży w apartamentach p. Becka na Rivierze. Ukazało się **oficjalne zaprzeczenie,** gdyż — jak podaje prasa zagraniczna — usiłowano okraść kogo innego.

„Dziennik Poznański" w korespondencji z Cannes wyjaśnia, że **„ktoś zakradł się do walizy oficera policji polskiej p. Gałki, który czuwa nad bezpieczeństwem osoby pana ministra.** Rzecz miała miejsce w momencie, gdy p. Gałka zeszedł na kolację do restauracji hotelowej i przez roztargnienie czy zapomnienie — rzecz dość dziwna u przedstawiciela policji — **pozostawił klucz w drzwiach swego pokoju.**

Po powrocie stwierdził, że ktoś przesunął mu walizkę, a gdy przyjrzał się jej bliżej, zauważył przy zamkach ślady uderzeń. Ktoś usiłował gwałtem otworzyć walizkę, lecz to mu się nie udało. Widać, że nieproszony intruz został spłoszony i nie zdołał niczego zabrać.

Uwiadomiona o tym fakcie, który miał miejsce jeszcze 27 marca, policja francuska wszczęła dochodzenie, lecz dotychczas nie udało jej się wykryć sprawcy, a przynajmniej taką się otrzymuje odpowiedź, jeśli o tę sprawę zapytać. Wiadomo jedynie, że przesłuchiwano — bez konkretnego zresztą rezultatu — **pewnego służącego hotelowego,** który dziwnym trafem tego samego dnia 27 marca, nie opowiadając nikomu, **porzucił służbę i wyjechał sobie do Marsylii.**

Sprawa istotnie przedstawia się tajemniczo."

Pogrzeb na oceanie

Ze statku „Pułaski", płynącego do portów Ameryki południowej, nadeszła wiadomość o śmierci jednego z członków załogi 30-letniego **Czesława Wrony.** Wobec tego, że statek znajdował się na pełnym Atlantyku zdala od brzegów, zwłoki opuszczono do wód oceanu.

List z Poznania.

Spowiedź polskiego komunisty

który po 13 latach służby w szeregach partii komunistycznej przestał być komunistą.

Robotniku polski, zajrzyj do tego bagna, a cofniesz się ze zgrozą!

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Poznań, w marca 1937 r.

Od robotnika, który kilkanaście lat był bardzo bojowym członkiem partii komunistycznej i za swoją robotę wywrotową skazany był na tułaczkę i więzienie, ale któremu wreszcie otwarły się oczy na rzeczywiste cele komunizmu, otrzymaliśmy poniższy artykuł, który wstrząsa zgrozą nakreślonych w nim obrazów.

Artykuł ten spoczywał przez kilka dni w teczce redakcyjnej. Dopiero, kiedyśmy się przekonali, że autor faktycznie był komunistą i to bardzo bojowym, i że opisane przez niego stosunki są wiarogodne, puszczamy artykuł z tym przekonaniem, że otworzy on oczy niejednemu, który gotów jest uwierzyć obłudnym hasłom służalców Moskwy. — Red.).

Człowiek może się mylić lub błądzić, jednak powinnością każdego uczciwego człowieka jest, że gdy przekona się przez fakty o swej pomyłce lub błędzie — przyznać się do tego, że zbłądził.

Dzisiaj po 13 latach w szeregach partii komunistycznej przekonałem się, że **praca w tych szeregach była błądzeniem, marnowaniem młodych lat w więzieniach i szkodliwą dla wolnej i niepodległej Polski.** Dziś wyznaję z żalem i skruchą: „i ja byłem Polakiem, który przez 13 lat robił wszystko, aby z wolnej Polski zrobić kolonię ZSRR., zakutą w dyby niewoli".

Gdy w roku 1923 wstąpiłem do kompartii (komunistycznej partii) we Francji, wierzyłem, że hasła, które partia ta głosi, najbardziej odpowiadają masom pracującym. Rzuciłem się w wir walki i niedługo musiałem uciekać z Francji do Belgii, lecz i tam po 7-miesięcznym pobycie zostałem wydalony. Wróciłem znowu do Francji, ale już po 10-mies. pobycie zostałem przytrzymany i szupasem odstawiony przez żandarmerię francuską do granicy niemieckiej. Po kilku tygodniach gehenny dostałem się do Polski. W czasie mej wędrówki po Niemczech **odsyłano mnie z jednego okręgu do drugiego, zbywano małymi datkami pieniężnymi** i nieraz dziesiątki kilometrów przebywać musiałem pieszo o głodzie i chłodzie. Byłem rozżalony, że partia dla której wszystko poświęciłem i której zlecenia wiernie wykonywałem, tylko w ten sposób się odpłaca. Wyczułem na każdym kroku, że w każdej instancji partyjnej, a nawet w centrali w Berlinie, towarzysze **chcą się mnie pozbyć jak najprędzej** i z najmniejszą stratą dla ich kieszeni, a przecież niejednokrotnie mówiono mi, że w razie jakiegoś wypadku, **krzywdy nie pozwolą mi zrobić.** Sam przecież byłem świadkiem i do tego się przyczyniałem, jak zbierano wielkie sumy na „Czerwoną Pomoc" i już nieraz nasunęło mi się pytanie, co się z tymi sumami dzieje? Mimo woli narzuciło mi się podejrzenie, że **sumami tymi szafuje się niesumiennie.** Dobitnie przekonałem się o tym w Polsce i to w samym Poznaniu, gdzie stale mówiono mi, że partia jest biedna, że musi dbać o 7 tys. więźniów. Znowu zaufałem i pracowałem dla dobra proletariatu. Trwało to jednak krótko, gdyż po 3-mies. pobycie w Polsce zostałem osadzony w więzieniu i skazany na 2½ roku więzienia, z którego wyszedłem dopiero w roku 1929.

Po opuszczeniu więzienia byłem bez środków. Tłumaczono mi, że nie ma pieniędzy. I znów podjąłem pracę, będąc obdarty i głodny, lecz tu począłem wnikać **w tajniki wewnętrzne kompartii.** Tak z narzędzia wykonawczego stałem się obserwatorem i o zgrozo! — spostrzegłem, że partia która dotychczas w oczach moich uchodziła za ideał prawości, **oparta jest na intrygach, kłamstwie i marnowaniu czasu w egoistycznych walkach między poszczególnymi towarzyszami o tak zwane pierwszeństwo kiercwania pracą w instancjach.** Byłem świadkiem, że niektórzy towarzysze chcąc zdobyć sekretarstwo (najwyższą godność w instancjach kompartii), posuwali się do najbrudniejszych insynuacji. Jeden przeciwko drugiemu zbierał dowody rzekomych kontaktów z policją, plotkarstwa, konspiracji, nieróbstwa, sprzeniewierzania pieniędzy, nieprawomyślności itp. W konsekwencji tego zamiast konkretnej roboty rewolucyjnej, **walczono o stołki, o żer i polskie złocisze,** trudem, podstępem i zakłamaniem wydobyte od polskiego robotnika i inteligenta. **Było** wprawdzie i paru ideowców, lecz w takim gronie umysły ich zostały wnet wypaczone i powoli stawali się podobnymi do wszystkich innych, albo też, jeżeli mieli wyrobiony charakter i kierowali się sumiennością, **zrobiono z nich prowokatorów i wyrzucono z partii.** Każdy, dostawszy się do kierownictwa, krzyczał, że zrobi porządek, a w istocie pogłębiał to bagno i zgniliznę moralną, jaka panuje w kompartii. Z tego chaosu i bagna wybawiło mnie znów więzienie, w którym przebywałem przez 5 lat, lecz i tu byłem nie tylko sam ofiarą intryg, ale i świadkiem zaciekłej walki o kierownictwo w komunie.

3361

Przebywając przez 9 lat w więzieniu, znów przekonałem się, że rzekomy podział oparty na równości przy podziale „wałówek", jest tylko **blufem w teorii, w broszurkach i uchwałach moprowskich.** Dla „łepków" (członków K. C., obwodowców i okręgowców) partia wynajdywała zawsze jakieś choroby, by ich suto zaopatrzyć. Zrodzili się **specjaliści od różnych chorób, przeważnie żydzi,** gdyż bardzo mały procent z tego „wybranego" narodu był zdrowy, a **większość ich miała zawsze po kilka chorób.** Każdy „łepek", będąc w więzieniu, jakąś drogą okrężną otrzymywał od 100 do 500 zł miesięcznie. I ci łgarze kłamali przed szarą ofiarą niedoli więziennej, że pieniądze otrzymują albo od wuja z Ameryki albo od bogatego krewnego, lub też żony. Natomiast mały pionek partii, gdy raz na trzy miesiące otrzymał 5 zł nie posiadał się z radości, że niby „wolność" o nim pamięta. I to nazywało się **równym podziałem i troską o więźniów politycznych.**

W roku 1934 po wyjściu na wolność zastałem to samo bagno. Uczciwi i nieugięci towarzysze znaleźli się poza organizacją, a paczka skłóconych warchołów rej wodziła w partii, chwaląc się, że zrobiła porządek i wyrzuciła „prowokatorów". I dziwnym zbiegiem okoliczności ci rzekomi „prowokatorzy" sami dostali się do więzienia, a pozostający u steru wszystkich starych działaczy, którzy pozostali na wolności, nazwali prowokatorami. I tu trzeba się zastanowić: za 2 polityczne wydalenia, 9 lat więzienia jako komunista, kilka lat spędzonych w związkach zawodowych i w podziemnej pracy dla dobra proletariatu, jest w końcu jedno określenie — prowokator! Gniewało i bolało mnie to, ale dziś cieszę się z tego, bo stało się **bodźcem do zrewidowania mego sumienia i krytycznego podchodzenia do ideologii, dla której przed tym byłem gotów oddać życie.** Bez tych przejść trudno by mi było zwalczać głosicieli rzekomej wolności i dobrobytu jak i samej ideologii komunistycznej, którą agenci komunistyczni chcą wszczepić w serce polskiego robotnika, chłopa i inteligenta wszelkimi siłami i sposobami.

BAGNO ZGNILIZNY MORALNEJ.

Z kolei przypatrzmy się, jak wygląda moralność i etyka w kompartii. Znam fakty z terenu Francji i Belgii, Polski i samego Poznania, że **prywatne życie większości komunistów jest jednym bagnem brudu.** Większość wodzów komunistycznych nie uznaje żadnych etycznych praw małżeńskich, a w czasie gdy mąż wzgl. narzeczony przebywa w więzieniu, **pozostała kobieta staje się kochanką partyjniaka.** Każdy mniejszy czy większy wódz, który gdzieś ma żonę czy dzieci, gdy przyjeżdża na obcy teren, to albo z kochanką (rzekomo towarzyszką, przydzieloną mu do pracy), albo też **żyje z żonami tych towarzyszy, którzy przebywają w więzieniu.** Znam też fakty z terenu Poznania, że pozostała po uwięzionym towarzyszu żona, chcąc uzyskać jakąkolwiek pomoc, po prostu **musiała stać się kochanką dygnitarza partyjnego.** Jednym słowem głoszenie hasła „wolność dla kobiet" okazuje się w praktyce — wolnością rozwięzłego i niczym niekrępowanego życia erotycznego.

(Dokończenie nastąpi).

Czerwony bombowiec.

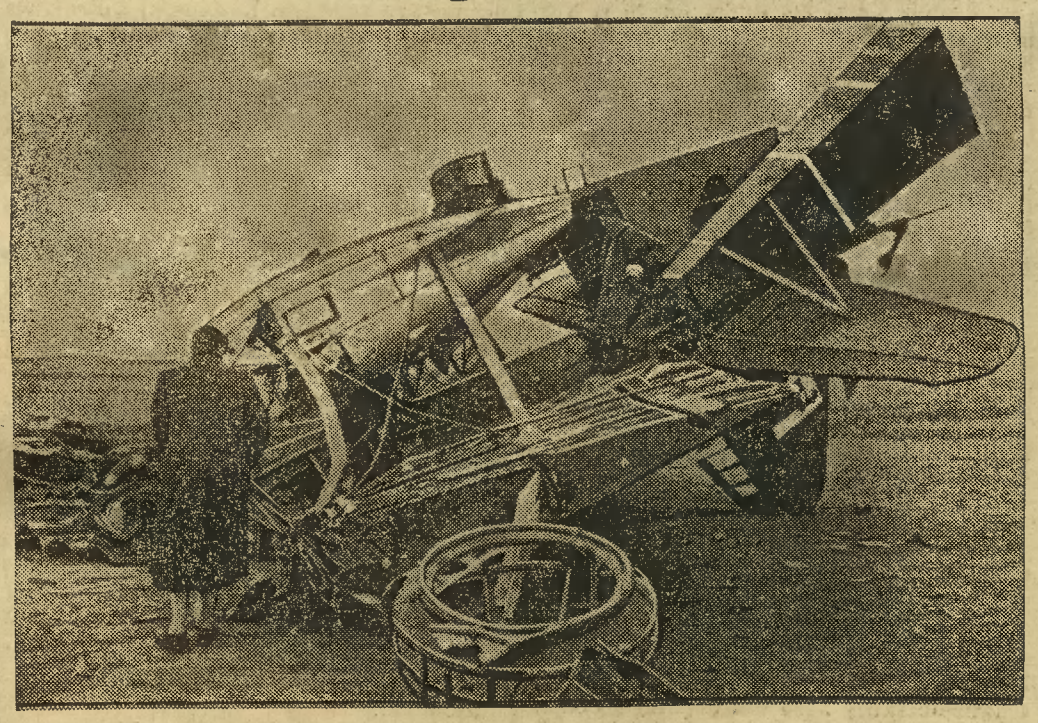

Samolot bombowy pochodzenia francuskiego został strącony przez żołnierzy generała Franco w pobliżu Santa Cruz de Recamar.

Nowiny amerykańskie.

Polski język ginie w szkołach i kościołach.

Chicagoski „Dziennik Związkowy" ubolewa nad tym, że polski język ginie i jest wypierany we wszystkich stanach Ameryki Północnej. Ostatnio **wprowadzono kazania angielskie w polskich parafiach w Chicago,** dla młodzieży tu zrodzonej, aby zatrzymać tę młodzież przy parafii, gdyż uciekała na kazania angielskie do kościołów irlandzkich.

W Detroit w jednym z kościołów polskich zaprowadzono kazania w języku angielskim. Placówka 113 Weteranów Armii Polskiej wniosła protest przeciwko temu, co odbiło się szerokim echem wśród ogółu polskiego w tamtejszym mieście.

Jeżeli chodzi o parafię **w Hamtramck,** to wprost do znikomych wyjątków należą ci z pośród parafian, którym rozumienie kazania po polsku sprawia drobną chociażby trudność. Rzecz oczywista, iż mogą być i napewno znaleźli się tacy wśród parafian, którzy **domagali się kazań po angielsku.** W tym celu zarządzane jest głosowanie pomiędzy członkami parafii.

Jedno z pism polskich słusznie narzeka, że **w Buffalo** Polonia stanowi jedną trzecią część ludności miasta, jednak **nie ma żadnych reprezentantów w szkolnictwie miejskim:**

„Dziesiątki tysięcy dzieci znajduje się w straszliwym niebezpieczeństwie. Dzieci te idą tylko częściowo do szkół parafialnych, ale co najmniej 50—60 procent tej młodzieży kształci się w szkołach publicznych.

Polonia buffaloska domaga się, aby do miejskiej rady szkolnej był wybrany Polak, któryby reprezentował wielką polską kulturę".

Ale czy to pomoże?

Czy Polak w radzie szkolnej może skłonić dziatwę polską, aby zapisywała się na naukę języka polskiego, kiedy dziatwa nie chce, a **rodzice nie umią nakazać?!**

W Filadelfii Polacy dopominają się o **sędziego polskiego.** Sprawa doniosłej wagi.

Z kraju.

Zarybianie stawów. Z ramienia wileńskiej dyrekcji lasów państwowych wpuszczono do jezior w pow. brasławskim 6 milionów narybka sielawy, który pochodzi z wylęgarni, prowadzonej przez dyrekcję nad jeziorem Narocz.

Skutki skupu starych butelek od wódki. Największej hucie „Vitrum" pod Wilnem, wyrabiającej butelki dla państwowego monopolu spirytusowego, grozi unieruchomienie z powodu braku zamówień.

24181

Konferencja działaczy ukraińskich na Wołyniu. W Łucku odbyła się konferencja ukraińskich działaczy społecznych na Wołyniu przy współudziale wojewody Józefskiego. Wzięli w niej udział m. in. posłowie Skrzypnik, Tymoszenko, Bura, ks. Wołkow, kilkunastu księży, działaczy spółdzielczych, oświatowych i rolniczych. Na konferencji omówiono sprawy związane z życiem społecznym i kulturalnym Ukraińców na Wołyniu.

Awantury na posiedzeniu rady miejskiej. Na posiedzeniu rady miejskiej w Pabianicach podczas omawiania sprawy pożyczki w sumie 260.000 zł na roboty kanalizacyjne, zabrał głos przedstawiciel właścicieli nieruchomości Wandler, ostro krytykując ten projekt. Zebrani na galerii bezrobotni urządzili tak piekielną awanturę, że spowodowali zerwanie obrad. Posiedzenie odroczono.

Walny zjazd N. P. R. W Poznaniu odbędzie się w dniu 2 maja XV walny zjazd Narodowej Partii Robotniczej. Referat polityczny wygłosi b. poseł Popiel.

Wybory burmistrza w Ujściu bez wyniku.

Zgłoszono dwie kandydatury z ramienia obywatelstwa: 1) Henryka Graetza, obecnego wiceburmistrza, a ostatnio wójta, i 2) kapitana rez. Kazimierza Pietraszka z Chodzieży. Pan Graetz otrzymał 5 głosów, kpt. Pietraszek — 6, wobec tego zarządzono ponowne ścisłe głosowanie, które również nie dało wyniku pozytywnego.

Spieszcie do Dalek!

Niezwykle ciekawy i bardzo pożyteczny Uniwersytet Ludowy w Dalkach pod Gnieznem urządza kurs dla panienek ze wsi i miasteczek. Kurs ten rozpocznie się 1 maja, a kończy się 30 sierpnia. Na kursie prócz wiadomości ogólnych udziela się lekcyj księgowości, robótek i gotowania.

Informacyj i prospektów dostarczy Uniwersytet Ludowy w Dalkach p. Gniezno. Dla niezamożnych przewidziane są zniżki w opłatach. Internat na miejscu.

Rezolucja Akcji Katolickiej

przedmiotem rozprawy sądowej.

Wznowienie sensacyjnej rozprawy prasowej w Grudziądzu.

Grudziądz. Z końcem ub. roku podjętą została w Grudziądzu zbiorowa akcja protestacyjna katolickiego społeczeństwa przeciwko kilku nauczycielom - ogniskowcom (Wieczyński, Karolewski, Kłyś, Gawlik), którzy publicznie bluźnili i antykatolickimi wystąpieniami prowokowali miejscową ludność stojącą pod sztandarem Akcji Katolickiej. Odruch oburzenia, który znalazł swój wyraz w rezolucjach protestacyjnych uchwalonych na zebraniach międzyparafialnej Akcji Katolickiej, odbył się głośnym echem na łamach prasy wyznającej ideologię Chrystusową. Nieomal wszystkie gazety zamieściły uchwalone rezolucje w całości, omawiając ponadto bluźniercze wystąpienia piętnowanych przez społeczeństwo nauczycieli w cyklu zasadniczych artykułów. Nie wszystkie jednak publikacje spotkały się z aprobatą władz prokuratorskich, które wytoczyły redaktorowi odpowiedzialnemu jednego z miejscowych pism p. Antoniemu Bergmannowi proces karny wnosząc akt oskarżenia z art. 256, 170 i 127 k. k. mówiących o rozsiewaniu fałszywych wiadomości mogących wywołać niepokój publiczny, zniewadze władzy itp. Oskarżenie wygotowane zostało na wniosek kuratorium. Pierwsza rozprawa odbyła się 29 stycznia br. przed sądem grodzkim w Grudziądzu. Przewodniczył p. asesor Kryże, oskarżenie popierał p. wiceprok. Groniecki, a obronę wnosił p. adw. Marszalik. Dowód prawdy zaofiarowany przez obronę sąd w większości odrzucił. Dopuszczono jedynie dowód z aktów dyscyplinarnych kuratorium przeciwko nauczycielom Karolewskiemu i Wieczyńskiemu oraz dowód z zeznań świadków prof. Egona Tkaczyka (prezesa Akcji Katolickiej) i wizytatora szkół powszechnych p. Godeckiego, któremu zarzucono w prasie stronnicze prowadzenie dochodzeń dyscyplinarnych.

Proces wznowiony został **w poniedziałek 5 kwietnia.** Jako drugi obrońca zgłosił się z ramienia Akcji Katolickiej p. adw. Sergot. Sensacyjne były zeznania świadka prof. Tkaczyka, który pod przysięgą stwierdził, że wszystkie postawione nauczycielom-bezbożnikom zarzuty są prawdziwe. Świadek ten potwierdził również tezę obrony, że wizytator Godecki, który sam wyszedł z Z. N. P., prowadził dochodzenia mało obiektywne. Słuchani przez wizytatora Godeckiego nauczyciele nie należący do Z. N. P. mieli wrażenie, że są oskarżonymi, a nie świadkami.

Charakterystyczne były zeznania świadka wizytatora Godeckiego, który zeznał, że prowadząc dochodzenia miał na celu uspokojenie wzburzonej opinii publicznej, przy czym działał w porozumieniu z władzami administracyjnymi (starostwo). Badanie prawdziwości postawionych nauczycielom-ogniskowcom zarzutów uważał wizytator Godecki za rzecz drugoplanową. W czasie stawiania temu świadkowi pytań przez strony doszło do ostrego spięcia pomiędzy prokuratorem a obrońcą p. adw. Sergotem.

Gwałtowna utarczka słowna wciągnięta została na wniosek adw. Sergota do protokółu sądowego. Pytania obrony jaki jest stosunek wizytatora Godeckiego do światopoglądu katolickiego i czy prawdą jest, że wyszedł on z Z. N. P. i jest wielkim sympatykiem „Ogniska" — sąd uchylił, co również zostało zaprotokółowane. Rozprawa zakończyła się sensacyjnie. Obrońcy zgłosili ponownie dowód prawdy ze świadków, wśród których znajdujemy takie nazwiska jak ks. prob. dr. Pastwa, ks. kanonik Partyka, nauczyciel Ryczakowicz (Stow. Naucz. Chrześcijańskich), który sąd na wniosek prokuratora odrzucił. Uwzględniony został jedynie dowód prawdy (również zgłoszony przez obronę) z akt dochodzeń dyscyplinarnych, jakie na wniosek p. wizytatora Godeckiego kuratorium wytoczyło prezesowi A. K. p. prof. Tkaczykowi — oraz dowód z zeznań świadka kuratora okręgu szkolnego p. dr. Jakubca. Ten ostatni przesłuchany zostanie w drodze rekwizycji w Poznaniu. Rozprawę, która w szerokich kołach społeczeństwa katolickiego wzbudziła olbrzymie zainteresowanie, sąd odroczył do piątku 30 kwietnia godz. 9.

Marsz szlakiem Kościuszki

z Krakowa do Racławic.

Warszawa, 7. 4. (tel. wł.). Przed niedawnym czasem zostały zakazane obchody racławickie, które się miały odbyć w Tarnobrzegu oraz w Lubelskim w pierwszych dniach kwietnia. Dozwolony został jedynie obchód, który ma być urządzony w Racławicach w dniu 18 kwietnia.

Jak się dowiadujemy, ministerstwo komunikacii zgodziło się na uruchomienie pociągu popularnego z Warszawy do Miechowa właśnie na te uroczystości.

W programie obchodu racławickiego projektowane jest przez Str. Ludowe urządzenie marszu szlakiem Kościuszki z Krakowa do Racławic. (r.)

Francuskie odznaczenie dla polskiego konsula generalnego.

Warszawa, 7. 4. (PAT). Ambasador francuski Noel udekorował konsula generalnego R. P. w Strassburgu p. Lechowskiego krzyżem oficerskim Legii Honorowej.

Ze świata.

— **Lotnisko na Kamczatce.** Władze sowieckie zamierzają wybudować lotnisko blisko cieśniny Behringa, które byłoby bazą dla lotów Moskwa—San Francisco.

— **Niemiecka odpowiedź na polski Tydzień Pomorza.** W Pile odbył się zjazd Związku Niemieckiego („Bund Deutscher Osten"), na którym nadprezydent Hirt zapowiedział, że niemieckie kresy wschodnie pozostaną na zawsze niemieckie.

— **Nie wierzyć propagandzie radiowej!** W odpowiedzi na propagandę radiostacyj bolszewickich, uprawianą m. in. w języku niemieckim, radiostacje niemieckie nadają od czasu do czasu specjalne programy pod hasłem „Hier spricht Sowietrussland".

— **Gruźlica u saren.** W lasach północnej Litwy zaobserwowano objaw masowego ginięcia saren. Po zbadaniu ciał zdechłych saren ustalono, że wszystkie chorowały na gruźlicę.

W Zagłębiu Sary na Wielkanoc nie rozbrzmiewały dzwony.

Agencja Havasa donosi z nad granicy niemieckiej, że ludność francuskich wiosek na granicy Zagłębia Sary uderzył fakt, iz **w dniu Wielkanocy nie odezwały się jak zwykle radosnym dźwiękiem dzwony kościołów.** Stało się to, według informacyj Havasa, wskutek polecenia biskupów Trewiru i Spiry, którzy obchody wielkanocne ograniczyli do cichych nabożeństw i zakazali bicia w dzwony jako protest przeciw rozporządzeniu komisarza Rzeszy Bürckela **zamykającemu z dniem 1 kwietnia szkoły wyznaniowe.**

Wielka liczba pielgrzymek do Lourdes.

„Journal de la Grotte" podaje, że dotychczas zgłoszono na okres letni roku bieżącego **122 pielgrzymki do Lourdes.** Jako pierwsze przybędą dwie pielgrzymki z Anglii, która zameldowała 13 pielgrzymek. Inne pielgrzymki przybędą z Włoch, Austrii, Holandii, Portugalii, Hiszpanii, Szwajcarii i Niemiec. Najwięcej pielgrzymek będzie oczywiście z Francji, których uwieńczeniem będzie, jak zwykle, pielgrzymka narodowa, składająca się z 20 oddzielnych pociągów i przywożąca ok. 1000 chorych.

Z Gdańska.

Senat i właściciele nieruchomości. Na zebraniu przymusowego związku właścicieli nieruchomości oświadczył wiceprezydent senatu gdańskiego Huth, że senat zastosuje ostre środki represyjne przeciwko tym właścicielom gdańskich nieruchomości, którzy **żyjąc zagranicą i tam spożywając dochody** ze swych gdańskich realności, nie starają się o utrzymanie ich w stanie należytym.

Skazanie polskiego sprawozdawcy gospodarczego. Izba karna w Gdańsku skazała obywatela polskiego, redaktora Konrada Ruszkowskiego na 2 lata więzienia „za ciężkie szkodzenie interesom Gdańska w służbie zagraniczno-prasowej". Oskarżony miał rozsiewać niepochlebne wiadomości o Gdańsku.

M. MATKOWSKI.

Strzał na schodach

POWIEŚĆ

15)

(Ciąg dalszy).

Sędzia Adulski wyszedł do przedpokoju. Słychać było trzask otwieranych zamków. Potem ściszone słowa rozmowy. Pan Jałkiewicz rozpoznał wyraźnie głos kobiecy i miał już wstać, gdy otworzyły się drzwi i do pokoju weszła kobieta, poprzedzając sędziego Adulskiego. Zatrzymała się na środku pokoju i podniosła pytające spojrzenie na pana Kaliksta.

— Pan sędzia Jałkiewicz — przedstawił Adulski — pani Iza Martenowa, narzeczona tragicznie zmarłego Juliana Chołyńskiego, pragnie dowiedzieć się szczegółów jego... hm... zgonu... i udzielić nam zapewne informacyj, któreby mogły mieć wpływ na bieg śledztwa.

— Nie będę przeszkadzał — zaczął z zakłopotaniem pan Jałkiewicz, ale z wyrazem twarzy, który zdradzał wyraźnie wielką do tego „przeszkadzania" ochotę.

— Ale cóż znowu — zatrzymał go Adulski. — Pan sędzia — zwrócił się do kobiety — jest wprawdzie już na emeryturze, ale niemniej żywo się interesuje kwestiami tego rodzaju... Sądzę że nie będzie pani miała nic przeciw jego obecności...

Iza Marten była wysoka i zgrabna, choć nie szczupła. Skromny angielski kostium z brązowej wełny obejmował ciasno jej posągowe kształty. Mały filcowy kapelusik odsłaniał pół czoła i ciemne, lśniące, gładko zaczesane włosy. Iza Marten była kobietą niezwykle piękną. Miała zapewne około trzydziestu lat, a może tylko nabrzmienie powiek i tragiczne fałdy koło ust czyniły ją starszą, niż była. Ale jej prosty, suchy nosek, małe usta, harmonijny owal pociągłej twarzy miały linie nieskazitelne. Oczy, które na sędziego podniosła, gdy jej fotel podsuwał, były ciemne, bez blasku, jakby zmatowane od łez, stężałe z bólu. Twarz jej była starannie upudrowana, usta powleczone karminem. Znać było w tej twarzy wysiłek, z jakim starała się pokryć wewnętrzne wzruszenie.

— Pan sędzia mi wybaczy — zaczęła niskim, melodyjnym głosem — że niepokoję go w godzinach pozaurzędowych, ale dziś dopiero dowiedziałam się... — Głos jej drżał i załamał się. Śpiesznie sięgnęła po chusteczkę, ale nie podnosiła oczu.

— Zanim minęło pierwsze oszołomienie, zanim zdałam sobie sprawę z tego, co mam robić... przyjechałam do Warszawy, było już po trzeciej. Poszłam na policję, ale tam powiedziano mi, że komisarz, który się tą sprawą zajmuje, wyjechał i wróci zapewne wieczorem; dowiedziałam się więc adresu pana sędziego i przyjechałam.

— Bardzo dobrze — rzekł Adulski — pośpiech w śledztwie jest rzeczą konieczną, a mamy nadzieję, że potrafi nam pani rzucić nieco światła na tę tajemniczą sprawę.

— Jakto, więc polica nie wykryła jeszcze mordercy?

— Niestety, pani, policja wie niewiele więcej nad to, co podają sprawozdania w gazetach... Dziś dopiero dowiedzieliśmy się nazwiska zamordowanego.

Pani Iza wzdrygnęła się gwałtownie.

— Sądziłem, że może pani — ciągnął dalej Adulski — będzie nam mogła powiedzieć coś więcej o prywatnym życiu Chołyńskiego, jego stosunkach i znajomościach...

— Ach, panie sędzio... — Martenowa ściągnęła rękawiczki, obnażając piękne ręce o długich wąskich palcach i lśniących paznokciach — wiem niestety tak mało! Julian był skryty i o swoich sprawach nie lubił mówić, chyba ogólnikami. Miał trudne życie i to zapewne wyrobiło w nim taką odruchową nieufność... W Pruszkowie oprócz mnie nie odwiedzał nikogo, jakie miał znajomości w Warszawie, nie wiem... Panom wyda się to dziwne, ale tak jest — uśmiechnęła się boleśnie. Poznaliśmy się przed dwoma laty, oczywiście z widzenia znałam go już wcześniej. Stracił właśnie posadę w banku i pracował dorywczo, by zarobić na życie. Wiem, że pisywał artykuły do jakiegoś pisma literackiego, pracował chwilowo w jakimś biurze prasowym, tłumaczył dla jakiegoś wydawcy. O wszystkim tym mam bardzo mętne pojęcie. Julian nie mówił mi nigdy szczegółów, a ja się nie dopytywałam. Przed kilku miesiącami nastąpiło w jego interesach znaczne polepszenie. Sprowadził sobie z Warszawy maszynę do pisania i całymi dniami pracował... Mówił, że dostał jakieś dzieło do przepisywania i że to mu się nieźle opłaca. Mam jednak wrażenie, że ten rodzaj pracy nie zupełnie mu odpowiadał, bo stracił humor, bywał często pochmurny, czasem nawet zgryźliwy, co przedtem nie zdarzało mu się nigdy.

— Czy nie przypuszcza pani, że być mogły inne przyczyny tej zmiany usposobienia?

— Nie wiem, — odparła, splatając nerwowo ręce. — Na kilka dni przed tym strasznym wypadkiem — tym razem chustka dotknęła z lekka oczu panny Izy — Julian zmienił się nagle, poweselał; zaczął układać projekty na przyszłość i zapewniał, że teraz życie ułoży się inaczej. Myślałam, że ma nadzieję dostać jakąś dobrą posadę i bałam się trochę tej przedwczesnej radości... Nie wiem czemu, ale tak jakbym miała przeczucie.

Umilkła i przez chwilę patrzyła przed siebie niewidzącymi oczyma.

— Ostatni wieczór, — podjęła znowu wysilonym szeptem — spędziliśmy razem... Nazajutrz nie widziałam go już; wiem, że miał rano pracować, a po obiedzie jechać do Warszawy. Ponieważ często nie wracał przez kilka dni nie niepokoiłam się, gdy nie zjawił się ani wieczorem, ani nazajutrz... Dopiero dziś, w południe, gdy właściciel domu, u którego mieszkał Juliusz, przyniósł mi gazetę... — głos jej przeszedł w suche, napróżno powstrzymywane łkanie.

Chwilę nużącego milczenia przerwał głośny dzwonek telefonu. Sędzia Adulski podniósł się skwapliwie z miejsca.

— Hallo... dobry wieczór, panie komisarzu... Oczywiście, proszę bardzo! Zastanie pan tutaj panią Izę Martenową.... tak... Czekamy!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

O nowe scenariusze.

Polskie sprawy w Hollywood na dobrej drodze.

(jh). Ryszard Bolesławski, popularny i ceniony reżyser polski w Ameryce od dłuższego czasu **zabiegał usilnie o rozpowszechnienie znaczenia Polski na drugiej półkuli.** Dzięki niemu rozpoczęta akcja propagandowa wśród tamtejszej Polonii dała takie wyniki, że wytwórnie hollywoodzkie rozpoczęły nakręcanie filmów, opartych na tematach polskich. Onegdaj wpłynął do naszej redakcji list, który jest jeszcze jednym dowodem **przywiązania emigrantów do ziemi ojczystej.**

Mianowicie dowiadujemy się, że pod kierownictwem B. Olechnowicza i B. Rostworowskiego powstała **polska placówka filmowa pod nazwą: Polish Motion Pictures Hollywood Press Agency.** Pierwsza tego rodzaju instytucja polska działająca zagranicą dla dobra imienia polskiego podzieliła swój plan działania na 4 zasadnicze działy: 1) Wydział Propagandy, 2) Wydział Prasy, 3) Wydział Informacyjno-Filmowy oraz 4) Wydział Scenariuszy. Dzięki temu, że założyciele zarejestrowali swą firmę i stali się regularnym członkiem „Screen Writers Guild of the Authors' League of America" mają zupełne **prawo do produkcji własnych filmów oraz obrony interesów i godności honoru polskiego i Polaków zatrudnionych w Hollywood.** Głównie chodzi założycielom o nagrywanie w Ameryce scenariuszy zaczerpniętych z życia Polaków jak i filmowanie dzieł bogatej literatury polskiej. Przy poparciu tamtejszej polonii jest więcej jak pewne, że **Ameryka pójdzie śladami Niemiec i zacznie nakręcać obrazy o Polsce i Polakach,** a tym samym znajdą zatrudnienie nasi artyści, daremnie czekający tam na engagement.

Do działu informacyjno-filmowego i działu scenariuszy mogą się odtąd zwracać Polacy z wszystkich zakątków świata po informacje dotyczące pracy w Hollywood względnie ulokowania dobrego scenariusza gdyż korespondencja bezpośrednia żadnego skutku nie odniesie.

Nowa placówka propagująca imię Polski za oceanem zasługuje w zupełności na uznanie i poparcie Polaków rozproszonych na całej kuli ziemskiej.

Aby umożliwić wszystkim porozumienie się we wszystkich sprawach dotyczących filmu podajemy adres: **„Polish Motion Pictures Hollywood Press Agency — 6061 Hollywood Blod. Hollywood, California".** Kierownikiem Wydziału Filmowego jest Bol. Olechnowicz, zaś kierownikiem propagandy Bogusław Rostworowski.

Jak się obecnie dowiadujemy wszystkie wytwórnie amerykańskie gorączkowo **poszukują oryginalnych scenariuszy o niefilmowanych dotychczas tematach.**

Jedna z młodych, ale dość intensywnie pracujących wytwórni hollywoodzkich, R. K. O. Radio ogłosiła, że poszukuje 120 scenariuszy. Z kilka tysięcy nadesłanych prac wybrano dotychczas 60, pośród których zaakceptowano dużo scenariuszy autorów zupełnie nieznanych.

Większa ilość scenariuszy oparta jest na sztukach scenicznych lub popularnych książkach. **Pierwszeństwo mają jednak rzeczy zupełnie nowe, mogące wzbudzić tym większe zainteresowanie.** Popularną sztukę sceniczną, cieszącą się obecnie na Broadway'u wielkim powodzeniem, pt. „Wejście za kulisy" przerobiono na film, w którym ukażą się po raz pierwszy razem Katarzyna Hepburn i Ginger Rogers oraz nowy nabytek, aktor charakterystyczny Burgess Meredith.

Brak dobrych i oryginalnych scenariuszy daje się zauważyć na całym świecie, gdyż coraz większa ilość filmów tuzinkowych zalewa w zastraszający sposób rynek europejski. Ale nigdy jeszcze wytwórnie filmowe nie przyznawały się do takiego braku tematów, jaki obecnie przeżywa Ameryka. Może to i dobry znak, bo przecież dzięki temu wiele zdolnych autorów będzie mogło sprzedać swoje prace i zdobyć popularność. **Gdyby tak nasi producenci ogłosili konkurs na scenariusz,** to na pewno niejeden nadesłany temat byłby bardziej oryginalny od prac naszych warszawskich autorów, piszących scenariusze chaotyczne i niesmaczne. Słabe komedyjki obecnie nikogo nie przekonują i publiczność polska już nie idzie na lep „produkcji krajowej". **A brak zaufania do polskich producentów jest chyba największym minusem i ostatecznością, w jaką wpadł polski widz po obejrzeniu kilku komedyjek warszawskiej produkcji.**

Debiut i sukces Jadwigi Kendy.

Trzeba złamać żydowski monopol filmowy w Polsce.

Każdy film krajowej produkcji poprzedza nie tyle rzeczowa, ile pompatyczna reklama, zawierająca same superlatywy o nadchodzącym cudzie filmowym. Tymczasem, jak to się w bież. roku w Warszawie okazało, **kilka ostatnich komedyjek przeszło najgorsze przypuszczenia.** Nikt u nas nie troszczy się o rozwój filmu polskiego, o ulepszenia jakiekolwiek, ani o kinematografię w ogóle. Wszak prawdziwi Polacy nie mają nawet możności produkowania filmów, gdyż bojkoty żydowskie zniechęcą każdego śmiałka. Niedawno wyświetlano film, który miał być podobno czysto polskim obrazem, jak to głosiły szumnie komunikaty wytwórni. Okazało się jednak, że kilku żydków grało polskich oficerów, operator i montażystka też byli żydami. A przecież prawdziwych Polaków też mamy w Warszawie, więc poco te kłamstwa?

Jak już pisaliśmy niedawno, w Polsce nagrywał Tobis film dwujęzyczny. Zaledwie parę gazet zajęło się **„Dyplomatyczną żoną"**, nagrywaną w Polsce. Dlaczegoż to? Otóż okazało się, że realizatorzy przestrzegając paragrafu aryjskiego co do aktorów polskich, mających grać w obu wersjach, **srogo narazili się filmowcom i prasie „polskiej" (czytaj: żydowskiej).** Skutkiem różnego rodzaju szykan, jak uszkodzenie kabli itp. utrudniających pracę wewnątrz i na zewnątrz, film ukończono z dwu tygodniowym opóźnieniem. Poza tym **żydzi wprowadzali często w błąd prasę katolicką (poznańską),** donosząc o rzekomym wyrzuceniu polskich robotników z atelier, na których miejsce brano Niemców, a dyrekcje kin ostrzegano, że film ten jest skończonym „kiczem".

Mimo tych przeciwności obraz, dzięki współpracy zagranicznej zrobiony został bez zarzutu, polscy artyści zagrali doskonale, odnosząc sukces moralny.

* * *

W hallu kina „Kristal" grupa pensjonarek ciśnie się do stolika zasypując siedzącą osobę gradem pytań i fotosów. Z pośród chóralnego śmiechu rozróżniamy dźwięczny i miły głos **Jadwigi Kendy** (dla nas zawsze **p. Wandy Kędziorówny).** To główna bohaterka obu wersyj „Dyplomatycznej żony" przyjechała do Bydgoszczy, zaproszona przez p. dyr. Kitkowskiego. Po przeszło pół godzinnym podpisywaniu fotosów i 3 czy 4 fotografiach, wysoka, smukła szatynka, o regularnych rysach twarzy i ładnych dużych oczach z wesołym uśmiechem żegna młode wielbicielki.

— Najbardziej zabolała mnie notatka w jakiejś gazecie, gdzie **pisano, że jestem Niemką.** Mimo, że jestem urodzona w Berlinie, czuję się Polką i od roku 1923 stale mieszkam z rodzicami w Poznaniu.

W Berlinie „Tobis" po zrobieniu próbnych zdjęć, które wypadły dobrze, **zaangażował mnie do obu wersyj,** ale bałam się. I po rozpoczęciu zdjęć do polskiej wersji, dopiero w Warszawie podpisałam kontrakt na niemiecką.

Jeszcze w tym miesiącu wraca artystka do Berlina, gdzie musi **skończyć niemiecką wersję,** gdyż z powodu choroby Romanowskiego, zdjęcia przerwano.

— A potem?

— Mam nagrać **drugi film.** Treści scenariusza jeszcze nie znam.

„Dyplomatyczna żona" jest poważnym sukcesem polskim, chociażby z tego względu, że **obraz jest zrobiony bez zarzutu i po raz pierwszy Polacy, jak p. Kenda i Ćwiklińska, grają w dwóch wersjach.**

Ale jeżeli żydzi będą uniemożliwiali do tego stopnia, co przy „Dyplomatycznej żonie" współpracę z zagranicą, to staniemy się niedługo niewolnikami we własnym kraju. Ciekawe, że tak ważnymi sprawami, mającymi na względzie dobro Polski, nie potrafi się zająć **Naczelna Rada Przemysłu Filmowego.** Widocznie i tam zasiada żydowska większość. (jh.)

Polskie tematy w filmach zagranicznych

Nadchodzące w ostatnim roku filmy zagraniczne powinny nareszcie polskim producentom i scenarzystom otworzyć oczy. Największą nauczkę daje nam **produkcja niemiecka, nakręcając coraz więcej filmów opartych na tematach polskich.**

I podczas gdy u nas scenarzyści wypisują marne komedie i tragifarsy, zagranica nakręciła „Chopina", „Augusta Mocnego", „Ku wolności", „Krakowskie żaki", „Madame Lenox" i obecnie Ameryka nagrywa **„Panią Walewską".** To są wszystko filmy, które powinny być nakręcone przez Polaków, w polskim języku i przede wszystkim w Polsce.

Jednakże **zagranica dobrze spełniła trudną rolę odtworzenia naszego życia.** Obecnie w Warszawie cieszy się wielkim powodzeniem przeróbka powieści Savage'a **„Moja oficjalna żona",** którą nagrał Polski Tobis pt. **„Madame Lenox".** Rolę główną bohaterskiej Polki Heleny Lubowskiej powierzono Renacie Müller. Młoda, jasnowłosa o rysach zlekka słowiańskich i dobrej dykcji, Renata Müller w „Madame Lenox" doskonale gra Polkę, walczącą o życie narzeczonego i sprawę polską.

Partnerem **Renaty Müller** jest w „Madame Lenox" **George Alexander,** który po raz pierwszy występuje w roli poważnej.

Renata Müller w roli „Madame Lenox".

Polskie filmy na warsztacie.

Polska produkcja filmowa zatacza coraz szersze kręgi, wypierając słabe filmy zagraniczne. Najnowszą premierą w Warszawie był **„Ordynat Michorowski",** przedstawiający dalszy ciąg „Trędowatej". Obraz słaby. Plusem jego jest odkrycie nowego talentu w osobie Wojciecha Wojteckiego z teatru Malickiej. Zadebiutował też b. szczęśliwie **Włodzimierz Łoziński** w filmie „Znachor". Tytułową rolę odtwarza Junosza-Stępowski. Włodzimierz Łoziński jako partner znakomitego artysty wykazał obok ujmującej powierzchowności dużą ekspresję dramatyczną i ładną dykcję. Film polski w nim znalazł poważną siłę artystyczną.

Reż. Lejtes nakręca **„Dziewczęta z Nowolipek"** według powieści Gojawiczyńskiej. Reż. Gardan zaprezentuje w wersji dźwiękowej **„Halkę".** Rolę Jontka odśpiewa Ladis-Kiepura. **„Książątko",** oto miano, jakie nosić będzie komedia reżyserii Krawicza. „Blok-Film" nakręca według Zapolskiej **„O czym się nie mówi"** ze Smosarską, która kilkanaście lat temu grała niemą wersję.

Femika-Film przystąpiła do realizacji filmu pt. **„Trójka hultajska"** z Sielańskim, Kondratem w rolach tytułowych, zaś Feniks realizuje ze Szczepkiem i Tońkiem **„Górą rezerwiści".**

Londyn finansuje Pszczynę.

Otrzymujemy następujące ciekawe informacje:

Prasa londyńska rozpisała się ostatnio obszernie, że książę Pszczyński zlecił swemu generalnemu pełnomocnikowi, hr. Aleksandrowi Hochbergowi, przeprowadzić pertraktacje z bankami londyńskimi w sprawie uzyskania większej pożyczki dla uzdrowienia gospodarki finansowej dóbr i przedsiębiorstw położonych w granicach Polski.

Jak się dowiadujemy, rozmowy te osiągnęły pożądane wyniki. Książę Pszczyński otrzyma w najkrótszym czasie znaczniejszą pożyczkę angielską, która mu umożliwi akcję oddłużeniową, a nawet całkowite uzdrowienie przedsiębiorstw pszczyńskich w Polsce.

Naturalnie, udała się ta operacja kredytowa z finansistami angielskimi dzięki energii i znajomościom młodszego syna ks. Pszczyńskiego, hrabiego Aleksandra, który jako krewny króla angielskiego, wychowany w Anglii, zaledwie przed sześciu miesiącami objął plenipotencję generalną wszystkich interesów ojca.

Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że Polska uzyska z tej transakcji znaczny dopływ dewiz, co jest o tyle doniosłe, że pożyczka angielska nie jest zwrotna w gotówce, lecz eksportem produktów zakładów przemysłowych Pszczyny.

Wobec powyższego wydaje się nieco podejrzanym akcja pewnych czynników, które w ostatnich czasach starają się systematycznie zohydzać obecną sytuację Pszczyny przy pomocy rozsiewania fałszywych pogłosek o rzekomym nadmiernym zadłużeniu Pszczyny. Przy tej okazji usiłuje się podważyć zaufanie sfer miarodajnych Polski do lojalności ks. Pszczyńskiego i jego syna, hr. Aleksandra.

Trudno więc powstrzymać się od przypuszczeń, że te wieści mogą pochodzić jedynie ze strony wiadomej „agentury obcej".

Ostatnio np. zaalarmowano, jakoby majątki ks. Pszczyńskiego położone po stronie Niemiec, były zadłużone do wysokości 150 milionów marek niemieckich, czyli około 330 milionów złotych. Nie trudno zauważyć, że cyfry te są mocno przesadzone i tendencyjne, w rzeczywistości zadłużenie ordynacji Fürstenstein i zakładów przemysłowych położonych po stronie niemieckiej dosięga zaledwie małego ułamka tej kwoty.

Skąd zaś powstał w ogóle ten dług? Oto poprzedni generalny plenipotent, najstarszy syn starego ordynata, ks. Henryk, prezes „Volksbundu", wskutek pożałowania godnych akcyj politycznych, kierowanych przez wiadomą „obcą agenturę" przeciwko Polsce, uzyskał z Berlina ze specjalnego funduszu kilkadziesiąt milionów marek niemieckich, jako pożyczkę, zabezpieczoną na hipotekach i dochodach przedsiębiorstw powyższej ordynacji. Obecnie wierzyciele niemieccy dążą do **podwójnego** zabezpieczenia tych należności i na dobrach Pszczyny w Polsce. Stary książę występuje bardzo energicznie przeciwko takim niesłusznym roszczeniom, wychodząc z założenia, że przedsiębiorstwa położone w Niemczech, winny spłacać należności niemieckie, a znajdujące się w Polsce polskie zobowiązania.

Do rzędu nieprawdziwych wiadomości należą lansowane przez wiadome czynniki informacje o wprowadzeniu przez sądy niemieckie zarządu przymusowego nad ordynacją Fürstenstein. Prawda zaś polega na tym, że długi czas z ramienia Ministerstwa Gospodarki Rzeszy był delegatem w zarządzie ordynacji b. minister spraw zagranicznych Rzeszy, nieprzychylnie dla Polski usposobiony, dr Curtius. Obecnie sąd apelacyjny we Wrocławiu odwołał dra Curtiusa z tego stanowiska i powołał do zarządu bliskiego krewnego ks. Pszczyńskiego, księcia Reuss. W krótkim czasie wyjdą na jaw b. interesujące szczegóły, kto wpływał na sąd we Wrocławiu w celu poczynienia tych zmian. Będzie to prawdziwa sensacja. Obecnie warto zaznaczyć, że tymczasem udało się zażegnać niebezpieczeństwo usiłowania przerzucenia odpowiedzialności finansowej na dobrach Pszczyny w Polsce ze strony wierzycieli niemieckich.

St. T.

Konie w roli tachometrów.

W r. 1906, tj. w pierwszym okresie upowszechnienia się samochodów, nie znano jeszcze tachometrów. Wobec ustalenia przez władze bezpieczeństwa maksymalnej szybkości w miejscach zamieszkałych na 15 km na godzinę, okazała się konieczność znalezienia sposobu wymierzenia szybkości samochodu. Ówczesne przepisy policyjne sięgnęły do jedynie możliwej w tym okresie miary porównawczej, starego, poczciwego konia. W przepisach tych określono więc, że na publicznych drogach samochód nie mógł przekraczać konia pędzącego galopem, na szczególnie ruchliwych ulicach „galop samochodów", przechodzić musiał w zwykłego „kłusa".

Ten sposób wyznaczenia szybkości samochodów doprowadził jednak do zbyt częstych nieporozumień. Wobec tego „środkowo-europejski związek automobilistów" zwrócił się do wynalazców o skonstruowanie mechanicznego przyrządu, któryby umożliwił kierowcy samochodu, każdej chwili skontrolowanie szybkości i zapisywanie jej. Tak się narodził tachometr.

„Maszyna" wykryła zbrodniarza.

Dramatyczne sceny podczas badania nowym aparatem.

Przed niedawnym czasem, w miejskim więzieniu w Chicago dokonano przesłuchania jednego ze skazańców zapomocą głośnej „maszyny do wykrywania kłamstwa". Chodziło o ustalenie winy człowieka, który za pół godziny miał zasiąść na fotelu elektrycznym na niecałkowicie mu dowiedzioną zbrodnię. Tło sprawy przedstawia się następująco:

Na jednej z dróg podmiejskich znaleziono trupa niejakiego Józefa Rappaporta, znanego w miejscowym świecie gangsterskim jako niebezpiecznego przemytnika kokainy i innych trucizn odurzających.

Rozpoczęte śledztwo wyciągnęło na jaw szereg okoliczności, które musiały zbrodni towarzyszyć. Józef Rappaport należał do szeroko rozgałęzionej bandy gangsterów, którą od pewnego czasu prześladowały liczne niepowodzenia. Do uszu policji docierały w niewytłumaczony sposób szczegóły wypraw bandyckich, które przecież omawiano w najgłębszej tajemnicy i tylko w gronie „swoich"; dziwnym też okazał się zmysł śledczy policji, gdy ci czuli się w zupełnym bezpieczeństwie. W końcu bandyci spostrzegli, że pomiędzy nimi jest ktoś, który stoi na usługach policji.

Porachunki w świecie przestępców załatwia się szybko. Zebrał się trybunał gangsterów i po naradach ustalono, że owym zdrajcą jest niejaki Józef Rappaport. Te szczegóły ustaliła policja, jednak nie mogła długo sprawdzić, kto był wykonawcą wyroku. Rappaport zabrał tajemnicę ze sobą do grobu.

Władze śledcze prowadziły w dalszym ciągu energiczne dochodzenia i w końcu przyjęto za pewnik, że wykonawcą sprawiedliwości bandyckiej był Max Deut. Po kilku dniach Deuta aresztowano. Bandyta zaprzeczał kategorycznie. Badania trwały kilka tygodni i dały rezultat dość mizerny. Deut stanął przed sądem przysięgłych, który na podstawie aktu oskarżenia uznał go winnym i skazał na karę śmierci.

Gubernator, od którego postanowienia zależało teraz życie ludzkie, nie kierował się przekonaniem, lecz polecił najlepszym detektywom sprawę jeszcze raz zbadać. Szukano nietylko dowodów winy, ale również danych, któreby skazańca mogły odciążyć. Powtórnie przeprowadzone dochodzenia w zupełności zgadzały się z pierwotnym oskarżeniem sądowym. Deuta przeniesiono do celi śmeirci, skąd już tylko wąski korytarz prowadzi na fotel elektryczny.

Minęły wszystkie legalnie przewidziane terminy odroczeń. Nastał dzień, w którym egzekucja miała być wykonana. Gubernator musiał więc do schyłku dniach, tj. do godz. 12 w nocy zadecydować, czy więźnia ułaskawi lub też odda go w ręce kata. Późnym wieczorem zgłosił się do gubernatora znany kryminolog L. E. Keller, profesor jednego z uniwersytetów amerykańskich i zaproponował poddanie skazańca badaniom za pomocą „maszyny do wykrywania kłamstwa".

Początkowo gubernator odniósł się do projektu dość nieufnie. Profesor w krótkich słowach przedstawił mu istotę aparatu i jego zastosowanie. „Maszyna do wykrywania kłamstwa" jest raczej małym sejsmografem (sejsmograf jest to aparat do wykrywania wstrząsów ziemi), który oznacza na tarczy zegarowej każde, nawet najmniejsze napięcie nerwów ludzkich.

Samo badanie odbywa się w ten sposób, że zawczasu układa się kilkanaście pytań w przemyślanym porządku. Po zdaniach łatwych, pada pytanie zasadnicze, na które więzień, jeżeli nie kłamie, odpowie bez kłopotu. Strzałka wówczas ulega nieznacznym tylko wahaniom. Przy wypowiadaniu kłamstwa, system nerwowy badanego pobudza się do wysiłku i wówczas strzałka znacznie się odchyla od poprzedniego położenia.

W Nowym Jorku — ciągnął prof. Keller — pewien murzyn, nazwiskiem Green, był oskarżony o zamordowanie pani Harriet Case. Podczas 6-godzinnego badania murzyn energicznie zaprzeczał udziału w zbrodni. Policja zwróciła się do mnie, ażeby Greena poddać badaniom maszyny. Po założeniu przewodników elektrycznych, zadałem murzynowi serię pytań. Za każdym razem, gdy strzałka wychylała się poza zwykłe granice, wypowiadałem spokojnie: — Kłamiesz! Murzyn, zbity z tropu dokładnością czarodziejskiej maszyny, w końcu przyznał się do winy".

Ale wróćmy do sprawy Deuta. Gubernator zgodził się na ostateczne poddanie oskarżonego badaniom maszyny. Deutowi zapowiedziano, że zostanie mu postawiona seria pytań. Musi mówić prawdę, gdyż od odpowiedzi zależy jego życie. Pytania były ułożone specjalnie w sposób, ażeby nie tylko stwierdzić akt oskarżenia, ale dać również możność osądzonemu udowodnienia swojej niewinności.

Profesor włączył lekki prąd i zadał pierwsze, obojętne pytanie:

— Jakiego koloru jest cytryna?

— Żółtego — brzmiała odpowiedź.

Strzałka nieznacznie tylko drgała.

Padło kilka pytań o pogodzie, dniu tygodnia.

Niespodziewanie profesor zapytał:

— Jakiego kalibru był rewolwer, którym zabiliście Rappaporta?

Strzałka odbiegła błyskawicznie na przeciwną stronę tarczy.

— Kto wam kazał zabić? Jakie były ostatnie słowa ofiary?

Podczas odpowiedzi skazańca strzałka biegała niespokojnie po tarczy, nie zatrzymując się ani na chwilę. Maszyna wydała swój wyrok.

Za pół godziny Deut siedział już na fotelu elektrycznym. Kat opuścił ramię kontaktu i po ciele skazańca przeszedł prąd o 2.000 woltach...

„Maszyna do wykazywania kłamstwa" nie pozwoli się okłamać. Sama też nie kłamie...

Książę Czicziby wyjechał do Londynu.

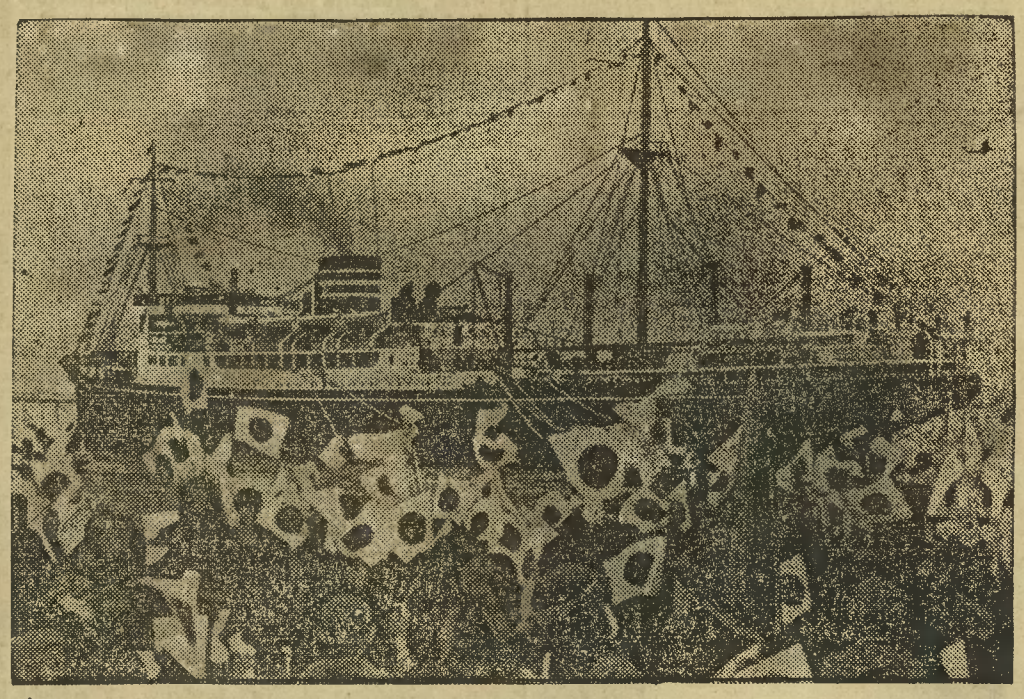

Na uroczystościach koronacyjnych w Londynie cesarza Japonii reprezentować będzie brat cesarza, niezwykle popularny w Japonii książę Czicziby. Księcia, odjeżdżającego wraz z małżonką specjalnym statkiem, żegnały w porcie tłumy jego wielbicieli.

Radio szybsze od czasu!

Dziwy zegarka przy głośniku.

Dzięki falom radiowym możliwym się stało równoczesne połączenie ze sobą krajów leżących daleko od siebie na powierzchni naszej małej planety, która jest dla nas całym „światem". Odległości przestały po prostu istnieć dla tego gońca, który obiega ziemię naokoło 8 razy w ciągu jednej sekundy. Taką prędkość rozwinąć może tylko światło — 300.000 km na sekundę.

Jest to coś niezwykle dziwnego w równoczesnym odbiorze zjawiska zachodzącego przed mikrofonem przez osobę znajdującą się w ogromnej odległości od studia radiowego. W tej samej chwili gdy dźwięki padają w mikrofon, słyszy je ucho ludzkie nachylone nad głośnikiem, gdzieś daleko, bardzo dalcko. Tak daleko, że nawet pora dnia jest inna w miejscowości nadającej program radiowy i inna tam, gdzie audycje są odbierane.

Znaną jest przecież rzeczą, że zależnie od położenia geograficznego, więcej lub mniej wschodniego lub zachodniego, zmienia się czas obowiązujący w danej miejscowości. Przecież nie na całej kuli ziemskiej wstaje równocześnie słońce. W miejscowościach bardziej na wschód położonych wschodzi wcześniej niż w innych miejscowościach o położeniu bardziej zachodnim. Wynika z tego konieczność dostosowania czasu miejscowego do zjawisk związanych z obrotem ziemi dookoła słońca, gdyż w razie ustalenia jednakowego czasu dla całej kuli ziemskiej, zdarzyłoby się, że o godzinie 12 w południe panowałaby w jednej miejscowości ciemna noc, w innej byłby poranek, gdzieindziej znowu wieczór.

Z tego względu podzielono całą kulę ziemską na strefy, tak, jak pomarańczę na paski, biegnące od bieguna do bieguna, w obrębie których obowiązuje dla wszystkich miejscowości ten sam czas. W sąsiedniej strefie na wschód jest czas o godzinę późniejszy, bo tam słońce wcześniej wschodzi, jest godzina 7, to w ZSSR jest już godzina 8, a w strefie sąsiedniej na zachód obowiązuje czas o godzinę wcześniejszy. Np. jeśli u nas a w zachodniej Europie godzina 6.

Podział na strefy ustalono 1 stycznia 1925 roku i przyjęto wówczas jako początek rachuby strefowej południk 0, przechodzący przez Greenwich, w Anglii. Posuwając się od tego południka na wschód otrzymamy coraz późniejszy czas: północy w Anglii odpowiada godzina 3 w ZSSR, 8 na brzegach nadmorskich Chin, 12 na krańcach Syberii, 16 w San Francisco, 20 w Brazylii, 23 w Islandii i tak dalej w kółko na około świata.

I z tego właśnie wynika bardzo dziwne i nieprawdopodobne zjawisko, a mianowicie: audycji jakiejś odległej stacji możemy słuchać o wcześniejszej porze aniżeli słuchacze mieszkający tuż przy samej stacji. Np. odbieramy jakąś rozgłośnię, leżącą daleko od nas na wschód. Z różnicy obowiązującego czasu wyniknie, że słuchacz rozgłośni np. japońskiej, zamieszkały w jej strefie czasu odbierze audycję we właściwej porze jej nadawania, więc dajmy na to o godz. 15. Tę samą audycję odbieramy w tej samej chwili u nas, ale słyszymy ją wcześniej, niż nasz przyjaciel w Tokio, bo o godz. 7,30. Tam nadają muzykę do obiadu, u nas jest audycja poranna. Na odwrót, gdy odbieramy rozgłośnię z Dalekiego Zachodu, to odbiór u nas jest spóźniony. Audycję z Waszyngtonu nadaną tam o godzinie 11, usłyszymy w tym samym momencie, ale zegar wskazuje u nas godzinę 17,00.

Pobłażliwość sądów amerykańskich.

Pięciokrotny morderca Józef Pascale nie został osądzony na śmierć przez sądy amerykańskie.

Pascale popełnił pierwsze morderstwo w r. 1924 i został wówczas skazany na 15 lat ciężkiego więzienia; ponieważ w ciągu dwóch lat sprawował się w więzieniu nienagannie, wypuszczono go na wolność gdyż przyrzekł i nadal dobrze się prowadzić. Niebawem jednak zamordował niejaką mrs. Dawson, uciekł i dopiero w r. 1932 dostał się w ręce sprawiedliwości. Zasądzono go na dożywotnie więzienie. Człowiek ten jednak miał szczęście. Wybuchł bunt między więźniami. Pascale nie namyślając się wiele stanął po stronie dozorców i pomógł bunt uśmierzyć — w nagrodę za lojalność został wypuszczony na wolność. Gdy tylko znalazł się na wolnej stopie, zamordował właściciela garażu — został znów skazany na więzienie i znów go wypuszczono za „dobre sprawowanie się" w więzieniu. Niedługo potem wziął udział w napadzie na bank. Wraz z innymi gangsterami zastrzelił znów przy tej okazji człowieka. Sąd znowu zamiast kary śmierci skazał go na ciężkie więzienie, skąd po raz piąty wydostał się drogą legalną na wolność.

Niestety, eksperyment stosowania ułaskawień wobec zatwardziałych recydywistów stworzył w Ameryce plagę gangsterów, niespotykaną nigdzie na całym świecie. Niedołęstwo i pobłażliwość w stosowaniu wymiaru sprawiedliwości sprzyjało rozwojowi zbrodniczości.

Podeszwy z jedwabiu.

Japońskie fabryki jedwabiu przeprowadzają obecnie interesujące eksperymenty, w celu przystosowania jedwabiu do produkcji podeszew. Próby te wypadły już podobno w wielu wypadkach bardzo zadowalająco. Podeszwy z jedwabiu posiadają nieoczekiwaną odporność i będą, zdaje się, konkurowały zwycięsko z podeszwami skórzanymi i gumowymi. Poza tym te lansowane przez Japonię podeszwy z jedwabiu mają tę jeszcze dobrą stronę, że chodzenie na takich podeszwach nie wydaje żadnego odgłosu i jest bezwzględnie ciche.

Ze względu na to, że eksport skóry na podeszwy znajduje się prawie wyłącznie w rękach Sowietów, eksport zaś podeszew gumowych w rękach Amerykanów, Japonia projektowaną produkcją podeszew jedwabnych wyzywa równocześnie dwu swoich rywali z zachodu i wschodu.

Łaźnia dla nieboszczyków.

Stambuł walcząc stale z kłopotami finansowymi, wymyśla sobie coraz to nowe źródła dochodów. I tak ostatnio miasto zmonopolizowało akcję mycia i ubierania nieboszczyków.

Każdy muzułmanin, zanim jest pochowany, musi być poddany bardzo gruntownym ablucjom. Zabiegów tych dokonywali dotąd „specjaliści", należący do korporacji, założonej jeszcze w XIV stuleciu. Ostatnio władze gminne miasta Stambulu, uważając, że członkowie tej korporacji traktowali nieboszczyków w sposób nie dość staranny i nie dość higieniczny, wydały rozporządzenie, na mocy którego wszystkie zwłoki muszą być odsyłane do specjalnej „sekcji mycia i ubierania zmarłych", stworzonej przy głównych szpitalach miejskich. Szpitale te mają zamiar zaangażować „specjalistów" i „specjalistki" z powyżej wymienionej odwiecznej korporacji, ci jednak protestują gwałtownie przeciwko nowym zarządzeniom, będącym zamachem na instytucję, liczącą pięć wieków istnienia.

Układ stratosfery.

Pod koniec XIX wieku meteorologia nie interesowała się prawie zupełnie stratosferą. Badania przeprowadzone od tego czasu umożliwiły jednak dość dokładne jej poznanie. Według uczonego niemieckiego R. Pendorfa, najniższa warstwa atmosfery, tzw. troposfera posiada na równiku wysokość 18 km, na biegunie natomiast tylko 9 km. W troposferze rozgrywają się wszystkie widoczne przebiegi pogody. Nad tą warstwą leży stratosfera dochodząca do 120 km. W troposferze jest identyczny, jak i na ziemi, stosunek azotu do tlenu. Poza tym w stratosferze na wysokości 20—30 km znajduje się warstwa ozonu, na wysokości około 100 km mamy jonosferę, składającą się na przemian z warstw, będących dobrymi i złymi przewodnikami elektryczności. W jonosferze rozdzielają się gazy według równowagi przenikania, przy czym najlżejszym gazem jest hel.

Z PROWINCJI.

Przyjdźcie z pomocą!

W Rzadkowie, wiosce parafii Miasteczka, tuż nad granicą polsko-niemiecką, w bliskości Piły (Schneidemuehl) znajduje się stara, chyląca się do upadku kaplica poświęcona czci Matki Boskiej Anielskiej, mogąca pomieścić zaledwie 40 do 50 osób. W kaplicy tej obchodzą parafianie rokrocznie w dniu 2 sierpnia wzgl. w następną niedzielę z wielkim nabożeństwem i uroczystością Odpust M. B. Anielskiej.

Do parafialnego kościoła w Miasteczku mają tamtejsi katolicy bardzo daleką i złą drogę i nieraz wysłuchać muszą mszy św. w kaplicy w niedzielę i święta na dworze wśród deszczu i zimna. Ostatni odpust w r. 1936 odbył się przy ulewnym deszczu.

Parafianie w Rzadkowie uczynili, co mogli, ale sami własnymi siłami kościoła zbudować nie mogą.

To też zwracam się w imię Boże do serc litościwych o pomoc. Bracia i Siostry w Chrystusie, dopomóżcie nam budować przybytek Boży na cześć Matki Najświętszej. Czasy są ciężkie, do drzwi Waszych puka wielu. Lecz nie tracę nadziei. Może i niniejsza odezwa jednego lub drugiego pobudzi do czynu ofiarnego.

Za wszelką ofiarę, choćby najmniejszą zachowam dozgonną wdzięczność, a w każdej mszy św. pamiętać będę o dobroczyńcach kościoła w Rzadkowie. Bóg miłosierny nie pozostawiający bez nagrody żadnego miłosiernego uczynku i ten czyn ofiarny wynagrodzi.

Ks. Feliks Niedbał, proboszcz
Miasteczko nad Notecią, powiat Wyrzyski,
Wlkp.

Łaskawe ofiary proszę przekazywać przez PKO. 209.516 lub przekazem pieniężnym.

O nowe scenariusze.

Polskie sprawy w Hollywood na dobrej drodze.

(jh). Ryszard Bolesławski, popularny i ceniony reżyser polski w Ameryce od dłuższego czasu **zabiegał usilnie o rozpowszechnienie znaczenia Polski na drugiej półkuli.** Dzięki niemu rozpoczęta akcja propagandowa wśród tamtejszej Polonii dała takie wyniki, że wytwórnie hollywoodzkie rozpoczęły nakręcanie filmów, opartych na tematach polskich. Onegdaj wpłynął do naszej redakcji list, który jest jeszcze jednym dowodem **przywiązania emigrantów do ziemi ojczystej.**

Mianowicie dowiadujemy się, że pod kierownictwem B. Olechnowicza i B. Rostworowskiego powstała **polska placówka filmowa pod nazwą: Polish Motion Pictures Hollywood Press Agency.** Pierwsza tego rodzaju instytucja polska działająca zagranicą dla dobra imienia polskiego podzieliła swój plan działania na 4 zasadnicze działy: 1) Wydział Propagandy, 2) Wydział Prasy, 3) Wydział Informacyjno-Filmowy oraz 4) Wydział Scenariuszy. Dzięki temu, że założyciele zarejestrowali swą firmę i stali się regularnym członkiem „Screen Writers Guild of the Authors' League of America" mają zupełne **prawo do produkcji własnych filmów oraz obrony interesów i godności honoru polskiego i Polaków zatrudnionych w Hollywood.** Głównie chodzi założycielom o nagrywanie w Ameryce scenariuszy zaczerpniętych z życia Polaków jak i filmowanie dzieł bogatej literatury polskiej. Przy poparciu tamtejszej polonii jest więcej jak pewne, że **Ameryka pójdzie śladami Niemiec i zacznie nakręcać obrazy o Polsce i Polakach,** a tym samym znajdą zatrudnienie nasi artyści, daremnie czekający tam na engagement.

Do działu informacyjno-filmowego i działu scenariuszy mogą się odtąd zwracać Polacy z wszystkich zakątków świata po informacje dotyczące pracy w Hollywood względnie ulokowania dobrego scenariusza gdyż korespondencja bezpośrednia żadnego skutku nie odniesie.

Nowa placówka propagująca imię Polski za oceanem zasługuje w zupełności na uznanie i poparcie Polaków rozproszonych na całej kuli ziemskiej.

Aby umożliwić wszystkim porozumienie się we wszystkich sprawach dotyczących filmu podajemy adres: **„Polish Motion Pictures Hollywood Press Agency — 6061 Hollywood Blod. Hollywood, California".** Kierownikiem Wydziału Filmowego jest Bol. Olechnowicz, zaś kierownikiem propagandy Bogusław Rostworowski.

Jak się obecnie dowiadujemy wszystkie wytwórnie amerykańskie gorączkowo **poszukują oryginalnych scenariuszy o niefilmowanych dotychczas tematach.**

Jedna z młodych, ale dość intensywnie pracujących wytwórni hollywoodzkich, R. K. O. Radio ogłosiła, że poszukuje 120 scenariuszy. Z kilka tysięcy nadesłanych prac wybrano dotychczas 60, pośród których zaakceptowano dużo scenariuszy autorów zupełnie nieznanych.

Większa ilość scenariuszy oparta jest na sztukach scenicznych lub popularnych książkach. **Pierwszeństwo mają jednak rzeczy zupełnie nowe, mogące wzbudzić tym większe zainteresowanie.** Popularną sztukę sceniczną, cieszącą się obecnie na Broadway'u wielkim powodzeniem, pt. „Wejście za kulisy" przerobiono na film, w którym ukażą się po raz pierwszy razem Katarzyna Hepburn i Ginger Rogers oraz nowy nabytek, aktor charakterystyczny Burgess Meredith.

Brak dobrych i oryginalnych scenariuszy daje się zauważyć na całym świecie, gdyż coraz większa ilość filmów tuzinkowych zalewa w zastraszający sposób rynek europejski. Ale nigdy jeszcze wytwórnie filmowe nie przyznawały się do takiego braku tematów, jaki obecnie przeżywa Ameryka. Może to i dobry znak, bo przecież dzięki temu wiele zdolnych autorów będzie mogło sprzedać swoje prace i zdobyć popularność. **Gdyby tak nasi producenci ogłosili konkurs na scenariusz,** to na pewno niejeden nadesłany temat byłby bardziej oryginalny od prac naszych warszawskich autorów, piszących scenariusze chaotyczne i niesmaczne. Słabe komedyjki obecnie nikogo nie przekonują i publiczność polska już nie idzie na lep „produkcji krajowej". **A brak zaufania do polskich producentów jest chyba największym minusem i ostatecznością, w jaką wpadł polski widz po obejrzeniu kilku komedyjek warszawskiej produkcji.**

Debiut i sukces Jadwigi Kendy.

Trzeba złamać żydowski monopol filmowy w Polsce.

Każdy film krajowej produkcji poprzedza nie tyle rzeczowa, ile pompatyczna reklama, zawierająca same superlatywy o nadchodzącym cudzie filmowym. Tymczasem, jak to się w bież. roku w Warszawie okazało, **kilka ostatnich komedyjek przeszło najgorsze przypuszczenia.** Nikt u nas nie troszczy się o rozwój filmu polskiego, o ulepszenia jakiekolwiek, ani o kinematografię w ogóle. Wszak prawdziwi Polacy nie mają nawet możności produkowania filmów, gdyż bojkoty żydowskie zniechęcą każdego śmiałka. Niedawno wyświetlano film, który miał być podobno czysto polskim obrazem, jak to głosiły szumnie komunikaty wytwórni. Okazało się jednak, że kilku żydków grało polskich oficerów, operator i montażystka też byli żydami. A przecież prawdziwych Polaków też mamy w Warszawie, więc poco te kłamstwa?

Jak już pisaliśmy niedawno, w Polsce nagrywał Tobis film dwujęzyczny. Zaledwie parę gazet zajęło się **„Dyplomatyczną żoną",** nagrywaną w Polsce. Dlaczegoż to? Otóż okazało się, że realizatorzy przestrzegając paragrafu aryjskiego co do aktorów polskich, mających grać w obu wersjach, **srogo narazili się filmowcom i prasie „polskiej" (czytaj: żydowskiej).** Skutkiem różnego rodzaju szykan, jak uszkodzenie kabli itp. utrudniających pracę wewnątrz i na zewnątrz, film ukończono z dwu tygodniowym opóźnieniem. Poza tym **żydzi wprowadzali często w błąd prasę katolicką (poznańską),** donosząc o rzekomym wyrzuceniu polskich robotników z atelier, na których miejsce brano Niemców, a i dyrekcje kin ostrzegano, że film ten jest skończonym „kiczem".

Mimo tych przeciwności obraz, dzięki współpracy zagranicznej zrobiony został bez zarzutu, polscy artyści zagrali doskonale, odnosząc sukces moralny.

* * *

W hallu kina „Kristal" grupa pensjonarek ciśnie się do stolika zasypując siedzącą osobę gradem pytań i fotosów. Z pośród chóralnego śmiechu rozróżniamy dźwięczny i miły głos **Jadwigi Kendy** (dla nas zawsze **p. Wandy Kędziorówny).** To główna bohaterka obu wersyj „Dyplomatycznej żony" przyjechała do Bydgoszczy, zaproszona przez p. dyr. Kitkowskiego. Po przeszło pół godzinnym podpisywaniu fotosów i 3 czy 4 fotografiach, wysoka, smukła szatynka, o regularnych rysach twarzy i ładnych dużych oczach z wesołym uśmiechem żegna młode wielbicielki.

— Najbardziej zabolała mnie notatka w jakiejś gazecie, gdzie **pisano, że jestem Niemką.** Mimo, że jestem urodzona w Berlinie, czuję się Polką i od roku 1923 stale mieszkam z rodzicami w Poznaniu.

W Berlinie „Tobis" po zrobieniu próbnych zdjęć, które wypadły dobrze, **zaangażował mnie do obu wersyj,** ale bałam się. I po rozpoczęciu zdjęć do polskiej wersji, dopiero w Warszawie podpisałam kontrakt na niemiecką.

Jeszcze w tym miesiącu wraca artystka do Berlina, gdzie musi **skończyć niemiecką wersję,** gdyż z powodu choroby Romanowskiego, zdjęcia przerwano.

— A potem?

— Mam nagrać **drugi film.** Treści scenariusza jeszcze nie znam.

„Dyplomatyczna żona" jest poważnym sukcesem polskim, chociażby z tego względu, że **obraz jest zrobiony bez zarzutu i po raz pierwszy Polacy, jak p. Kenda i Ćwiklińska, grają w dwóch wersjach.**

Ale jeżeli żydzi będą uniemożliwiali do tego stopnia, co przy „Dyplomatycznej żonie" współpracę z zagranicą, to staniemy się niedługo niewolnikami we własnym kraju. Ciekawe, że tak ważnymi sprawami, mającymi na względzie dobro Polski, nie potrafi się zająć **Naczelna Rada Przemysłu Filmowego.** Widocznie i tam zasiada żydowska większość. (jh.)

Polskie filmy na warsztacie.

Polska produkcja filmowa zatacza coraz szersze kręgi, wypierając słabe filmy zagraniczne. Najnowszą premierą w Warszawie był **„Ordynat Michorowski",** przedstawiający dalszy ciąg „Trędowatej". Obraz słaby. Plusem jego jest odkrycie nowego talentu w osobie Wojciecha Wojteckiego z teatru Malickiej. Zadebiutował też b. szczęśliwie **Włodzimierz Łoziński** w filmie „Znachor". Tytułową rolę odtwarza Junosza-Stępowski. Włodzimierz Łoziński jako partner znakomitego artysty wykazał obok ujmującej powierzchowności dużą ekspresję dramatyczną i ładną dykcję. Film polski w nim znalazł poważną siłę artystyczną.

Reż. Lejtes nakręca **„Dziewczęta z Nowolipek"** według powieści Gojawiczyńskiej. Reż. Gardan zaprezentuje w wersji dźwiękowej **„Halkę".** Rolę Jontka odśpiewa Ladis-Kiepura. **„Książątko",** oto miano, jakie nosić będzie komedia reżyserii Krawicza. „Blok-Film" nakręca według Zapolskiej **„O czym się nie mówi"** ze Smosarską, która kilkanaście lat temu grała niemą wersję.

Femika-Film przystąpiła do realizacji filmu pt. **„Trójka hultajska"** z Sielańskim, Kondratem w rolach tytułowych, zaś Feniks realizuje ze Szczepkiem i Tońkiem **„Górą rezerwiści".**

Polskie tematy w filmach zagranicznych

Nadchodzące w ostatnim roku filmy zagraniczne powinny nareszcie polskim producentom i scenarzystom otworzyć oczy. Największą nauczkę daje nam **produkcja niemiecka, nakręcając coraz więcej filmów opartych na tematach polskich.**

I podczas gdy u nas scenarzyści wypisują marne komedie i tragifarsy, zagranica nakręciła „Chopina", „Augusta Mocnego", „Ku wolności", „Krakowskie żaki", „Madame Lenox" i obecnie Ameryka nagrywa **„Panią Walewską".** To są wszystko filmy, które powinny być nakręcone przez Polaków, w polskim języku i przede wszystkim w Polsce.

Jednakże **zagranica dobrze spełniła trudną rolę odtworzenia naszego życia.** Obecnie w Warszawie cieszy się wielkim powodzeniem przeróbka powieści Savage'a **„Moja oficjalna żona",** którą nagrał Polski Tobis pt. **„Madame Lenox".** Rolę główną bohaterskiej Polki Heleny Lubowskiej powierzono Renacie Müller. Młoda, jasnowłosa o rysach zlekka słowiańskich i dobrej dykcji, Renata Müller w „Madame Lenox" doskonale gra Polkę, walczącą o życie narzeczonego i sprawę polską.

Partnerem **Renaty Müller** jest w „Madame Lenox" **George Alexander,** który po raz pierwszy występuje w roli poważnej.

Renata Müller w roli „Madame Lenox".

Londyn finansuje Pszczynę.

Otrzymujemy następujące ciekawe informacje:

Prasa londyńska rozpisała się ostatnio obszernie, że książę Pszczyński zlecił swemu generalnemu pełnomocnikowi, hr. Aleksandrowi Hochbergowi, przeprowadzić pertraktacje z bankami londyńskimi w sprawie uzyskania większej pożyczki dla uzdrowienia gospodarki finansowej dóbr i przedsiębiorstw położonych w granicach Polski.

Jak się dowiadujemy, rozmowy te osiągnęły pożądane wyniki. Książę Pszczyński otrzyma w najkrótszym czasie znaczniejszą pożyczkę angielską, która mu umożliwi akcję oddłużeniową, a nawet całkowite uzdrowienie przedsiębiorstw pszczyńskich w Polsce.

Naturalnie, udała się ta operacja kredytowa z finansistami angielskimi dzięki energii i znajomościom młodszego syna ks. Pszczyńskiego, hrabiego Aleksandra, który jako krewny króla angielskiego, wychowany w Anglii, zaledwie przed sześciu miesiącami objął plenipotencję generalną wszystkich interesów ojca.

Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że Polska uzyska z tej transakcji znaczny dopływ dewiz, co jest o tyle doniosłe, że pożyczka angielska nie jest zwrotna w gotówce, lecz eksportem produktów zakładów przemysłowych Pszczyny.

Wobec powyższego wydaje się nieco podejrzanym akcja pewnych czynników, które w ostatnich czasach starają się systematycznie zohydzać obecną sytuację Pszczyny przy pomocy rozsiewania fałszywych pogłosek o rzekomym nadmiernym zadłużeniu Pszczyny. Przy tej okazji usiłuje się podważyć zaufanie sfer miarodajnych Polski do lojalności ks. Pszczyńskiego i jego syna, hr. Aleksandra.

Trudno więc powstrzymać się od przypuszczeń, że te wieści mogą pochodzić jedynie ze strony wiadomej „agentury obcej".

Ostatnio np. zaalarmowano, jakoby majątki ks. Pszczyńskiego położone po stronie Niemiec, były zadłużone do wysokości 150 milionów marek niemieckich, czyli około 330 milionów złotych. Nie trudno zauważyć, że cyfry te są mocno przesadzone i tendencyjne, w rzeczywistości zadłużenie ordynacji Fürstenstein i zakładów przemysłowych położonych po stronie niemieckiej dosięga zaledwie małego ułamka tej kwoty.

Skąd zaś powstał w ogóle ten dług? Oto poprzedni generalny plenipotent, najstarszy syn starego ordynata, ks. Henryk, prezes „Volksbundu", wskutek pożałowania godnych akcyj politycznych, kierowanych przez wiadomą „obcą agenturę" przeciwko Polsce, uzyskał z Berlina ze specjalnego funduszu kilkadziesiąt milionów marek niemieckich, jako pożyczkę, zabezpieczoną na hipotekach i dochodach przedsiębiorstw powyższej ordynacji. Obecnie wierzyciele niemieccy dążą do **podwójnego** zabezpieczenia tych należności i na dobrach Pszczyny w Polsce. Stary książę występuje bardzo energicznie przeciwko takim niesłusznym roszczeniom, wychodząc z założenia, że przedsiębiorstwa położone w Niemczech, winny spłacać należności niemieckie, a znajdujące się w Polsce polskie zobowiązania.

Do rzędu nieprawdziwych wiadomości należą lansowane przez wiadome czynniki informacje o wprowadzeniu przez sądy niemieckie zarządu przymusowego nad ordynacją Fürstenstein. Prawda zaś polega na tym, że długi czas z ramienia Ministerstwa Gospodarki Rzeszy był delegatem w zarządzie ordynacji b. minister spraw zagranicznych Rzeszy, nieprzychylnie dla Polski usposobiony, dr Curtius. Obecnie sąd apelacyjny we Wrocławiu odwołał dra Curtiusa z tego stanowiska i powołał do zarządu bliskiego krewnego ks. Pszczyńskiego, księcia Reuss. W krótkim czasie wyjdą na jaw b. interesujące szczegóły, kto wpływał na sąd we Wrocławiu w celu poczynienia tych zmian. Będzie to prawdziwa sensacja. Obecnie warto zaznaczyć, że tymczasem udało się zażegnać niebezpieczeństwo usiłowania przerzucenia odpowiedzialności finansowej na dobrach Pszczyny w Polsce ze strony wierzycieli niemieckich.

St. T.

Konie w roli tachometrów.

W r. 1906, tj. w pierwszym okresie upowszechnienia się samochodów, nie znano jeszcze tachometrów. Wobec ustalenia przez władze bezpieczeństwa maksymalnej szybkości w miejscach zamieszkałych na 15 km na godzinę, okazała się konieczność znalezienia sposobu wymierzenia szybkości samochodu. Ówczesne przepisy policyjne sięgnęły do jedynie możliwej w tym okresie miary porównawczej, starego, poczciwego konia. W przepisach tych określono więc, że na publicznych drogach samochód nie mógł przekraczać konia pędzącego galopem, na szczególnie ruchliwych ulicach „galop samochodów", przechodzić musiał w zwykłego „kłusa".

Ten sposób wyznaczenia szybkości samochodów doprowadził jednak do zbyt częstych nieporozumień. Wobec tego „środkowo-europejski związek automobilistów" zwrócił się do wynalazców o skonstruowanie mechanicznego przyrządu, któryby umożliwił kierowcy samochodu, każdej chwili skontrolowanie szybkości i zapisywanie jej. Tak się narodził tachometr.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— **Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska"** przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziaki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Nocny dyżur pełni: Apteka pod Orłem.

Repertuar kin: Słońce — Pieśń jej matki. Stylowe — Władca Kalifornii. Świt — Swiat idzie naprzód Mątwy — Potępeniec.

Pożar strawił dwie zagrody w Radojewicach. Groźny pożar wybuchł ostatnio w zagrodzie Heleny Lemańskiej w wiosce Radojewice pod Inowrocławiem. Pastwą płomieni padły: stodoła, chlewy, dwie szopy oraz narzędzia i maszyny rolnicze. Straty oblicza się na sumę około 25.000 zł. Z zagrody Lemańskiej przeniósł się ogień na zabudowania sąsiada Konstantego Wojciechowskiego, gdzie spaliła się obora i szopa oraz narzędzia i maszyny rolnicze. Natychmiast wszczęte dochodzenia policyjne nie ujawniły jeszcze przyczyny powstania pożaru.

Z walnych obrad Kółka Rolniczego. W szkole rolniczej odbyło się walne zebranie Kółka Rolniczego w Inowrocławiu, które zagaił i przewodniczył prezes p. Jan Jercha z Batkowa. Prezes omówił w dłuższym przemówieniu ogólne gospodarcze położenie rolnictwa. Z kolei nastąpiły sprawozdania sekretarza p. Łuczaka i skarbnika p. Kaz. Czapli. W dyskusji nad sprawozdaniami przemawiali pp.: sekret. pow. Chwalisz, Ożmina i Nowosad. Na wniosek p. Emila Garncarza z komisji rewizyjnej, udzielono jednogłośnie zarządowi absolutorium. Delegatami na walne zebranie zostali pp.: prezes Jercha, L. Bochat z Mikorzyna, Kaz. Czapla, Nowosad i A. Górny; zast. Więsierski, Siemianowski, Kotas i Loch. Skład zarządu pozostał ten sam i przedstawia się następująco: pp. prezes J. Jercha, wiceprezes L. Bochat, sekretarz Łuczak, zast. A. Górny, skarbnik Kaz. Czapla. Komisję rewizyjną stanowią pp.: Garncarz i Ciegotura.

Naczelnik Urzędu Skarbowego w Inowrocławiu p. Juryga został przeniesiony do Poznania do Izby Skarbowej na stanowisko kontrolera Izby.

Wstrzymanie komunikacji autobusowej z Włocławkiem. W ub. tygodniu na zarządzenie władz centralnych wstrzymana została komunikacja autobusowa pomiędzy miastami Inowrocławiem a Włocławkiem. Zarządzenie to jest krzywdzące dla mieszkańców obu miast, bo likwiduje najwygodniejszą komunikację pomiędzy nimi.

W Gniewkowie spłonęła zagroda. W zabudowaniach gospodarczych Katarzyny Skonieczne wybuchł pożar. Przybyła straż pożarna nie zdołała pożaru stłumić z powodu szalejącego wiatru, a jedynie ogień umiejscowiono. Pastwą płomieni padły chlew i stodoła oraz dwie szopy. Poszkodowana była ubezpieczona na 7.500 zł. Przyczyna pożaru nie jest znaną.

Inowrocław w statystyce. Ogólna liczba mieszkańców miasta Inowrocławia według danych statystycznych wynosi 38 476, w tym Polaków — 37.307, Niemców 913, żydów 181, innej narodowości 75. Religię rzymsko-katolicką wyznaje 37.289 osób, ewangelicką — 893, mojżeszową 181, inne wyznania — 113. W ub. roku udzielono ślubów 278, w tym rzymsko-katolikom 272, ewangelikom 2, wyznania mojżeszowego 1 i mieszane 3. Urodzin zarejestrowano 893 i tak: płci męskiej 449, płci żeńskiej 444, bliźniąt 18, trojaczki 1, zamiejscowych 50 i martwo urodzonych 33. Według wyznań: rzymsko-kat. 872, grecko-kat. 1, ewang. 17, mojż. 2, bezwyznaniowy — 1. Zgonów zarejestrowano 572: płci męskiej — 303, płci żeńskiej — 269, dzieci do 1 roku 21, zamiejscowych 98, rzym.-kat. 550, ewang. 17, mojż. 2, babtystów 3.

KRUSZWICA. Ostatnio odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej pod przewodnictwem p. burmistrza Borowiaka. M. in. przyjęto budżet miasta Kruszwicy, zatwierdzony przez p. starostę. Dalej wybrano na dalsze 3 lata opiekunów społecznych pp. Franciszka Koniecznego i Romana Majewskiego. W miejsce śp. radnego Jana Szatkowskiego, członka Miejskiej Komisji Opieki Społecznej, wybrała Rad Miejska p. Wojciechowskiego Andrzeja.

STRZELNO. Walne zebranie Koła Przyjaciół Harcerzy zagaił p. mec. Fr. Dzik, po czym dalszemu zebraniu przewodniczył p. kier. M. Barański. Z kolei sekretarz p. Skrzypczak w swym sprawozdaniu dał pogląd na całokształt pracy w okresie minionym. Skarbnik p. J. Krzemianowski przedstawił stan kasy. Po udzieleniu ustęp. zarządowi pokwitowania, wybrano zarząd w składzie: pp. mec. Fr. Dzik prezes, sędzia J. Kłumiński wicepr., J. Skrzypczak sekr., Wł. Szymczak zast. sekr., Wł. Krzemianowski skarbnik, dalej komisję rewiz.: pp. W. Szklarski i St. Płócienniczak.

ŁABISZYN. (lm) W pobliskiem Arnoldowie włamano się w nocy z 2—3 bm. do chlewa rolnika Kalwaja Stanisława za pomocą wyłomu muru od strony ogrodu i skradziono tucznika, przeszło 2 centnarowego, którego, jak ślady wskazują, na miejscu uduszono, a następnie wyniesiono.

— W drugie święto Wielkiejnocy pobłogosławiony został w tut. kościele parafialnym związek małżeński pomiędzy p. Edmundem Danielem, kupcem z Janowca, a panną Łucją Zakaszewską, córką poważanego mistrza piekarskiego w Łabiszynie. Ślubu udzielił młodej parze ks. prob. Schmidt w asyście 2 księży. Stałym abonentom naszego pisma zasyła „Szczęść Boże" — Redakcja.

SZUBIN. (c) Dnia 1 bm. w salce posiedzeń starostwa powiatowego w Szubinie odbyło się zebranie konstytucyjne zarządu L. M i K. na rok 1937. Wybrano zarząd w następującym składzie pp.: prezes Niziołkiewicz, zast. prezesa Woźniak skarbnik Domagała, sekretarz Majewski, referent oświatowy dr Lichoniewicz notariusz, kierownik referatu marynarki wojennej Palacz.

ŻNIN. Na cmentarzu katol. w Górze, koło Żnina, dokonano kradzieży płyt, krzyży marmurowych i piaskowców z wizerunkiem Chrystusa. Ślady wykazały, że sprawców było trzech i po łup przyjechali wozem. Śledztwo wykryło sprawców w osobach: Rocha Siódmiaka, Stan. Gi i Jana Chlebowskiego z Obielewa, pow. szubiński. Ostatni sprawca zbiegł, a pierwszych osadzono w areszcie. Skradzione przedmioty sprawcy ukryli w słomie w stodole Siódmiaka. Poszkodowani zostali pp. Fr. Ślęzak z Murczyna, Roman Balcerzak z Jadownik, Kazimierz Ligierski i Konstancja Jahn z Góry.

— Na ostatniej rozprawie karnej sąd grodzki w Żninie za różne przestępstwa na szkodę klienteli skazał obrońcę prywatnego Andrzeja Reisnera w Żninie, w jednej sprawie na 3 miesiące, a w drugiej na 4 miesiące więzienia, poprzednio 6 miesięcy, razem wymierzona kara wynosi 13 miesięcy więzienia. Dalsze sprawy są w toku.

— Znany na gruncie Żnina rolnik p. Teofil Smorowski z ul. Bydgoskiej, sprzedał około 40 mórg ziemi Niemcowi p. Otto Reibe, mimo, że byli na nią reflektanci Polacy. Reibe za czasów pruskich nabył na dużej osadzie grunt z budynkami (kolonizacyjny), podpisując wówczas obowiązanie, że nie wolno mu będzie zatrudniać żadnego robotnika Polaka pod rygorem wymiaru kary konwencjonalnej w sumie 400 zł rocznie. — Oczywiście, iż w obecnych czasach obowiązanie takie jest bez waloru, zaś czyn p. Smorowskiego godny potępienia.

PAKOŚĆ. (b) Ochotnicza Straż Pożarna odbyła swoje roczne walne zebranie. Ze sprawozdań wynikało, iż placówka ta bardzo intensywnie pracowała. W dowód uznania wybrano zarząd w tym samem składzie z burmistrzem p. Lipczyńskim na czele.

— W miejsce dr. Jakubiaka, który wyprowadził się do Łodzi, osiedlił się p. dr med. Cichosz z Miasteczka w Pakości. P. dr C. pomimo krótkiego swego pobytu w Pakości zaskarbił sobie zaufanie pacjentów.

OSTRÓW WLKP. (lj) W ub. środę, małorolny Józef Skoczylas z Biskupic Zaborycznych, jadąc rowerem szosą z Potaśki z góry, wjechał na przydrożne drzewo, kaleczące się dotkliwie w głowę. Nieprzytomnego rowerzystę znalazł przejeżdżający tędy pewien gospodarz, który odwiózł go do Kotłowa, skąd odtransportowano go do domu.

— W dniu 1 bm. obchodziła tu p. Eleonora Sorbakowska srebrny jubileusz pozostawania na tej samej posadzie książkowej w hurtowym składzie żelaza p. F. Stobieckiego. Z okazji tego jubileuszu radca p. Splitt wręczył Jubilatce dyplom Izby Przemysłowo-Handlowej.

— Naczelnym lekarzem Ubezpieczalni Społecznej, w miejsce zmarłego niedawno śp. dr. Poleskiego, mianowany został p. dr Michejda z Torunia, który objął już urzędowanie.

— Listonosz Michał Maćkowiak z Grabowa n. Prosną systematycznie przywłaszczał sobie przekazy pieniężne, podrabiając podpisy adresatów; w ten sposób przywłaszczył sobie w czasie od stycznia do sierpnia ub. roku — 1.461,85 zł. Za czyny te skazał go sąd okręgowy w Ostrowie na karę 2 lat więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego oraz utratę praw obywatelskich przez 5 lat.

CHOJNICE. (k) Walne zebranie ochotniczej straży pożarnej odbyło się w ub. sobotę pod przewodnictwem inspektora wojewódzkiego p. Roczyka z Torunia, w obecności m. in. burm. Sierackiego i przedstawiciela naszego wydawnictwa. Roczne sprawozdania składał prezes p. prof. Wagner. Jak wynika ze sprawozdań, chojnicka straż pożarna stoi na wysokości swego zadania. Posiada wyrobionych dostatecznie strażaków, obfity sprzęt, do którego dokupiono w ub. r. szereg przedmiotów przeciwpożarowych za sumę 1.850 zł. Istnieje przy straży pożarnej oddział żeński, pod kierownictwem p. Falkowskiej. W budowie nowej remizy koniecznie z wydajną pomocą powinien przyjść chojnicki zarząd miejski i samorząd powiatowy. W wyborach uzupełniających wybrano kandydatem na naczelnika p. bud. miejskiego Łagajewskiego, skarbnikiem p. Żuławskiego. Prezesem zostaje nadal p. prof. Wagner, sekretarką p. Falkowska.

— Nadzwyczajne walne zebranie koła chojnickiego Niższych Pracowników Pocztowych odbyło się ub. niedzieli w hotelu p. Urbana w obecności prezesa okręgowego p. Nawrota z Bydgoszczy. Omawiano szereg bolączek zawodowych. Prezesem wybrano dotychczasowego wiceprezesa p. Jana Brzezińskiego.

— W ub. tygodniu do sali p. Karczmarkowej w Chojniczkach dostał się przez wyłamanie okna, wykryty już sprawca i znieważył godło państwowe, zrywając je ze ściany i tłukąc na kawałki. Wypadek ten wywołał przygnębiające wrażenie u polskiej ludności wioski. Policja prowadzi w dalszym ciągu dochodzenia, a sprawca napewno spotka się z zasłużoną karą.

CZERSK. Dnia 4 bm. w południe staraniem miejscowego Polskiego Związku Zachodniego odbyła się na sali p. Jagalskiego przy b. licznym udziale publiczności wielka akademia. Akademię zagaił p. sędzia Kozłowski, który w treściwym przemówieniu przedstawił stan polskiego szkolnictwa za kordonem. Trzy dziewczęta wygłosiły deklamacje, a chór Lutnia pod batutą naucz. p. Spicy odśpiewał „Od morza jesteśmy". Dłuższy referat na temat przeszłości i teraźniejszości Pomorza wygłosił naucz. p. Draśpa, za co obdarzono go hucznymi oklaskami. Po wyczerpaniu programu odśpiewaniem „Nie rzucim ziemię" akademię zakończono. Poza tym odbyła się w ciągu dnia kwesta uliczna na rzecz PZZ.

Przyjdźcie z pomocą!

W Rzadkowie, wiosce parafii Miasteczka, tuż nad granicą polsko-niemiecką, w bliskości Piły (Schneidemuehl) znajduje się stara, chyląca się do upadku kaplica poświęcona czci Matki Boskiej Anielskiej, mogąca pomieścić zaledwie 40 do 50 osób. W kaplicy tej obchodzą parafianie rokrocznie w dniu 2 sierpnia wzgl. w następną niedzielę z wielkim nabożeństwem i uroczystością Odpust M. B. Anielskiej.

Do parafialnego kościoła w Miasteczku mają tamtejsi katolicy bardzo daleką i złą drogę i nieraz wysłuchać muszą mszy św. w kaplicy w niedzielę i święta na dworze wśród deszczu i zimna. Ostatni odpust w r. 1936 odbył się przy ulewnym deszczu.

Parafianie w Rzadkowie uczynili, co mogli, ale sami własnymi siłami kościoła zbudować nie mogą.

To też zwracam się w imię Boże do serc litościwych o pomoc. Bracia i Siostry w Chrystusie, dopomóżcie nam budować przybytek Boży na cześć Matki Najświętszej. Czasy są ciężkie, do drzwi Waszych puka wielu. Lecz nie tracę nadziei. Może i niniejsza odezwa jednego lub drugiego pobudzi do czynu ofiarnego.

Za wszelką ofiarę, choćby najmniejszą zachowam dozgonną wdzięczność, a w każdej mszy św. pamiętać będę o dobroczyńcach kościoła w Rzadkowie. Bóg miłosierny nie pozostawiający bez nagrody żadnego miłosiernego uczynku i ten czyn ofiarny wynagrodzi.

Ks. Feliks Niedbał, proboszcz
Miasteczko nad Notecią, powiat Wyrzyski,
Wlkp.

Łaskawe ofiary proszę przekazywać przez PKO. 209.516 lub przekazem pieniężnym.

NOWE, n. W. (t) W ramach „Tygodnia Propagandy Pomorza" urządził miejscowy oddział Polskiego Związku Zachodniego w niedzielę 4 bm. w sali p. Borkowskiego akademię z referatem o polskim handlu i przemyśle na Pomorzu.

ŚWIECIE. (t) W tych dniach odszedł ze Świecia powiatowy instruktor pożarnictwa p. Józef Górski, do Łodzi, gdzie obejmuje dowództwo pewnego oddziału straży pożarnej zawodowej.

— W ramach „Tygodnia Propagandy Pomorza" urządził miejscowy oddział Polskiego Związku Zachodniego publiczne zebranie gospodarcze dyskusyjne. Obrady zagaił prezes em. starosta powiatowy p. Kowalski, po czym p. Karasiewicz wygłosił odczyt pt. „Handel i rzemiosło polskie na Pomorzu". W wolnych wnioskach wysunięto propozycję, by utworzono w Świeciu względnie okolicy liceum zawodowe z zakresu ogrodnictwa i sadownictwa.

— Stangret majętności Jastrzębie, pow. świeckiego, p. Fryderyk Walter obchodził w tych dniach 40-lecie wiernej służby na tym stanowisku i u jednego pracodawcy.

BRODNICA. (jr) Staraniem Pol. Związku Zach. odbyła się w dniu 4 bm. „Akademia Pomorska" z okazji Tygodnia Propagandy Pomorza. Akademia odbyła się w sali Domu Katolickiego przy udziale przedstawicieli władz państwowych, samorządowych oraz wszystkich warstw polskiego społeczeństwa. Na program składały się śpiewy, wiersze, przemówienie oraz utwory muzyczne odegrane przez orkiestrę wojskową.

— Jak nam donoszą, około 15 bm. rozpoczną się roboty przy budowie (dalszej) linii kolejowej Brodnica-Sierpc. Prace prowadzi w zakresie własnym dyrekcja kolei państwowych. Roboty mają być w bieżącym roku zakończone. Przy pracach tych znajdzie zatrudnienie większa ilość bezrobotnych.

— Żona miejscowego przemysłowca p. Gończowa, odznaczona została medalem Niepodległości. Jest ona też członkiem Zw. Wet. Powstań Narodowych i czynną działaczką społeczną.

WĄBRZEŹNO. (s) Kino Słońce wyświetla film polski pt. „Barbara Radziwiłłówna".

— Na szkodę Zygmunta Szterki, ul. Wolności 23, skradziono rower.

— Rolnik Pansegrau Eryk z Sierakowa, pow. wąbrzeski, zgubił portfel z zawartością 100 zł. Portfel ten znalazła p. Niewiedzianka, urzędniczka pocztowa i wraz z jego zawartością zwróciła poszkodowanemu. A więc mamy jeszcze uczciwych ludzi.

— Gajewski Jan z Łopatek pow. wąbrzeski stanął przed S. O. w Toruniu oskarżony o zastrzelenie swego dzierżawcy Zygmunta Lisińskiego (o czym swego czasu „Dziennik" donosił. Sąd wziął pod uwagę jako okoliczność łagodzącą jego podniecenie i wymierzył mu stosunkowo niską karę 5 lat więzienia.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu, ul. Toruńska nr. 22, tel. 12-94, przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na kwiecień oraz zamówienia na ogłoszenia po cenach najniższych. Biuro czynne od godz. 8—18-tej.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Nocny dyżur pełnią: Apteka pod Orłem, 3 maja 37, tel. 13-60. Apteka pod Gryfem, Legionów 33, tel. 15-24.

Repertuar kin. Apollo: „San Francisco". Gryf: „Buffallo Bill". Orzeł: „Ostatnie dni Pompei".

Pożar w Szembruku pod Grudziądzem. W niedzielę w godzinach rannych wybuchł pożar w Szembruku pod Grudziądzem w zabudowaniach adwokata Alfreda Foegego z Grudziądza. Pastwą płomieni padł dom mieszkalny robotniczy. Straty oblicza poszkodowany na 6.000 zł. Jak ustaliły dochodzenia, pożar powstał prawdopodobnie na skutek podpalenia. Przytrzymano niej. Grzegorza Ruchniota z Szembruku, podejrzanego o podpalenie. Śledztwo trwa.

Kradzież wozu roboczego. Ernest Jasmer (Paderewskiego 29) zgłosił w komisariacie, że onegdajszej nocy skradziono mu stojący obok podwórza wóz roboczy, wartości 200 zł. Policja wszczęła dochodzenia.

Przytrzymany na gorącym uczynku kradzieży. Na „gościnne występy" przybył do Grudziądza zawodowy złodziej Mieczysław Szymkowa ze Lwowa. Osobnik ten włamał się do mieszkania p. Benona Pfahla (Ogrodowa 27) i splądrowawszy mieszkanie, skradł 70 zł gotówki, 1 złoty zegarek damski i 2 pierścionki, ogólnej wartości 130 zł. „Występ" w Grudziądzu nie udał się, gdyż włamywacz został przytrzymany na gorącym uczynku kradzieży i osadzony w areszcie policyjnym. Podczas rewizji okazało się, że Szymkowa posiadał przy sobie broń palną.

Z sali sądowej. Na ławie oskarżonych tut. sądu grodzkiego zasiadł stolarz Jan Bonisławski, który 9 stycznia br. włamał się do mieszkania p. Longiny Sadowskiej (3 Maja 23) i skradł patefon, złoty zegarek z dewizką oraz pewną kwotę pieniężną. W wyniku przeprowadzonej rozprawy, sąd skazał Bonisławskiego na jeden rok więzienia. Oskarżonych w tej sprawie paserów Józefa Michaelisa i Stanisława Karasia sąd skazał po 1 miesiącu więzienia.

Kronika telegraficzna.

— **Aresztowano b. naczelnika urzędu pocztowego w Wejherowie, Kwiczalę,** niedawno przeniesionego do Warszawy.

— **Nowy sołtys gromady Hel.** Długoletni „burmistrz" helski **Klemens Kohnke,** właściciel wędzarni ryb, złożył swój urząd. Sołtysem wobec tego wybrano **Jana Myślisza,** kawalera orderu „Virtuti Militari".

— **„Polonia" skarży księdza prałata Kwiatkowskiego.** Dyrektor naukowego instytutu badania komunizmu ks. prałat Kwiatkowski na zgromadzeniu w Grudziądzu powiedział: „Nie daję dwóch groszy za to, że nie ma w „Polonii" **wpływów Kominternu".** Wydawnictwo „Polonii" Wojciecha Korfantego zaskarżyło ks. Kwiatkowskiego o oszczerstwo, żądając dowodów na podniesione publicznie zarzuty.

— **Najnowsze pomiary Oceanu Spokojnego** wykazały głębiny dochodzące do 12 tysięcy metrów. Średnia głębokość tego oceanu wynosi 3.850 m.

IWONICZ-ZDRÓJ
3742) Sezon ulgowy już od 1 maja
zł 153,— ryczałt za pobyt 3-tygodniowy
Żądajcie prospektów.

Prowincjał OO. Jezuitów u P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa, 7. 4, (PAT). P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj prowincjała ojców Jezuitów ks. Sopucha, który wręczył P. Prezydentowi w darze album pamiątkowy z uroczystości ku czci Piotra Skargi.

Katastrofa samochodowa.

Kielce, 7. 4. (PAT). Onegdaj na szosie pod Radomiem wydarzyła się katastrofa samochodowa. Samochód osobowy, jadący z wielką szybkością, zawadził o słup przydrożny, skutekiem czego jeden z pasażerów — Abram Rosenblum z Radomia poniósł śmierć na miejscu, dwaj zaś pozostali: Tadeusz Falkowdski i Tadeusz Dłużewski, również z Radomia, doznali bardzo ciężkich obrażeń. Właściciel samochodu Schneider, który siedział przy kierownicy, cudem uniknął śmierci, doznając jedynie powierzchownych kontuzji. Policja prowadzi dochodzenia.

Tragedia górnika.

Katowice, 7. 4. (PAT). W podziemiach kopalni „Cielszowice" bryła węgla, która oberwała się ze stropu, zabiła górnika Hermana Wolnego. Władze górnicze wszczęły w tej sprawie dochodzenia.

Łąki nadnoteckie pod wodą

Z Chodzieży donoszą: Na skutek nagromadzenia się większych mas wód w rzece Noteci, zalane zostały nadbrzeżne grunty. Najwięcej ucierpiały łąki nadnoteckich gromad **Morzewo, Milcz i Dziembowo.** Wylew Noteci opóźni znacznie uprawę łąk i gruntów przyległych.

Samobójstwo młodej mężatki

Grudziądz. W miniony poniedziałek popełniła samobójstwo przez powieszenie 38-letnia mężatka **Franciszka Byczkowska,** zamieszkała przy ul. Chełmińskiej 60a. Przyczyną samobójstwa były nieporozumienia rodzinne.

„Obrzydło nam życie w Rosji".

Książka Fr. Milika stanowi dość odrębną pozycję wśród wydawnictw o Rosji sowieckiej. Autorzy, robotnicy austriaccy należący do radykalnych związków socjalistycznych, udali się do Rosji dobrowolnie, z gorącej sympatii dla „raju proletariackiego". Ich pierwszy entuzjazm rychło ustąpił miejsca rozczarowaniu, przygnębieniu, a w końcu jedynemu pragnieniu wydostania się za wszelką cenę z duszącego piekła rosyjskiego. Z narażeniem życia udało się zbiec kilku z pośród nich. Dla ostrzeżenia swych towarzyszy w kraju spisali swe przykuwające bezpośredniością wspomnienia. W małej Austrii książka osiągnęła nakład ponad 120 tysięcy egzemplarzy.

Składajcie ofiary na pomoc zimową dla bezrobotnych

Na konto „Pomoc zimowa" do Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Bydgoszczy, względnie Banku Związku Spółek Zarobkowych, Oddział w Bydgoszczy. (833

De la Rocque postawiony w stan oskarżenia

pod naciskiem syndykatów robotniczych.

Paryż, 7. 4. (PAT). Decyzja sędziego śledczego postawienia w stan oskarżenia przewódcy francuskiej partii społecznej **płk. de la Rocque i prezesa grupy parlamentarnej tej grupy dep. Ybarnegaray** w dalszym ciągu stanowi główny przedmiot rozmów w kołach politycznych, pomimo, że na łamach prasy sprawa ta stosunkowo nie zajmuje specjalnie dużo miejsca. Głównym punktem zainteresowania jest sama deklaracja płk. de la Rocque, w związku z którą prasa prawicowa podkreśla, że decyzja sędziego śledczego **zapadła niezwykle szybko po demarche (wystąpieniu) przedstawicieli syndykatów robotniczych** okręgu paryskiego u premiera Bluma, tak, że może to wywołać wrażenie, że

władze sądowe uległy naciskowi związków zawodowych.

Poza tym dzienniki prawicowe zwracają uwagę na to, że przewódca francuskiej partii społecznej został postawiony w stan oskarżenia **z powodu manifestacji, która nie pociągnęła za sobą żadnych poważniejszych zajść,** podczas gdy **organizatorom kontrmanifestacji w Clichy, która dała 5 zabitych i 200 rannych, bynajmniej nie wytoczono dochodzenia.** Dzienniki te podkreślają ironicznie, że represje rzadko dają rządowi pożądane rezultaty, czego dowodem może być również fakt, że od czasu utrudnienia akcji francuskiej partii społecznej, partia ta wzrosła na sile tak, że **zamiast 700 tys. osób, obecnie może ona liczyć rzekomo na 2 miliony wyborców.**

Wykonanie budżetu za rok 1936-37

dało nadwyżkę dochodów nad wydatkami w kwocie 2,4 milionów.

Warszawa, 7. 4. (PAT). Min. skarbu dokonało już tymczasowych **zamknięć rachunków skarbowych za miesiąc marzec rb.** Dochody w tym miesiącu wyniosły 203.170 tys. zł, wydatki 199.158 tys. zł. Nadwyżka wyniosła zatem 6 milionów 12 tys. zł.

W ten sposób, biorąc nawet pod uwagę tzw. okres ulgowy, **rok budżetowy 1936-37, zakończony dnia 31 marca, zamknięty został nadwyżką dochodów nad wydatkami.** W okresie ulgowym tj. w ciągu kwietnia, maja i czerwca, dokonane zostaną jeszcze wydatki na rachunek ubiegłego okresu budżetowego w kwocie 3 milionów 600 tys. zł.

Łącznie więc z tymi wydatkami okresu ulgowego ogółem wydatki budżetowe za rok 1936-37 wyniosą zł 2 miliardy 161 milionów 400 tysięcy. Ponieważ **dochody w tym okresie** wyniosły **2.163,8** miln. zł, przeto cały rok budżetowy 1936-37 zamyka się **nadwyżką ok. 2,4 miln. zł.**

W porównaniu z wydatkami roku budżetowego 1935-36, sprowadzonymi do układu budżetu 1936-37, **wydatki w roku 1936-37** wraz z wydatkami okresu ulgowego są **mniejsze o 105,5 miln. zł, dochody zaś — większe o 160,3 miln. zł.** Zaznaczyć należy, że deficyt budżetowy w r. 1935-36 wynosił kwotę 263,4 miln. zł.

Statek handlowy tonie.

Około 500 mil od latarni morskiej w Nantucket utonął norweski statek towarowy „Bjerkli". Załogę, składającą się z 16 osób, uratowano.

Polska ma już 34 miliony 221 tysięcy mieszkańców!

Smiertelność niemowląt miarą zacofania kulturalnego i biedy.

Warszawa, 7. 4. (PAT). Główny urząd statystyczny ogłosił dane o ruchu naturalnym ludności w Polsce w 4 kwartale i w całym roku 1936. Liczba małżeństw, zarejestrowanych w ciągu roku 1936 **wyniosła 284.425,** wykazując w dalszym ciągu **wzrost,** chociaż nieznaczny (w 1935 r. — 280.025). **Wzrosła również liczba urodzeń do 892.320 (w 1935 r. — 876.667),** tak, iż pomimo równoczesnego zwrotu liczby zgonów (482.633 wobec 470.998 w roku poprzednim), **przyrost naturalny był w r. 1936 nieco wyższy, niż w r. 1935 (409.687 wobec 405.669).** Wzrost ogólnej liczby zgonów był spowodawany

zwiększeniem umieralności niemowląt (125.772 zgonów wobec 111.319 w roku 1935),

natomiast liczba zgonów po pierwszym roku życia nieco **zmalała (356.861 zamiast 359.679 w 1935 r.).**

W przeliczeniu na 1000 mieszkańców, liczby powyższe dają (liczby w nawiasach dotyczą roku 1935): małżeństw 8,4 (8,3), **urodzeń 26,2 (26,1),** zgonów 14,2 (14,0), przyrostu naturalnego 12,0 (12,1). **Liczba zgonów niemowląt na 100 urodzeń żywych wyniosła 14,1 (w r. 1935 — 12,7, w r. 1934 również 14,1).**

Na podstawie powyższych danych przeprowadzono, po uwzględnieniu wędrówek,

szacunek ludności Polski na dzień 1. I. 1937 r., który dał liczbę 34.221 tysięcy dla całego państwa.

Z tego na grupę województw centralnych przypada 14.339 tysięcy, wschodnich 6.007, **zachodnich 4.815** i południowych — 9.060 tysięcy. W ten sposób od dnia drugiego spisu ludności (9. 12. 1931 r.), to znaczy w ciągu 5 lat, **ludność Polski zwiększyła się o 2.078 tysięcy osób, czyli o 6,5 proc.**

Ma świetny APETYT przepada za JECOROLEM
Zwiększa WZROST i WAGĘ
40 LAT przemawia za SKUTECZNOŚCIĄ tego leku
MAG. A. BUKOWSKIEGO
JECOROL zamiast TRANU
6500

Tragiczna śmierć rewerzysty w Poznaniu.

Poznań, 7. 4. Wczoraj w południe wydarzył się tragiczny wypadek na Chwaliszewie (dzielnica Poznania). W kierunku miasta podążał samochód ciężarowy, za którym jechał samochód osobowy, prowadzony przez obywatela gdańskiego dr. Al. v. Hernier, zamieszkałego w Bąbolinie pod Gniewkowem. W kierunku przeciwnym jechało 3 cyklistów z których jeden dostał się pomiędzy samochody, przy czym prawdopodobnie uderzony błotnikiem, spadł z roweru i dostał się pod koła samochodu ciężarowego. Nieszczęśliwy rowerzysta doznał zmiażdżenia głowy i zmarł na miejscu.

„Tydzień Propagandy Pomorza".

Odczyt p. dyr. Dobrzyckiego w Toruniu.

Poznań. W piątek, dnia 2 kwietnia br. prezes Dyrekcji Kolei Państwowych z Torunia p. **inż. B. Dobrzycki,** wygłosił w Poznaniu odczyt na temat: **„Rozwój ekonomiczny portu w Gdyni".** Prelegent, posługując się własnymi wykresami, w bardzo przejrzysty sposób potraktował powyższy temat, ilustrując go porównaniami z portami w Gdańsku, Hamburgu i Szczecinie.

O zainteresowaniu, jakim cieszył się powyższy odczyt, świadczyła wypełniona po brzegi sala Pałacu Działyńskich. Odczyt został zorganizowany przez Polski Związek Zachodni w Poznaniu w ramach „Tygodnia Propagandy Pomorza". Byłoby ze wszech miar wskazanym, ażeby ciekawa i bardzo gruntowna praca p. dyr. Dobrzyckiego ukazała się w druku.

Kabel podziemny z ominięciem Gdańska.

Gdynia, 7. 4. (PAT). W najbliższej przyszłości ma się rozpocząć budowa kabla podziemnego, który biec będzie przez całe Kaszuby, a główna stacja rozdzielcza znajdować się będzie w Starogardzie. Kabel przyczyni się do usprawnienia technicznego rozmów telefonicznych, gdyż nie ulega wpływom atmosferycznym, jak również **ominie terytorium W. M. Gdańska.** Przy robotach znajdą zatrudnienie bezrobotni. Kabel stanowić będzie **główne połączenie Gdyni z głębią kraju.**

...gdy pierwszy włos wypadnie, stopniowe łysienie nieuniknione

zapobiega temu tylko....
OLEUM PETRAE „Glinica"
PŁYN PRZECIW ŁUPIEŻOWI I WYPADANIU WŁOSÓW – JEDYNY W POLSCE PREPARAT ZBADANY Z WYNIKIEM DODATNIM NA KLINIKACH DERMATOLOGICZNYCH I PRZEZ LICZNYCH LEKARZY SPECJALISTÓW. ŻĄDAĆ W APTEKACH I PERFUMERJACH
6498

Pod światło.

Sprostowanie. W tej rubryce pod nagłówkiem „Teatr iluzji" znalazły się wczoraj dwa błędy, które zniekształcają sens. Nie mieliśmy zamiaru mówić o „internistie", co oznacza lekarza chorób wewnętrznych, lecz o „inturiście", tj. takim gościu, któremu — na wzór Rosji — pokazuje się cuda, a on wierzy jak cielę nie wiedząc o tym, czego mu pokazywać nie chcą. Nie zrobiliśmy więc żadnego przytyku do internistów, lecz raczej tylko do znachorów.

W końcowym zdaniu opuszczono słowo „autor" w odniesieniu do bydgoskiego delegata na zjazd Z. N. P. Zdanie to brzmieć powinno: Sam autor... żałować będzie. Bez tego wyrazu końcowa uwaga mogłaby tak być zrozumiana, że bydgoski zarząd miejski czyli magistrat żałować będzie czegoś, a do tego nie ma powodu, jeżeli o szkolnictwo chodzi.

Mydło. W Polsce fabrykuje się bardzo dużo mydła. Jest to „mydło" na użytek wewnętrzny przeznaczone, bo na eksport się nie nadaje. Jeżeli kto od rzeczy gada albo kiepsko gospodarzy i w ogóle ma wróble w głowie, mówimy o nim, że „robi mydło". Największą fabryką takiego mydła jest oczywiście Warszawa, ale i w pomniejszych miastach jest też dużo mydlarzy. I co najdziwniejsza, wiedzie im się doskonale. Sypią się na nich zaszczyty i sute dochody. Słynny Zabłocki w Poznaniu, co tak źle wyszedł na mydle, mógłby gorzko zapłakać nad dolą swoją, że nie przyszło mu żyć w czasach dzisiejszych w Polsce.

Mydło duchowe czy też umysłowe jest bardzo popłatne, ale prawdziwe, materialne mydło też się nieźle opłaca. Na ten temat zamieszcza „Chłopska Gospodarka" takie słuszne uwagi:

„Zagranicą, w krajach zachodniej Europy, zużycie mydła wynosi 7 do 8 kilogramów rocznie na osobę. W Polsce wynosi przeciętnie 1 kilogram rocznie na osobę.

Przyczynia się do tego w pierwszym rzędzie polityka kartelu mydlarskiego, który w sposób zbójecki zdziera skórę z konsumentów. Dość powiedzieć, że we Francji kilogram mydła kosztuje w hurcie 58 groszy, w Czechosłowacji 69 gr, a w Polsce 1 złoty 40 groszy.

Skartelizowani fabrykanci mydła tłumaczą się tym, że sprowadzają surowce potrzebne do wyrobu mydła z zagranicy i płacą za nie wysokie ceny. Pozornie tak jest, ale cała sprawa polega na oszukaństwie, albowiem kartel zakupuje owe surowce po taniej cenie i sprzedaje drogo swoim własnym fabrykom. W ten sposób więc część zysku ukrywa niejako w jednej kieszeni, a do drugiej kieszeni wkłada tylko resztę. Postępuje więc kartel mydlarski w sposób podobny jak pewni magnaci węglowi, którzy posiadają kopalnie węgla, a równocześnie mają pod inną firmą biuro sprzedaży, któremu „sprzedają" swój własny węgiel i dopiero to biuro nabija cenę i puszcza węgiel dalej. Kopalnia węgla daje pozornie małe dochody, albo nawet straty, ale odbija to sobie pod inną firmą, która należy do tego samego właściciela.

Podobnie — jak powiedziałem — postępuje kartel mydlarski, który dzięki sztuczce handlowej dopuszcza się niesłychanego wyzysku na konsumentach, doprowadzając do tego, że mamy opinię najbrudniejszego kraju w Europie. Czas już najwyższy, żeby podjąć walkę z rekinami mydlarskimi! Czas najwyższy, żeby rozbić kartel i doprowadzić do potanienia mydła, które jest jednym z najważniejszych artykułów codziennego użytku!"

Kartele czyli zmowy producentów. Piszemy powyżej o kartelu mydlarskim, który sztucznie podtrzymuje wysokie ceny mydła. Podobnie ma się rzecz np. z kartelem fabryk **drożdży,** których ceny urągają najskromniejszym pojęciom co do uczciwej kalkulacji kosztów wyrobu i godziwego zarobku. A konkurencja powstać nie może, bo nikt nie może otrzymać pozwolenia na otwarcie nowych fabryk. Nie pomogły nawet głośne procesy (ziemianina Przewłockiego). Wpływy kartelu i jego opiekunów są zbyt silne.

Rozwiązuje się kartele czyli zmowy małych fabryczek, które najmniej są szkodliwe, ale wielcy fabrykanci i właściciele kopalń grasują bezkarnie. Toć huty otrzymały świeżo prawo podrożenia żelaza, tego podstawowego produktu, który i tak jest za drogi. Wzruszyły widocznie rząd jęki dyrektorów, którzy biedują, bo z kilkunastu tysięcy miesięcznie żyć muszą. Sztuczki z węglem na razie się jeszcze nie udały, ale z czasem kto wie?

Kartel cementowy został w ubiegłym roku rozwiązany i wtedy ceny spadły o połowę, a produkcja gwałtownie wzrosła. Ale długo to nie trwało, cement znowu „skacze", bo nie ma wprawdzie kartelu, ale jest ciche porozumienie. I tak we wszystkich prawie dziedzinach naszej gospodarki. A nasza półurzędówka „Gazeta Polska" walczy z kartelami nie na żarty i rznie im prawdę co się zowie. Czyżby ten cały hałas był tylko zwykłym mydleniem? A może to bańki mydlane dla gawiedzi!

Nareszcie wody opadają pod Świeciem.

Świecie n. W. (t) W tych dniach dał się zauważyć bardzo poważny odpływ wód powodziowych z dotąd zalanych terenów nizin nadwiślańskich, a to wobec obniżenia się stanu wody we Wiśle. Sporo uprawnego pola i ozimin pod Topólnem, Trepiem i Grabówkiem oraz na nizinie świeckiej osusza już dziś ciepły wietrzyk wiosenny, a przy dalszej pogodnej temperaturze należy się spodziewać rychłego rozpoczęcia wiosennych robót w coprawda jeszcze przemokłych gruntach. Czas ku temu najwyższy, bo już należy siać groch i inne zboża strączkowe i jare.

Z chwilą obeschnięcia pól przystąpią właściwe czynniki do **oszacowania szkód** wyrządzonych przez ostatnią, długotrwałą powódź. Będą one bardzo poważne.

Obecnie nastąpiło znowu uruchomienie przewozu przez Wisłę między Głogówkiem a Chełmnem dużym promem tak osób pieszych, furmanek, jak i samochodów i to podczas dnia, aż do odwołania.

Wskutek opadnięcia wody na nizinie świeckiej odetchną wreszcie właściciele działek sadowniczych, bo będą mogli przystąpić do upraw wiosennych. Wreszcie zostaną zwolnione z objęć wody wały ochronne i będzie można przystąpić do uruchomienia prac ziemnych przy dalszej budowie wału wstecznego pod Przechowem. **Setki bezrobotnych Świecia czekają z utęsknieniem na uruchomienie tych robót.**

Cieniom Karola Szymanowskiego.

Pamiętam obraz z przeszłości
Jak gdyby to było wczoraj:
Mój dom huczący od gości
A potem, zawsze z wieczora,
Gdy zmierzch swe sieci rozpinał
Słodka muzyki godzina.

Siadałeś przy fortepianie
Blady jak rycerz tęsknoty
I grałeś nam pożegnanie,
Tristana — Izoldy motyw
A w parku na Szczytach drzew
Palił się zachód jak krew.

A potem grałeś Katocie
Swoje preludjum b - mol,
Rozpaczne w swojej tęsknocie
I w łkaniu żałobnych wiol,
Serce szarpiące na ćwierci
Przeczuciem przedwczesnej śmierci.

A myśmy czuli wzruszeni,
Ku ziemi schyliwszy głowy,
Że kwiat wystrzelił z płomieni,
Że zrodził się Szopen nowy,
Co gra na harfie eolskiej
Przerwaną pieśń ziemi polskiej.

I przyszła śmierć i swą kosą
W lecie żywota Cię ścięła.
Twe ciało ziemi odniosą
Ale nie zginą Twe dzieła,
Lecz pieśń Twa świat roześpiewi —
Ars longa, vita brevis.

Henryk Zbierzchowski.

Rozstrzaskany samochód

na szosie Inowrocław—Bydgoszcz.

Inowrocław. Pod Złotnikami Kujawskiemi na szosie **Inowrocław—Bydgoszcz,** wydarzyła się katastrofa samochodowa, w której rany odnieśli student medycyny uniwersytetu berlińskiego **Werner Hempel** i **Władysław Klapka.**

Samochód był własnością właściciela ziemskiego **Hansa Hempla** z Dobrogościc pod Inowrocławiem, a kierował nim Werner Hempel. Z przeciwnej strony nadjeżdżał samochód z oznakami samochodów niemieckich i z niewiadomej przyczyny stanął nagle na środku szosy, zamiast skierować się ku prawej stronie jezdni. Werner Hempel zamiast również skierować samochód na prawą stronę i minąć pojazd, w ostatniej chwili nagle zahamował i wóz jego odrzucony został w bok, wpadając **na przydrożne drzewo, o które się rozbił.** Werner Hempel i Klapka odnieśli tylko lekkie rany, wychodząc z tej całej katastrofy dość szczęśliwie.

Samochód niemiecki nie zaopiekował się ofiarami wypadku, lecz natychmiast odjechał zanim zdołano odcyfrować jego znaki rejestracyjne.

Ostatnie wiadomości.

Główna kwatera powstańcza donosi.

Salamanca, 7. 4. (PAT). Główna kwatera powstańcza donosi: Na froncie baskijskim **zajęto szereg miejscowości,** przełęcz Zumela, wyniosłości Sevignan oraz pozycje na północ od Flormendi, panujące nad wąwozem Baradar. Na jednym tylko odcinku, gdzie toczyły się zacięte walki, **pogrzebano zwłoki przeszło 800 żołnierzy nieprzyjacielskich.** Nieprzyjaciel stawiał zacięty opór. Artyleria powstańcza bombardowała tyły wojsk rządowych, powodując w kilku miejscach **wybuchy składów amunicji.**

Pod Turango zajęto i umocniono pozycje, które dotychczas znajdowały się w rękach wojsk rządowych. Dwa kontrataki Basków **zostały literalnie zniesione ogniem karabinów maszynowych i artylerii.** Na froncie madryckim odparto atak nieprzyjacielski pod Plancio. Na odcinku Jarama nieprzyjaciel usiłował kontratakować. W akcji wzięło **udział 15 tanków, pochodzenia sowieckiego.** Atak został odparty. Na froncie południowym nacisk nieprzyjaciela wzmógł się na odcinku Cordoby. Na froncie biskajskim **strącono dwa samoloty rządowe.**

I Sowiety nie chcą żydów.

Ryga, 7. 4. (PAT). Z Kowna donoszą, że 30 żydów obywateli litewskich, którzy wyemigrowali w swoim czasie jako turyści do Birobidzanu, w tych dniach **wrócili do Litwy. Zostali oni wysiedleni przez władze sowieckie jako element wrogi dla ZSRR.**

Nowe stronnictwo japońskie po wyborach.

Tokio, 7. 4. (PAT). Minister finansów Yuki oświadczył przedstawicielom prasy, że rząd **nie będzie dążył do utworzenia nowego stronnictwa przed wyborami** i nie będzie się przeciwstawiał **ponownemu wyborowi kandydatów dawnych stronnictw.** Nowe stronnictwo będzie utworzone **po wyborach** i grupować będzie **tych deputowanych, którzy zmienią swe obecne antyrządowe stanowisko.** Minister dodał, iż rząd **rozwiąże nowoobrany parlament,** o ile większość deputowanych nie uzna poglądów rządu co do powagi sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej Japonii.

Deklaracja ta wywołała duże wrażenie we wszystkich kołach politycznych. Rząd polecił wszystkim prefektom roztoczyć **nadzór nad prawidłowością wyborów,** ogłaszając zarazem zakaz rozpowszechniania wszelkich **haseł, prowadzących do rozdźwięku między armią a narodem.**

Straszna śmierć młodej kobiety.

Rowerem z góry na drzewo przydrożne.

Świecie n. W. (t) Straszny los spotkał młode małżeństwo biednego robotnika, trudniącego się obecnie trochę handlem, by używić rodzinę, żonę i troje małych dzieci, Reimusa z Dworzysk. Reimusowie jechali rowerami szosą od Bydgoszczy. Przy zjeżdżaniu z góry pod Grucznem wpadła Reimusowa z całą siłą na drzewo przydrożne, przy czym doznała pęknęcia czaszki, oraz dwukrotnego złamania ramienia.

Nieprzytomną, która była w dodatku w stanie odmiennym, przewieziono do domu, a następnie do szpitala, gdzie jednak po trzech dniach zmarła.

Twoje radio działa gorzej?

Zadzwoń pod nr. 1225.

5413) Nasz technik zbada odbiornik i lampy (niezależnie od marki) **bezpłatnie** u Ciebie w domu. Poradzi, jak poprawić odbiór.

„ODEON" wł. **J. Dziembowski**
Bydgoszcz, Dworcowa 3, telefon 1225

Program otwarcia Targów Poznańskich

Program przyjęć Targów Poznańskich został sfinalizowany w porozumieniu z zainteresowanymi czynnikami. 2 maja rano w dniu otwarcia Targów na sali recepcyjnej Targów Poznańskich, o godzinie 9,30 nastąpią przemówienia oficjalne, po czym odbędzie się zwiedzenie Targów przez orszak oficjalny, co ze względu na ogromny rozmiar tegorocznych Targów zajmie około 3 i pół godziny. Osobne powitania mają się odbyć w grupie budowlanej z ramienia Związku Inżynierów Budowlanych, w grupie narzędzi, w grupie hut, w grupie rzemiosła, w grupie wynalazków, na rządowym stoisku Francji przez delegację rządu francuskiego, na stoisku Belgii przez delegację rządu belgijskiego, na stoisku Senatu Gdańska przez delegację Wolnego Miasta, na stoisku Rzeszy Niemieckiej przez delegację rządu niemieckiego i w dziale turystyki.

O godz. 14 odbędzie się śniadanie, wydane przez Izbę Przemysłowo-Handlową na cześć przedstawicieli rządu oraz delegacji obcych państw i gości targowych. Wieczorem o godz. 9 prezydent miasta Poznania wydaje raut na Ratuszu. Nazajutrz w poniedziałek wydane będzie śniadanie dla delegacji gości z Niemiec, po czym nastąpi wycieczka, urządzona przez Targi do Biskupina dla delegacji francuskiej, belgijskiej i niemieckiej. Wieczorem wydany będzie obiad dla delegacji francuskiej i belgijskiej, po czym przedstawiciele obcych rządów zaproszeni będą na Operę.

Premiera operetki polskiej w Szwajcarii

Zurych, 7. 4. (PAT). W operze zurychskiej odbyła się **premiera operetki „Wesele polskie" („Polnische Hochzeit") Józefa Beera, obywatela polskiego.** Na przedstawieniu byli obecni członkowie poselstwa R. P. w Bernie i konsulatu R. P. w Zurychu. Operetka osnuta jest na tle stosunków polskich z przed wojny. **Premiera miała duże powodzenie.** Autora, który już zeszłego roku wystawił tu z powodzeniem inną operetkę, wywołano kilkakrotnie.

Pożyczkami państwowymi będzie można spłacać zaległości podatkowe.

Warszawa, 7. 4. Wkrótce ma się ukazać w „Dzienniku Ustaw" rozporządzenie p. ministra skarbu, na podstawie którego można będzie spłacać zaległości podatkowe, powstałe przed rokiem 1934 pożyczkami państwowymi, jak pożyczka konwersyjna z 1924 roku, konsolidacyjna z 1936 roku, narodowa i wszelkie inne, nie wyłączając 3-procentowej renty ziemskiej, którą dotąd i tak można było regulować zaległości w podatkach.

Ponieważ pożyczka przy spłacie podatku liczona będzie po cenie nominalnej (100 za 100), więc spowoduje to zarówno zmniejszenie się zaległości podatkowych, które nie zawsze można byłoby wyegzekwować, jak również zwiększy popyt na papiery państwowe, a co za tym idzie, podniesie ich kurs.

Likwidacja niebezpiecznej szajki złodziejskiej.

Grudziądz. W ostatnich dniach grudziądzki wydział śledczy zlikwidował niebezpieczną szajkę włamywaczy mieszkaniowych, której udowodniono 16 włamań dokonanych w różnych punktach miasta, a nawet poza Grudziądzem. Łupem włamywaczy padła przeważnie biżuteria, garderoba, bielizna i broń palna. Głównymi sprawcami kradzieży okazali się: Jan Białojahn (Konarskiego 31 m 1), Franciszek Górecki (Św. Wojciecha 41a), Ignacy Buch (Chełmińska 164, Bronisław Budziński (Konarskiego 31) i Edmund Konieczka (Kalinkowa 18). Włamywacze, którzy w czasie śledztwa przyznali się do popełnionych kradzieży przebywają w więzieniu karno-śledczym przy ul. Budkiewicza, oczekując rozprawy sądowej. Władze policyjne wniosły jednocześnie akty oskarżenia na szereg paserów, u których znaleziono większość skradzionych przedmiotów, zwróconych poszkodowanym. Ogółem do odpowiedzialności karno-sądowej pociągnięto 22 osoby. Likwidacja niebezpiecznej szajki złodziejskiej jest wielkim sukcesem grudziądzkiego wydziału śledczego.

Kino **Adria** 5, 7,10, 9,10

Dziś w środę **PREMIERA** kapitalnego, amerykańskiego filmu pod tytułem

Jego Złota Rybka

W rolach głównych: **Jean Harlow, William Powell, Myrna Loy, Spencer Tracy**

Cztery wielkie gwiazdy razem! Roześmiani, rozbawieni, zakochani, **oczarują was!** 6513) Nadprogram **Najnowszy tygodnik PAT'A**

Kronika

Bydgoszcz, dnia 7 kwietnia 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Celestyna I. p. w.
Jutro: Amancjusza b. i w.
Wschód słońca o godzinie 5,22.
Zachód słońca o godzinie 18,44.

Stan pogody.

Na ogół ciepło i deszcze.

W całej niemal Polsce było wczoraj po południu dość pogodnie, jedynie na wybrzeżu i miejscami na południu kraju notowano zachmurzenie duże, a na Śląsku cieszyńskim padał deszcz. Temperatura o godzinie 14 wynosiła: 14 st. w Kaliszu, 13 w Zbąszyniu, 12 w Warszawie, 11 w Poznaniu i Bydgoszczy, 10 w Wilnie. 9 we Lwowie, 8 w Cieszynie, 7 w Gdyni, 6 w Zakopanem. Dziś rano w Bydgoszczy pochmurno i ciepło. Przewidywany przebieg pogody: po miejscami chmurnym ranku pogoda na ogół słoneczna i dość ciepła przy słabych lub umiarkowanych wiatrach południowo-wschodnich. Na południowym zachodzie kraju możliwy deszcz.

Termometr wskazywał dziś rano

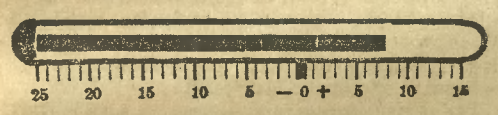

DYŻURY NOCNE APTEK od 5—11 kwietnia:

1) Apteka Centralna, Gdańska 27, telefon 3994.
2) Apteka pod Lwem, Grunwaldzka 37, telefon 3191.

—::—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

—::—

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14. Wystawa drzeworytów Stefana Mrożewskiego.

—o—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Codziennie do piątku włącznie **„GDZIE DIABEŁ NIE MOŻE..."** wyborna komedia Niewiarowicza w świetnie zgranym zespole.

W sobotę po południu **po cenach najniższych** ukaże się nieodwołalnie ostatni raz w sezonie **„PIERWSZY LEGION"**, sztuka Lavery'ego.

Wieczorem akademia ku czci śp. Wyczółkowskiego.

W niedzielę o godz. 16-ej po cenach zniżonych oklaskiwana przy otwartej kurtynie komedia R. Niewiarowicza **„GDZIE DIABEŁ NIE MOŻE..."**, wieczorem **„LUDZIE NA KRZE"** Wernera.

W pełnych próbach **„TEMPO 120"** w reżyserii J. Szyndlera.

Najlepszy konfekt z drzewca otrzymuje się z cukierni **R. Stenzel.** ¼ f. kosztuje tylko 75 gr. (6386

Informacje „Orbisu"

Wycieczka do Wrocławia

na Targi Wrocławskie 5—10 maja. Cena zł 100 w klasie III, zł 115 w klasie II.

Informacje i zapisy w „Orbisie", ulica Dworcowa 2, tel 36-67. (5119

—×—

— **Prezes sądu apelacyjnego p. Cezary Szyszko** bawił dnia 5 i 6 bm. w sprawach służbowych w Bydgoszczy.

— **ZAPISY SZKOLNE. Kierownictwo prywatnej 6-klasowej szkoły powszechnej koedukacyjnej pod wezw. św. Kazimierza w Bydgoszczy, ul. Cieszkowskiego 6 I p. przyjmuje zapisy do klasy I i wyższych na rok szkolny 1937/38 w terminie do dnia 7-go kwietnia,** codziennie od godz. 12 do 14 i od 15 do 19. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc i krótki termin zapisów, zaleca się wcześniejsze zgłoszenie dzieci. Telefon nr. 12-03. (6072

Nie łudźmy się!

W dziennikach zamiejscowych podano niedawno radosne wiadomości o zwijaniu przez żydów placówek handlowych w Bydgoszczy. Tymczasem statystyka za ostatni kwartał wykazuje, że **sprowadziło się do Bydgoszczy znowu 40 żydów;** odmeldowało się 35, lecz nie ma pewności, czy celowo nie ukrywają się oni, aby im nie doręczono nakazów płatniczych za zaległe podatki!!!

W najświeższym **Orędowniku miejskim** ogłoszono publiczne wezwanie do odebrania w oddziale podatkowym na ulicy Długiej 41 nakazów płatniczych na państwowy **podatek przemysłowy od obrotu za lata 1934 i 1935,** tudzież orzeczeń karnych. Wymienieni tam są następujący żydzi:

1) Tchórz Mordka, mieszkał ostatnio przy ul. Długiej 45,
2) Szechner Berl — Nowy Rynek 4,
3) Hersztadt Syma — Dworcowa 18,
4) Zryl Sender — Stary Rynek 3,
5) Foerster Estera Baila — ul. Długa 37,
6) Dorn Ryfka Małka — Podwale 12,
7) Trąbka Hersz — ul. Długa 48,
8) Surgał Sura — ul. Długa 39.

Przepisywanie firm na obce nazwisko jest u żydów na Nalewkach bydgoskich zwyczajem.

Podziękowanie.

Urządzona w dniu 21 marca br. **wenta na budowę kościoła w Brzozie** doznała bardzo życzliwego poparcia ze strony całego społeczeństwa. Dzięki niezwykłej ofiarności zebrano dużą ilość bardzo cennych fantów, co wywołało szczególne zainteresowanie się tą imprezą. Dzięki tej pomocy i ofiarności **wynik wenty wypadł niezwykle pomyślnie.**

To też komitet poczuwa się do miłego obowiązku wyrażenia publicznie swego najserdeczniejszego i najgorętszego podziękowania wszystkim tym, którzy przyczynili się do urządzenia wenty.

W szczególności pragnie komitet jak najserdeczniej podziękować wszystkim szlachetnym ofiarodawcom za poparcie finansowe oraz piękne i cenne fanty, ofiarowane tak przez Szanowne Kupiectwo, różne firmy, zawody, instytucje oraz organizacje oraz Szanowne Obywatelstwo miasta i powiatu bydgoskiego, ponadto Przewielebnemu Duchowieństwu oraz pp. przewodniczącym i członkom organizacyj społecznych za czynną i daleko idącą pomoc w zorganizowaniu wenty, Szan. Prasie za bardzo życzliwe i bezinteresowne poparcie, p. Cymmerowi (Pod Lwem) za bezinteresowne wypożyczenie sali wraz z oświetleniem oraz wszystkim niewymienionym, którzy zamierzenia komitetu czynnie poparli.

Przewodnicząca komitetu wentowego:
(—) H. Suska.

Komitet budowy kościoła:
(—) W. Czaczka, przewodn., (—) J. Cichowlas, sekr., (—) Fl. Jankowski, skarbnik.

Zmiana komendanta P. W. w Bydgoszczy.

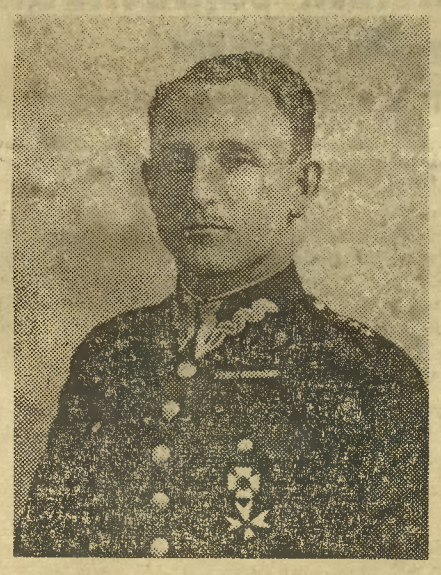

Na konferencji informacyjnej p. w. i w. f., która odbyła się dnia 3 bm. w Bydgoszczy, poświęcono kilka gorących słów pożegnania dotychczasowemu komendantowi przysposobienia wojskowego na miasto Bydgoszcz p. kpt Lindnerowi. P. kpt. Lindner pełnił odpowiedzialne obowiązki komendanta w. f. przez siedem lat ku ogólnemu zadowoleniu, to też, gdy teraz odszedł na nowe stanowisko do pułku piechoty, towarzyszyły mu wyrazy wdzięczności i uznania zarówno ze strony władz miejskich jak i ze strony całego społeczeństwa. Zasługą kpt. Lindnera było zorganizowanie p. w. w Bydgoszczy na gruntownych podstawach entuzjazmu i rzetelnej pracy oraz pozyskanie do współpracy stowarzyszeń i klubów wychowania fizycznego. Najpiękniejszą nagrodą dla kpt. Lindnera są dzisiaj liczne, doskonale wyćwiczone kadry p. w., z których Bydgoszcz jest naprawdę dumna.

Dzieło kpt. Lindnera będzie prowadził niewątpliwie równie owocnie jego następca, p. por. Tadeusz Miedzianowski.

—::—

Zjazd zawiadowców stacyj.

Związek Urzędników Kolejowych zwołał do Bydgoszczy na dzień 11 kwietnia br. godzinę 12-tą do sali „Pod Lwem" wszystkich zawiadowców stacyj okręgu pomorskiego.

Na porządku obrad sprawozdanie z działalności, referaty fachowe, dyskusja i uchwalenie rezolucji.

Tydzień później, w niedzielę, 18 kwietnia, odbędzie się w Bydgoszczy zjazd **rewidentów wagonów** z okręgu pomorskiej dyrekcji kolejowej.

—::—

— **Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.** Plenarne zebranie odbędzie się **w czwartek, dnia 8 bm.** o godzinie 8,30 wieczorem w Resursie Kupieckiej. Bardzo ważne sprawy. Przybycie konieczne.

Kobiety bydgoskie fundują samolot szkolny L. O. P. P.

Z inicjatywy kół kobiecych L. O. P. P. została zorganizowana zbiórka pieniężna na zakupienie samolotu szkolnego. Zbiórka pieniężna odbywa się listami dobrowolnych ofiar od dnia 15. III. do 15. V. br. Poza tym w niedzielę dnia 11. bm. odbędzie się zbiórka publiczna.

W związku z powyższą piękną inicjatywą kobiet bydgoskich zorganizowanych w kołach L. O. P. P. gorąco apelujemy do wszystkich kobiet naszego miasta o składanie ofiar na ten cel.

—::—

— **Bydgoszcz otrzyma liceum pedagogiczne.** W wykonaniu reformy szkolnej postanowiło ministerstwo oświaty uruchomić z początkiem roku szkolnego 1937/38 trzyletnie licea pedagogiczne **w Bydgoszczy** (męskie), **w Inowrocławiu** (żeńskie), w Grudziądzu, Lubawie, Wągrowcu, Rogoźnie, Krotoszynie i Wejherowie — męskie, oraz w Lesznie — żeńskie. Warunkami przyjęcia do tych liceów jest ukończenie conajmniej lat 16 w terminie do dnia 1 września danego roku kalendarzowego, **ukończenie 4-letniego gimnazjum** ogólnokształcącego, **albo 6 klas dawnego gimnazjum,** świadectwo stanu zdrowia, pewien stopień umuzykalnienia i słuchu muzycznego oraz złożenie egzaminu wstępnego.

— **ZAPISY dzieci osób wojskowych oraz cywilnych do prywatnej powszechnej 6 kl. szkoły Rodziny Wojskowej** przyjmuje kancelaria szkoły ul. Jagiellońska 15 codziennie od godz. 12—1 począwszy od 4 kwietnia br. Wychowanie religijne, obywatelskie i społeczne. Troskliwą opiekę i gruntowne przygotowanie do gimnazjum zapewniają wykwalifikowane siły nauczycielskie. Lokal obszerny — słoneczny — boisko sportowe i ogród szkolny — troskliwa opieka lekarska. (5159

— **Tajemnica spowiedzi** — to dramat religijny osnuty na tle powieści ks. Spilmana. Rzecz dzieje się na ziemiach Francji. Bohaterem jest kapłan, który w końcu pada ofiarą heroicznego obowiązku tajemnicy spowiedzi. To walka kościoła z komunizmem o duszę człowieka, który mimo upadku moralnego podnosi się w końcu na wyżyny prawdy wiary chrześcijańskiej. Dramat ten odegra KSMM „Naprzód" w niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 19.30 w sali Ogniska Kolejowego przy ul. Zygmunta Augusta 20. O godz. 16.30 przedstawienie tylko dla młodzieży — wstęp 25 gr. A więc w niedzielę, 11 bm. spotka się cała Bydgoszcz katolicka, której zależy na rozwoju organizacyj katolickich.

— **Cech Krawiectwa Damskiego w Bydgoszczy** urządza w niedzielę, 11 bm. o godzinie 15-ej w Kasynie Cywilnym przy ul. Gdańskiej 20 wielkie zebranie dyskusyjne, na które wszystkich kolegów i koleżanki zaprasza. Szczególnie pozamiejscowych, gdyż Cech obejmuje teren miasta jak i powiatu. Na porządku obrad znajdują się sprawy natury organizacyjnej, gospodarczej, ustawodawczej i kursu kroju damskiego. (—) A. Jankowski, starszy Cechu.

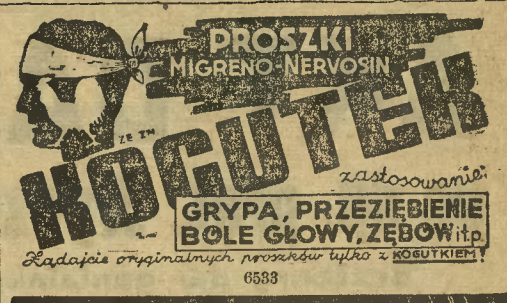

6533

Gdzie się najlepiej można ubawić?

Naturalnie tylko na zabawie Błękitnych, którą urządzają w dniu 10 bm. w sali „Resursy Kupieckiej". Jak wiadomo zabawy urządzane przez Związek Hallerczyków mają ustaloną renomę. Zatem w sobotę do Resursy. (6494

Tajemnicze zaginięcie.

Dnia 4 lipca 1936 r. zaginął w tajemniczych okolicznościach 16-letni **Stanisław Zalewski,** uczeń rzeźnicki, zam. w **Grudziądzu,** ul. Pańska 10.

Ponieważ do dnia dzisiejszego zaginiony nie dał o sobie znaku życia i poszukiwania nie odniosły żadnego rezultatu, uprasza się wszystkich, którzy mogą udzielić jakichkolwiek wskazówek co do miejsca jego pobytu, aby powiadomili o tym najbliższy posterunek policji wzgl. jego ojca **Jana Zalewskiego, zam. w Działdowie** przy ul. Polnej 2.

Zaginiony Stanisław Zalewski był wysokiego wzrostu (175 cm), blondyn, o twarzy owalnej i oczach niebieskich.

—::—

— **Krzyż Niepodległości z mieczami** nadał Pan Prezydent Rzeczypospolitej ppłk. w st. sp. **Maciejowi Mielżyńskiemu,** b. dowódcy trzeciego powstania śląskiego, obecnie w Gołębiewku na Pomorzu.

— **Medal Niepodległości** otrzymali m. in. **Władysław Bartnicki,** urzędnik Ubezpieczalni Społecznej w Bydgoszczy i **śp. Andrzej Czeczka,** znany działacz mazurski, który zmarł jako uchodźca w pow. wąbrzeskim.

U chorych kobiet szklanka naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** powoduje niezawodne i lekkie wypróżnienie, przy czym niejednokrotnie wywiera dobroczynny wpływ na schorzałe organy. Zal. p. lek.

— **Kiermasz harcerek.** W niedzielę, dnia 11 kwietnia urządzają harcerskie hufce żeńskie tradycyjny kiermasz harcerski w sali „Pod Lwem" przy ul. Marsz. Focha. Początek o godz. 13.30. Własny bufet, orkiestra, popisy drużyn oraz loteria fantowa, gdzie wygrać można ładnie wykonane roboty ręczne. Zysk na akcję letnią. (6508

— **Wieczornicę z tańcami** urządza w niedzielę, dnia 11 kwietnia o godz. 20-ej w sali „Pod Lwem" przy ul. Marsz. Focha, 4-ta drużyna starszo-harcerska im. Zamoyskich. Wstęp 1 zł tylko za zaproszeniami, które otrzymać można w sekretariacie harcerstwa przy ul. Libelta 5, tel. 2256. (6509

Kalendarzyk Ch. Dem.

Posiedzenie **Zarządu Okręgowego i prezesów kół** odbędzie się **w piątek, dnia 9 bm., o godz. 18** w sekretariacie Dworcowa 5.

Prezes.

CHRZEŚCIJAŃSKA DEMOKRACJA KOŁO CZYŻKÓWKO.

Zebranie plenarne odbędzie się w sobotę 10 bm. o godz. 19,30 w lokalu p. Glapy przy ul. Grunwaldzkiej 159.

Z ruchu Ch. Z. Z.

W czwartek 8 bm. o godz. 18,30 odbędzie się zebranie zarządu, mężów zaufania, komisji rewizyjnej i wydziałów robotniczych **Chrześc. Związku Pracowników Miejskich** w sekretariacie okręgowym Ch. Z. Z., ul. Dworcowa 5. Obecność wymienionych konieczna. **Przewodniczący.**

Kino Apollo ul. Krasińskiego 23 tel. 3495 Pocz. o godz. 5,10, 7,10, i 9,15 | Dziś w środę 7 b. m. wspaniała PREMIERA! | Aktualny dramat którego akcja rozgrywa się na morzu i na lądzie p. t. **Na straży prawa** (Przemytnicy) | Pełne napięcia sceny walki marynarzy z przemytnikami! Niezwykła emocja! Wyjątkowo ciekawe epizody! | W rolach gł. znakomity JOHN WAYNE i urocza NAN GREY | NADPROGRAM piękna kolorówka ze złotej serii p. t. „Miki strażakiem" nowy Tygodnik i Kron. Pata

Z Rady Miejskiej.

AKT DAROWIZNY DZIEŁ

po śp. prof. Wyczółkowskim uchwalono jednomyślnie.

Bezcenny dar genialnego artysty formalnie przeszedł na własność miasta.

Charakter uroczysty miało wczorajsze wtorkowe posiedzenie Rady Miejskiej, na którym głównym punktem porządku dziennego było przyjęcie **cennej darowizny od pani prof. Franciszki Wyczółkowskiej na własność miasta.**

Rada Miejska przeżywała doniosłą chwilę. Zatwierdziła bowiem akt darowizny, mocą którego na własność miasta przeszło **400 arcydzieł sztuki malarskiej i graficznej** śp. prof. Leona Wyczółkowskiego i kilkanaście szkicowników z lat najmłodszych do zgonu tego genialnego artysty i grafika, największego z współczesnych malarzy polskich. Śp. prof. Leon Wyczółkowski, osiadłszy w sąsiedztwie naszego grodu — w Gościeradzu, poczuł do miasta Bydgoszczy przedziwnie serdeczną sympatię. Ile razy bawił w mieście naszym, zwiedzał nasze skromne muzeum i już za życia wzbogacił je kilkunastu dziełami swojego geniuszu. I z tego co złożył w muzeum, stworzono osobną salę. Czując, że zbliża się jego koniec, w ostatnim roku, gdy bywał w Bydgoszczy, mówił, że wszystko co posiada, ofiaruje drogiemu mu miastu.

Pani prof. Franciszka Wyczółkowska, idąc po woli swego zmarłego męża, ofiarowała cały zbiór sztuki i wszystkie prace malarskie, jakie były w posiadniu jej męża. Dar to bezcenny dla Bydgoszczy!

AKT DAROWIZNY

ma brzmienie następujące:

„Prof. Franciszka Wyczółkowska, pragnąc dać wyraz serdecznym uczuciom' które żywił dla miasta Bydgoszczy mąż jej śp. prof. Leon Wyczółkowski oraz pragnąc stworzyć trwały pomnik jego wielkiej sztuce, daruje niniejszem na wieczystą i wyłączną własność miasta Bydgoszczy prace i zbiory prof. Leona Wyczółkowskiego, ujęte w spisie, stanowiącym intregalną część aktu darowizny.

Darowane prace i zbiory mają stanowić nierozerwalną całość i w tym charakterze mają być **uprzystępnione zwiedzającym.** Opieka nad darowanymi pracami i zbiorami ma być powierzona kuratorium, w skład którego wejdą: jako przewodniczący każdorazowy prezydent miasta Bydgoszczy, a jako członkowie: dyr. Muzeum Narodowego w Krakowie, dyr. Muzeum Narodowego w Warszawie, naczelnik wydziału kultury i sztuki Ministerstwa Wyznań i Oświecenia Publicznego, proboszcz kościoła farnego w Bydgoszczy, przedstawiciel rady miejskiej miasta Bydgoszczy i prezes Rady Artystyczno-Kulturalnej miasta Bydgoszczy, zaś **dożywotnio prof. Wyczółkowska, nadleśniczy Kazimierz Szulisławski i emer. major Południowski.**

Zadaniem kuratorium ma być zapewnienie pracom i zbiorom należytej opieki i pomieszczenia oraz takie ich uprzystępnienie, aby mogły one stanowić źródło nauki i twórczości dla przyszłych pokoleń artystów. Gmina miasta Bydgoszczy, działająca przez zarząd miejski w osobach p. prezydenta miasta Barciszewskiego i wiceprezydenta p. Śpikowskiego oświadcza, że przyjmuje uczynioną darowiznę, obowiązując się zarazem do należytej opieki nad darowanymi pracami i zbiorami. które po wieczne czasy stanowić będą narodowy pomnik nieśmiertelnej twórczości wielkiego mistrza.

Stwierdza się, że w chwili podpisania aktu darowizny przechodzą darowane prace i zbiory na wieczystą własność gminy miasta Bydgoszczy, przy czym objęcie darowizny przez miasto Bydgoszcz już nastąpiło. Gmina miasta Bydgoszczy, działająca przez zarząd miasta, oświadcza, że roztoczy po wieczne czasy opiekę nad grobem śp. prof. Wyczółkowskiego, znajdującym się we Wtelnie."

(Następują podpisy: pani prof. Wyczółkowskiej, prezydenta miasta Barciszewskiego i wiceprezydenta Śpikowskiego).

Po krótkich słowach prezydenta Barciszewskiego, podkreślającego, jak wielką chlubą dla naszego miasta jest ta wspaniała spuścizna, radni miejscy **jednogłośnie zatwierdzili akt darowizny.**

* * *

Dalszym punktem porządku dziennego była **sprawa budżetu na rok 1937-38.** Radny **Bigoński,** referując sprawę, stwierdził, że wojewoda poza drobnymi zmianami i zastrzeżeniami zatwierdził budżet.

Radny **Jaworski** pod koniec posiedzenia poruszył szereg bolączek. M. in. zwrócił uwagę na niedostateczną kontrolę nad środkami spożywczymi, na nieczystości w hali targowej, a zwłaszcza na cuchnące jatki oraz na spekulację i wysokie ceny masła i mleka. Należałoby także bardziej przestrzegać ujawnitnie cen w oknach wystawowych. Ponadto wskazanym byłoby przenieść muzeum szkolne do centrum miasta. W odpowiedzi na te zarzuty prezydent miasta zaznaczył, że co do ujawnienia cen w oknach, to właśnie odwrotnie kupcy skarżą się, że zbyt ostro się postępuje. Co do spekulacji cen w dziedzinie nabiału, magistrat starać się będzie jej przeciwdziałać.

Po zamknięciu posiedzenia jawnego odbyło się posiedzenie tajne.

PIEGI usuwa KREM PRECIOSA PERFECTION 6504

Lekkomyślność właściciela samochodu

przypłaciła życiem.

Siedemnastoletnia panienka przy kierownicy.

W numerze wtorkowym pisaliśmy obszernie o wstrząsającym wypadku samochodowym, jaki wydarzył się w ub. sobotę w południe na Czyżkówku a którego ofiarą padła **49-letnia żona robotnika Maria Kulesza,** zam. przy ul. Przejazd. Zmarła ona w kilka godzin po przewiezieniu do szpitala wskutek ciężkich ran.

Jak się okazuje, właściciel samochodu **20-letni Heinz Latte,** syn zmarłego fabrykanta sera, zam. przy ul. Grunwaldzkiej nr. 1 mylnie informował policję, jakoby przepisową jechał szybkością i w porę dawał sygnały ostrzegawcze. Dalsze dochodzenia policyjne oraz śledztwo wszczęte przez sędziego śledczego okręgowego p. **Mniszewskiego** wykazało, że w chwili śmiertelnego najechania kobiety przy kierownicy siedziała **17-letnia Stefania Kłosowska,** zam. przy ul. Grunwaldzkiej 19. Dopuszczenie do steru młodej dziewczyny, nie mającej pojęcia o kierowaniu samochodem było właśnie przyczyną tragicznego wypadku. Stwierdzono ponadto, że i szybkość, jaką rozwinął samochód, była nadmierna. Samochód jechał bowiem na ulicy Koronowskiej szybkością **60-ciu kilometrów na godzinę.** Już krótko przed tym, około pół kilometra od miejsca tragicznego wypadku, wskutek szalonej jazdy najechano niemal na pewnego chłopca, który w ostatniej chwili skocząc w bok, zdołał się uratować.

Śmiertelne przejechanie kobiety będzie zatem miało swój epilog przed sądem okręgowym.

—::—

Stan wody na Wiśle w dniu 6 bm.: Kraków —2.21, Zawichost 2,09, Warszawa 2,28, Płock 2,69, Toruń 3,66, Fordon 3,68, Chełmno 3,64, Grudziądz 3,93, Korzeniewo 4,14. Piekło 4,24, Tczew 4,38, Einlage 3,32, Schiewenhorst 2,98. Temp. wody + 5,0.

Tragiczny zgon obywatela.

Wielkie wrażenie i żal w mieście wywołała dziś przed południem wiadomość o tragicznym zgonie ogólnie bardzo cenionego i poważanego bydgoskiego kupca i rzemieślnika **śp. Bolesława Najdrowskiego, właściciela składu i warsztatu siodlarskiego przy ul. Dworcowej 27.** Chorując już od dłuższego czasu na nerwy, p. Najdrowski dziś rano w stanie wielkiej depresji i kompletnego rozstroju nerwowego **celnym wystrzałem z rewolweru w usta** w swoim warsztacie pozbawił się życia. Wszelka pomoc lekarska okazała się bezskuteczna, gdyż śmierć nastąpiła na miejscu. Tragicznie zmarły mistrz siodlarski liczył lat 56 i osierocił żonę oraz dwoje dzieci. Zwłoki przewieziono na razie do kostnicy przy ul. Szubińskiej, gdzie odbędzie się sekcja.

Tragicznie zmarły cieszył się w Bydgoszczy jak najlepszą opinią uczciwego rzemieślnika i dobrego, gorliwego Polaka i katolika. Z chwilą powstania państwa polskiego, dorobiwszy się pracą majątku na obczyźnie w Nadrenii, przyjechał do Bydgoszczy i założył tu pierwszorzędny, wzorowy warsztat siodlarski oraz skład artykułów skórzanych. Przez długie lata był starszym cechu siodlarskiego w Bydgoszczy i czonkiem rad nadzorczych wielu instytucyj. Wszędzie cieszył się wielkim poważaniem i szacunkiem.

Dlatego tragiczna jego śmierć niewątpliwie wywoła powszechny żal i przygnębienie.

PROGRAMY RADIOWE

Czwartek, 8 kwietnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,33:** Gimnastyka. **6,50:** Muzyka (płyty). **7,15:** Dziennik poranny. **8,00:** Audycja dla szkół. **8,10—11,30:** Przerwa. **11,30:** Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powsz. „Wiosna w muzyce i pieśni" (z Łodzi). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Koncert orkiestry Tad. Seredyńskiego (ze Lwowa). **12,40:** Dziennik południowy. **15,00:** Wiadomości gospodarcze. **16,20:** „Kwiecień" pogadanka St. Sumińskiego dla dzieci starszych. **16,35:** Pieśni polskie w wyk. chóru męskiego „Hasło" pod dyr. Wł. Raczkowskiego (z Poznania). **17,00:** „Wiosna miejskich ludzi" — odczyt wygłosi Wanda Woytowicz-Grabińska. **17,15:** Mikołaj Medtner: Sonata G-dur op. 44 na skrzypce i fortepian. **17,50:** Książka i wiedza. O książce Janiny Miedzińskiej: „Na niemieckim froncie pracy" — dr Henryk Wereszycki. **18,00:** Pogadanka aktualna. **18,10:** Przemówienie płk. Adama Kocura, kierownika Okr. Urz. W. F. i P. W. (z Krakowa). **18,15:** Komunikat śniegowy z Krakowa. **18,17:** Wiadomości sportowe. **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Powszechny teatr wyobraźni: premiera słuchowiska oryg. p. t. „Proces Ludwika XVI". Opracował Georges Colin (Francja). Przekład Jana Emila Skiwskiego. **19,45:** Muzyka rozrywkowa w wyk. orkiestry dętej K. P. W. pod dyr. F. Gemrota (z Krakowa). **20,15:** Koncert poświęcony pamięci Emila Młynarskiego. Transmisja z filharmonii warszawskiej. W przerwie ok. godz. 21,15 dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. **22,30:** Muzyka taneczna w wyk. małej orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: Parę informacyj. **7,30:** Muzyka (płyty) z Warszawy. **12,50:** Ogródki warzywne — pog. roln. **13,00:** Orkiestry i soliści (płyty). **15,15:** Muzyka rozrywkowa (płyty). **15,35:** Życie kulturalne Pomorza. **15,40:** Miłośnikom pięknego śpiewu (płyty). **16,05:** „Bogactwo fauny lasów pomorskich" — felieton. **18,25:** Z koncertów skrzypcowych i fortepianowych (płyty). **18,45:** Program na jutro.

ZAGRANICA.

Berlin. 19,15: Utwory fortep. Mozarta. **Kolonia. 19,00:** Muzyka rozrywkowa. **Ryga. 19,15:** „Zaczarowane skrzypce", operetka Offenbacha. **Wiedeń. 19,10:** Nastrojowe obrazki muzyczne. **Berlin. 20,10:** Pięć orkiestr gra do tańca. **Deutschlandsender. 20,10:** Muzyka rozrywkowa. **Hamburg. 20,10:** Muzyka taneczna. **Hilversum II. 20,55:** Koncert symf. **Lille. 20,00:** Kwadrans polski. **Sztokholm. 20,00:** Koncert orkiestrowy z udz. skrzypka G. Kulenkampffa. **Deutschlandsender. 21,00:** Muzyka współczesna. **Królewiec. 21,00:** Koncert mozartowski. **Sztutgart. 21,15:** Wesoła fantazja radiowa. **Frankfurt. 22,40:** Muzyka taneczna. **Kopenhaga. 22,40:** Koncert orkiestrowy. **Sztutgart. 22,30:** Koncert rozrywkowy. **London Reg. 23,25:** Muzyka taneczna. **Droitwich. 24,00:** Muzyka taneczna. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

Ze sportu.

Wyszedł rekord światowy.

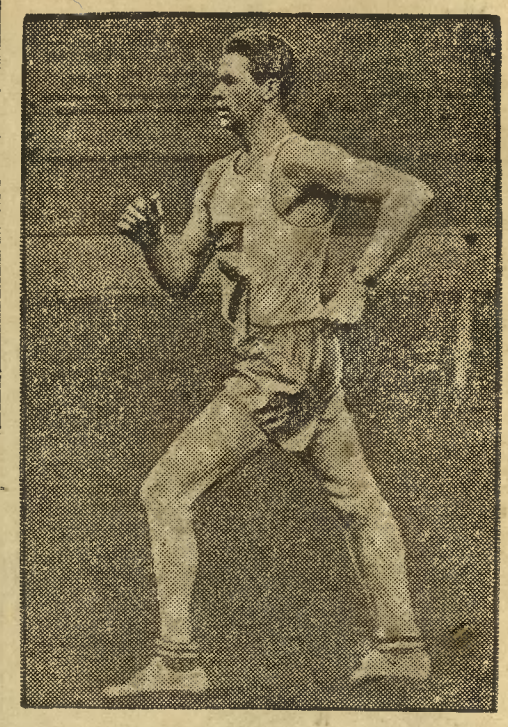

Znany szwedzki specjalista w chodzie, John Mikkaelsson, brał udział w mistrzostwach Anglii, gdzie pobił rekord na 7 mil w chodzie, osiągając 50,19,2.

Sukces polskich piłkarzy
W WIEDNIU.

Reprezentacja Śląska bije wiedeński FAC. 4:2.

Wiedeń. We wtorek rozegrany został w Wiedniu drugi mecz reprezentacji piłkarskiej Śląska. Tym razem przeciwnikiem Polaków była **znana austriacka drużyna zawodowa FAC.** (Floridsdorfer Athletic Club). **Polacy odnieśli zdecydowane zwycięstwo w stosunku 4:2 (4:2).**

Jak i na pierwszym meczu w Linzu Ślązacy zdobyli się na skuteczną grę jedynie w pierwszej połowie. Po przerwie natomiast osłabli i mimo przewagi nie umieli zdobyć ani jednej bramki. Dzięki dobrej defensywie Ślązakom udało się jednak utrzymać wynik.

Od razu w pierwszych minutach Polacy narzucają Wiedeńczykom bardzo ostre tempo. Atak polski w tym okresie zagraża wciąż bramce Austriaków. Pierwsza bramka pada już **w pierwszej minucie** ze strzału **Wilimowskiego,** który dobił piłkę Wodarza. W dwie minuty później Peterek również z podania Wiedeńczyków Wodarza podwyższa wynik do 2:0. Zanosi się na wysoką klęskę Wiedeńczyków. Po pierwszym kwadransie Wiedeńczycy częściowo przejmują inicjatywę, ale nie udaje im się przełamać muru obrony Polaków. Od 20-tej minuty Polacy znowu dominują na boisku. Trzecia bramka dla Śląska pada w 21-ej min. z podania Peterka. W 30-ej min. następuje znowu groźny atak Polaków, zakończony 4-tą bramką, zdobytą z kombinacji Wilimowski — Peterek. **Wysiłek ten wyczerpał jednak Polaków, którzy powoli ustępują pola Austriakom.** W 36-ej min. lewy łącznik Wiedeńczyków Dostal zdobywa pierwszy punkt dla Wiedeńczyków, strzelając z kilku metrów nie do obrony. W kilka minut później **Dziwisz** zderza się z zawodnikiem austriackim i odnosi kontuzję, która go zmusza do opuszczenia boiska. Zastępuje go rezerwowy zawodnik Wostal. Na 2 min. przed końcem Austriacy z wypadu zdobywają drugi punkt. Piłka strzelona przez środkowego napastnika odbija się od słupka i wpada do bramki.

Po zmianie pól Polacy grają znacznie gorzej. Atak wprawdzie usiłuje kilka razy podjąć jakieś akcje, ale wypady te nie dochodzą już do bramki przeciwnika. Ponieważ i austriacka drużyna nie umie sobie poradzić z polską obroną, mecz kończy się ustalonym przed przerwą wynikiem 4:2 dla Ślązaków.

Na meczu obecny był konsul generalny R. P. p. Grabiński, sekretarz poselstwa p. Włodarkiewicz, personel poselstwa i konsulatu. Publiczności zebrało się ze względu na powszedni dzień, zaledwie koło tysiąca.

Wieczorem Polacy opuścili Wiedeń udając się z powrotem do kraju.

85 TYS. FRANKÓW DLA POLSKIEGO PIŁKARZA.

Bruksela. Ligowa drużyna belgijska Standart zwróciła się do klubu Centre z propozycją odkupienia od niej środkowego napastnika, **emigranta polskiego Szafrańskiego.** Centre zażądał za Szafrańskiego **85 tys. franków,** które prawdopodobnie Standart zapłaci.

Jest to **najwyższa suma,** jaką zażądano kiedykolwiek za polskiego piłkarza w Belgii. Do chwili obecnej najwięcej zapłacono za Malaka (45 tys. fr.), który gra w drużynie Union St. Giloise.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 7 kwietnia 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Celestyna I. p. w.
Jutro: Amancjusza b. i w.
Wschód słońca o godzinie 5,22.
Zachód słońca o godzinie 18,44.

Stan pogody.

Na ogół ciepło i deszcze.

W całej niemal Polsce było wczoraj po południu dość pogodnie, jedynie na wybrzeżu i miejscami na południu kraju notowano zachmurzenie duże, a na Śląsku cieszyńskim padał deszcz. Temperatura o godzinie 14 wynosiła: 14 st. w Kaliszu, 13 w Zbąszyniu, 12 w Warszawie, 11 w Poznaniu i Bydgoszczy, 10 w Wilnie, 9 we Lwowie, 8 w Cieszynie, 7 w Gdyni, 6 w Zakopanem.

Termometr wskazywał dziś rano

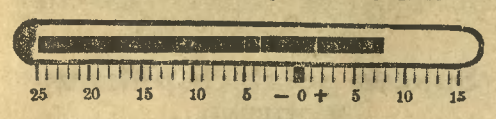

Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Orłem" (śródmieście), „Św. Anny" (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem" (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

Repertuar kin. As: „Ordynat Michorowski". Świt: „Tak się kończy miłość". Mars: „Sonata księżycowa". Corso: „Flip i Flap".

—×—

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Dziś, w środę o godz. 20-ej po cenach najniższych „Trafika pani generałowej".

W czwartek 8 bm. „Mała Kitty i wielka polityka" — powtórzenie najnowszej prapremiery polskiej, przyjętej z gorącym aplauzem na sobotniej premierze. W głównych rolach pp. Zaklicka, Małkowska, Bracki, Ilcewicz, Piekarski, Surzyński i cały zespół. Nietylko świetna gra artystów, ale znakomita interesująca sztuka, rozgrywająca się podczas międzynarodowej konferencji gospodarczej w Szwajcarii, przyczyniają się do wybitnego powodzenia najnowszej polskiej komedii.

Środa 7 bm. godz. 20 „Trafika pani generałowej".

Czwartek 8 bm. godz. 20 „Mała Kitty i wielka polityka".

Repertuar teatru:

W środę 7 bm. o godz. 20 „Trafika pani generałowej" — przedstawienie popularne.

—::—

Zjazd Obwodu Kolejowego

Ligi Morskiej i Kolonialnej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Toruniu

odbędzie się w dniu 11 bm., o godz. 11. Porządek obrad przewiduje m. in.: sprawozdania z działalności zarządu obwodu za rok 1936, dyskusja nad sprawozdaniami, sprawozdanie komisyj: budżetowej, wnioskowej, głównej, wybór zarządu i odczyt prof. Kublina na temat: „Jakie tereny kolonialne najbardziej odpowiadają naszym potrzebom emigracyjnym i surowcowym".

„Tydzień Pomorza".

Wyniki zbiórki ulicznej w Toruniu.

Urządzona w Toruniu dnia 4 kwietnia br. z okazji „Tygodnia Pomorza" zbiórka uliczna dała 355 zł 73 gr.

Polski Związek Zachodni składa serdeczne podziękowanie ofiarodawcom oraz wszystkim tym, którzy swoją pracą przyczynili się do powodzenia zbiórki.

Przed odczytem Melchiora Wańkowicza

W najbliższą niedzielę, jak już informowaliśmy, odbędzie się w wielkiej sali „Dworu Artusa" o godz. 5 po poł. odczyt Melchiora Wańkowicza.

Autor „Szczenięcych lat", „Strzępów epopei" i szeregu innych opowieści zdobył sobie czytelników ziem zachodnich książką pt. „Na tropach Smętka", będącą swoistym i b. charakterystycznym reportażem z Prus Wschodnich.

Dla zorientowania naszych czytelników podajemy recenzje z odczytów Wańkowicza w Wilnie, Krakowie, Białymstoku, charakteryzującą go jako prelegenta.

Pan Jan Bielatowicz, w korespondencji z Krakowa, w N. 6 „Prosto z Mostu" pisze:

„Do najlepszych należał wieczór Melchiora Wańkowicza z reportażem pt. „Tam, gdzie się kończy Europa". Prelegent przedstawił zagadnienia i życie kresów północno-wschodnich, głównie ziemi stołpeckiej i zagadnienie granicy wschodniej, gdzie jest „pęknięcie świata". Autor reportażu przedstawił się krakowskiej publiczności jako znakomity, czarujący mówca o szerokiej gamie artystycznych nastrojów, jako wzruszający liryk, głęboki społecznik, oryginalny gawędziarz i fenomenalny humorysta. Zasadniczą wartością pisarstwa Wańkowicza wydaje się jego władztwo nad słowem; umie on wspaniale przyswoić polszczyźnie także mowę obcą (białoruską, rosyjską).

„Środa Literacka" w Wilnie dn. 3. II. 1937 r. P. Józef Maśliński w Kurierze Wileńskim z dnia 5. II. 1937 r. pisze:

„Publiczność nasza, w kolebce już chyba obarczona skłonnością do łatwego zblazowania, tym razem — o dziwo! — uległa czarom nie wiadomo jakim.

Nie wiadomo, gdyż zdefiniować zjawisko „Melchior Wańkowicz" jest wcale trudne.

Styl ma Mańkowicz podpatrywany na Sienkiewiczu jeszcze, a skróty myślowe i retoryczne bierze i symbolami-metaforami się podpiera niczym awangardzista. W rezultacie ci co by ziewali na Orzeszkowej i co by nie przyszli na Przybosia równie są zachwyceni.

...I trzeba znowu anegdoty, szerokiego śmiechu, zgrabnego zwrotu do publiczności, żeby przypomnieć, że to ani urzędnik, ani poseł, ani prezes żaden tylko pisarz wyborny i jeden z ostatnich przedstawicieli zamierającego typu Polaka.

P. Wojciech Natanson w „Czasie" 28. XI. 1936 r. pisze:

„W salach warszawskiego „Ipsu" odbył się piękny wieczór literacki, urządzony staraniem Sekcji Marynistycznej Stowarzyszenia Literatów i Dziennikarzy".

Wieczór ten, poświęcony sprawom wybrzeża rozpoczął autor świeżo wydanej książki o Prusach Wschodnich, Melchior Wańkowicz, przemówieniem: „Jak wpadłem na trop Smętka?" Był to przede wszystkim hołd dla wielkiego pisarza, który pierwszy w Polsce niepodległej pisał o sprawie Pomorza: dla Żeromskiego. Następnie Ładosz odczytał wspaniałe fragmenty „Wiatru od morza" i szereg fragmentów z książki Wańkowicza „Na tropach Smętka". Kulminacyjnym punktem wieczoru była chwila, gdy sam autor „Smętka" odczytał ustępy książki, które malują w sposób uroczy i barwny wierną towarzyszkę podróży p. Melchiora, ukochaną jego córeczkę Tirli. Już dawno sala „Ipsu" nie słyszała takiego grzmotu oklasków.

Odczyt w Białymstoku (org. Koło Przyjac. Hist., Lit. i Sztuki) **p. Edward Cylwich w „Echu Białostockim"** pisze:

„...Wańkowicz jest modny, jest gwoździem sezonu. Mimo to nawet patentowani smakosze po kilkugodzinnej wczorajszej uczcie literackiej nie zechcą wydać osądów o zbyt przesadzonej reklamie... Słowem, mimiką, dykcją i gestem rozlśnił przed oczyma słuchaczy obrazy — garściami talentu wyrwane rzeczywistości. Rzadko który z współczesnych polskich prelegentów może się poszczycić takim opanowaniem, takim zniewoleniem słuchaczy".

P. Karol Wolisz w „Dzienniku Białostockim" pisze:

„Intelektualny Białystok przeżywał w dniu 10 lutego na wieczorze literackim Melchiora Wańkowicza niełada wzruszenie. Rzadko zdarza gościć się na naszym terenie literata, publicystę i człowieka tak wysokiej miary jak Melchior Wańkowicz, który jako pisarz posiada zupełnie odrębną i swoistą fizjognomię literacką. Trzeba być Melchiorem Wańkowiczem, posiadać jego serce, ten swoisty porywający styl, to uczuciowe nastawienie do poruszanych przez niego tematów, by móc tak porwać i napełnić tylu wrażeniami słuchaczy, jak uczynił to prelegent.

Walne zgromadzenie Wojewódzkiego Okręgu L. O. P. P. w Toruniu.

Ub. niedzieli odbyło się w Toruniu walne zgromadzenie wojewódzkiego okręgu Ligi Obrony Powietrznej Państwa, któremu przy b. licznym udziale członków przewodniczył p. płk. **Matzenauer.**

Jak wynikało z wyczerpujących sprawozdań członków zarządu, rozwój L. O. P. P. na Pomorzu był b. pomyślny, czego dowodem sięgająca 100 tys. liczba członków, stawiająca okręg pomorski na 7 miejsce wśród wszystkich okręgów w Polsce. W sprawozdaniach podkreślono imponujące wyniki pracy obwodów powiatowych: chełmińskiego, morskiego, tczewskiego oraz miejskich w Toruniu i Grudziądzu.

W ożywionej dyskusji nad sprawozdaniami poruszano cały szereg aktualnych spraw, a m. in. sprawę budowy wieży do skoków spadochronowych w Toruniu oraz podkreślono wielkie znaczenie lotnictwa motorowego, postanawiając bardziej wydatnie je popierać.

W związku z zamierzonym przyłączeniem do województwa pomorskiego kilku powiatów województw: warszawskiego i poznańskiego zebrani jednogłośnie upoważnili zarząd do poczynienia odpowiednich starań celem wcielenia do okręgu pomorskiego L. O. P. P. wszystkich kół, istniejących na terenie wymienionych województw.

Na wniosek komisji rewizyjnej zebrani udzielili ustępującemu zarządowi pokwitowania, po czym wybrano nowy zarząd w składzie pp.: **gen. Thommée, inż. Zagórski, dr Łukowicz, płk Stachoń, mjr Kamieński, insp. pp. Nowodworski, A. Krystek, insp. straży Roszczak, mgr Cholewa i zastępcy pp.: dr Pikor, kpt. Kaczmarczyk, F. Kujawski, mgr Borzestowski; do komisji rewizyjnej** wybrano **ks. prałata dr. Janka i p. dyr. Wojciechowskiego;** delegatami na walne zgromadzenie Ligi zostali wybrani pp.: **gen. Thommée i inż. Zagórski** (zastępcy pp.: **dr Łukowicz i dr Pikor).**

W wolnych głosach omawiano szereg spraw wewnętrzno-organizacyjnych i po wyczerpaniu porządku obrad przewodniczący walne zgromadzenie zamknął.

Groźba strajków w Toruniu

Wczoraj donosiliśmy o zamierzonym strajku okupacyjnym pracowników miejskich m. Torunia, dzisiaj znów dowiadujemy się, że piekarze toruńscy pomimo ostatniej podwyżki ceny za chleb żytni 55-proc. na 38 gr za 1 kg — stwierdzają, iż sprzedają chleb bez zysku i z tego też powodu burzą się, a nawet noszą się z zamiarami wstrzymania się wypieku chleba żytniego.

Ostateczna decyzja zapadnie w sobotę. Poza tym skutkiem poważnych nieporozumień między rzeźnią miejską a rzeźnikami (sprawa opłat za ubój), — ci ostatni zamierzają również odpowiednio zareagować.

Maluczko więc, — a będziemy świadkami generalnych strajków w Toruniu.

Pocieszamy się jednak myślą, że władze nasze załagodzą tarcia i nieporozumienia.

Kobiety nie bij nawet kwiatem.

Snać zapomniał o tym aforyźmie mieszkaniec domu przy ul. Św. Jerzego nr 55, niej. A. Wronkowski, a może wykreślił wyraz „nawet"... Skoro więc kwiatem nie można, trzeba bić czem tylko się da i co znajdzie się w krytycznym momencie „pod ręką".

Kronika policyjna zanotowała przykry fakt pobicia przez wyżej wymienionego niej. Tekly Brzoskiewiczówny w dniu 5 bm. w godzinach wieczornych na ulicy Św. Jerzego.

Przyczyn pobicia nie znamy, zresztą po co nam to? Skutki fatalne, bowiem płeć słabszą należało corychlej odwieźć do szpitala miejskiego, gdzie lekarze stwierdzili, że na szczęście sprawa zbyt groźnie nie wygląda. Po opatrzeniu więc ofiarę pobicia odstawiono do domu.

Epilog tej sprawy — najprawdopodobniej sąd.

—::—

Tajemnicze zaginięcie.

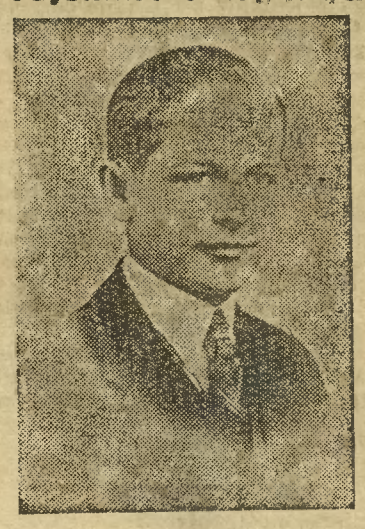

Dnia 4 lipca 1936 r. zaginął w tajemniczych okolicznościach 16-letni **Stanisław Zalewski,** uczeń rzeźnicki, zam. w **Grudziądzu,** ul. Pańska 10.

Ponieważ do dnia dzisiejszego zaginiony nie dał o sobie znaku życia i poszukiwania nie odniosły żadnego rezultatu, uprasza się wszystkich, którzy mogą udzielić jakichkolwiek wskazówek co do miejsca jego pobytu, aby powiadomili o tym najbliższy posterunek policji wzgl. jego ojca **Jana Zalewskiego, zam. w Działdowie** przy ul. Polnej 2.

Zaginiony Stanisław Zalewski był wysokiego wzrostu (175 cm), blondyn, o twarzy owalnej i oczach niebieskich.

Wybicie szyb w jadłodajni.

Czesław Waczyński, zam. przy ul. W. Garbary 24 zgłosił w komisariacie I o wybiciu szyb w jego jadłodajni przy ul. Żeglarskiej 13 przez mieszkańca Podgórza, niej. Litobarskiego, zam. przy ul. Piaski 12.

Pochwycenie złodziejskiej bandy.

Przed niedawnym czasem mieszkańcowi Kamionki, w pow. toruńskim skradziono 500 kg jęczmienia, wartości 120 zł.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń stwierdzono, iż sprawcami kradzieży byli: Walerian Jankowski i Jan Zielaskowski z Kamionki oraz Władysław Piotrowski z Skorczyn.

U chorych kobiet szklanka naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** powoduje niezawodne i lekkie wypróżnienie, przy czym niejednokrotnie wywiera dobroczynny wpływ na schorzałe organy. Zal. p. lek.

Kronika policyjna.

Dnia 5 bm. zgłoszono w Toruniu oraz w pow. toruńskim, 15 wypadków różnych drobnych kradzieży, z których dwa wykryto, oraz spisano 5 doniesień za zakłócenie spokoju publicznego, 1 doniesienie za przekroczenie przepisów drogowych, 1 doniesienie za pobicie i 1 doniesienie za wybicie szyb w jadłodajni Litobarskiego w Podgórzu.

Z klubu Polsko-Angielskiego.

W czasie zebrania towarzyskiego Klubu Polsko-Angielskiego w Toruniu, które odbędzie się w środę, dnia 7 bm., o godz. 20 w sali książęcej Dworu Artusa p. mgr. Stroińska wygłosi referat pt.: „George Eliot".

Kino Apollo
ul. Krasińskiego 23 tel. 3495
Pocz. o godz. 5,10, 7,10, i 9,15

Dziś w środę 7 b. m. wspaniała PREMIERA!

Aktualny dramat którego akcja rozgrywa się na morzu i na lądzie p. t.

Na straży prawa
(Przemytnicy)

Pełne napięcia sceny walki marynarzy z przemytnikami! Niezwykła emocja! Wyjątkowo ciekawe epizody!

W rolach gł. znakomity JOHN WAYNE i urocza NAN GREY

NADPROGRAM piękna kolorówka ze złotej serii p. t. „Miki strażakiem" nowy Tygodnik i Kron. Pata

Z Rady Miejskiej.

AKT DAROWIZNY DZIEŁ

po śp. prof. Wyczółkowskim uchwalono jednomyślnie.

Bezcenny dar genialnego artysty formalnie przeszedł na własność miasta.

Charakter uroczysty miało wczorajsze wtorkowe posiedzenie Rady Miejskiej, na którym głównym punktem porządku dziennego było przyjęcie **cennej darowizny od pani prof. Franciszki Wyczółkowskiej na własność miasta.**

Rada Miejska przeżywała doniosłą chwilę. Zatwierdziła bowiem akt darowizny, mocą którego na własność miasta przeszło **400 arcydzieł sztuki malarskiej i graficznej** śp. prof. Leona Wyczółkowskiego i kilkanaście szkiców z lat najmłodszych do zgonu tego genialnego artysty i grafika, największego z współczesnych malarzy polskich. Śp. prof. Leon Wyczółkowski, osiadłszy w sąsiedztwie naszego grodu — w Gościeradzu, poczuł do miasta Bydgoszczy przedziwnie serdeczną sympatię. Ile razy bawił w mieście naszym, zwiedzał nasze skromne muzeum i już za życia wzbogacił je kilkunastu dziełami swojego geniuszu. I z tego co złożył w muzeum, stworzono osobną salę. Czując, że zbliża się jego koniec, w ostatnim roku, gdy bywał w Bydgoszczy, mówił, że wszystko co posiada, ofiaruje drogiemu mu miastu.

Pani prof. Franciszka Wyczółkowska, idąc po woli swego zmarłego męża, ofiarowała cały zbiór sztuki i wszystkie prace malarskie, jakie były w posiadniu jej męża. Dar to bezcenny dla Bydgoszczy!

AKT DAROWIZNY

ma brzmienie następujące:

„Prof. Franciszka Wyczółkowska, pragnąc dać wyraz serdecznym uczuciom' które żywił dla miasta Bydgoszczy mąż jej śp. prof. Leon Wyczółkowski oraz pragnąc stworzyć trwały pomnik jego wielkiej sztuce, daruje niniejszem na wieczystą i wyłączną własność miasta Bydgoszczy prace i zbiory prof. Leona Wyczółkowskiego, ujęte w spisie, stanowiącym intregalną część aktu darowizny.

Darowane prace i zbiory mają stanowić nierozerwalną całość i w tym charakterze mają być **uprzystępnione zwiedzającym.** Opieka nad darowanymi pracami i zbiorami ma być powierzona kuratorium, w skład którego wejdą: jako przewodniczący każdorazowy prezydent miasta Bydgoszczy, a jako członkowie: dyr. Muzeum Narodowego w Krakowie, dyr. Muzeum Narodowego w Warszawie, naczelnik wydziału kultury i sztuki Ministerstwa Wyznań i Oświecenia Publicznego, proboszcz kościoła farnego w Bydgoszczy, przedstawiciel rady miejskiej miasta Bydgoszczy i prezes Rady Artystyczno-Kulturalnej miasta Bydgoszczy, zaś **dożywotnio prof. Wyczółkowska, nadleśniczy Kazimierz Szulisławski i emer. major Południowski.**

Zadaniem kuratorium ma być zapewnienie pracom i zbiorom należytej opieki i pomieszczenia oraz takie ich uprzystępnienie, aby mogły one stanowić źródło nauki i twórczości dla przyszłych pokoleń artystów. Gmina miasta Bydgoszczy, działająca przez zarząd miejski w osobach p. prezydenta miasta Barciszewskiego i wiceprezydenta p. Śpikowskiego oświadcza, że przyjmuje uczynioną darowiznę, obowiązując się zarazem do należytej opieki nad darowanymi pracami i zbiorami. które po wieczne czasy stanowić będą narodowy pomnik nieśmiertelnej twórczości wielkiego mistrza.

Stwierdza się, że w chwili podpisania aktu darowizny przechodzą darowane prace i zbiory na wieczystą własność gminy miasta Bydgoszczy, przy czym objęcie darowizny przez miasto Bydgoszcz już nastąpiło. Gmina miasta Bydgoszczy, działająca przez zarząd miasta, oświadcza, że roztoczy po wieczne czasy opiekę nad grobem śp. prof. Wyczółkowskiego, znajdującym się we Wtelnie."

(Następują podpisy: pani prof. Wyczółkowskiej, prezydenta miasta Barciszewskiego i wiceprezydenta Śpikowskiego).

Po krótkich słowach prezydenta Barciszewskiego, podkreślającego, jak wielką chlubą dla naszego miasta jest ta wspaniała spuścizna, radni miejscy **jednogłośnie zatwierdzili akt darowizny.**

* * *

Dalszym punktem porządku dziennego była **sprawa budżetu na rok 1937-38.** Radny **Bigoński,** referując sprawę, stwierdził, że wojewoda poza drobnymi zmianami i zastrzeżeniami zatwierdził budżet.

Radny **Jaworski** pod koniec posiedzenia poruszył szereg bolączek. M. in. zwrócił uwagę na niedostateczną kontrolę nad środkami spożywczymi, na nieczystości w hali targowej, a zwłaszcza na cuchnące jatki oraz na spekulację i wysokie ceny masła i mleka. Należałoby także bardziej przestrzegać ujawnitnie cen w oknach wystawowych. Ponadto wskazanym byłoby przenieść muzeum szkolne do centrum miasta. W odpowiedzi na te zarzuty prezydent miasta zaznaczył, że co do ujawnienia cen w oknach, to właśnie odwrotnie kupcy skarżą się, że zbyt ostro się postępuje. Co do spekulacji cen w dziedzinie nabiału, magistrat starać się będzie jej przeciwdziałać.

Po zamknięciu posiedzenia jawnego odbyło się posiedzenie tajne.

PIEGI usuwa KREM PRECIOSA PERFECTION 6504

Lekkomyślność właściciela samochodu

przypłaciła życiem.

Siedemnastoletnia panienka przy kierownicy.

W numerze wtorkowym pisaliśmy obszernie o wstrząsającym wypadku samochodowym, jaki wydarzył się w ub. sobotę w południe na Czyżkówku a którego ofiarą padła **49-letnia żona robotnika Maria Kulesza,** zam. przy ul. Przejazd. Zmarła ona w kilka godzin po przewiezieniu do szpitala wskutek ciężkich ran.

Jak się okazuje, właściciel samochodu **20-letni Heinz Latte,** syn zmarłego fabrykanta sera, zam. przy ul. Grunwaldzkiej nr. 1 mylnie informował policję, jakoby przepisową jechał szybkością i w porę dawał sygnały ostrzegawcze. Dalsze dochodzenia policyjne oraz śledztwo wszczęte przez sędziego śledczego okręgowego p. **Mniszewskiego** wykazało, że w chwili śmiertelnego najechania kobiety przy kierownicy siedziała **17-letnia Stefania Kłosowska,** zam. przy ul. Grunwaldzkiej 19. Dopuszczenie do steru młodej dziewczyny, nie mającej pojęcia o kierowaniu samochodem było właśnie przyczyną tragicznego wypadku. Stwierdzono ponadto, że i szybkość, jaką rozwinął samochód, była nadmierna. Samochód jechał bowiem na ulicy Koronowskiej szybkością **60-ciu kilometrów na godzinę.** Już krótko przed tym, około pół kilometra od miejsca tragicznego wypadku, wskutek szalonej jazdy najechano niemal na pewnego chłopca, który w ostatniej chwili skocząc w bok, zdołał się uratować.

Śmiertelne przejechanie kobiety będzie zatem miało swój epilog przed sądem okręgowym.

—::—

Stan wody na Wiśle w dniu 6 bm.: Kraków —2.21, Zawichost 2,09, Warszawa 2,28, Płock 2,69, Toruń 3,66, Fordon 3,68, Chełmno 3,64, Grudziądz 3,93, Korzeniewo 4,14. Piekło 4,24, Tczew 4,38, Einlage 3,32, Schiewenhorst 2,98. Temp. wody + 5,0.

Tragiczny zgon obywatela.

Wielkie wrażenie i żal w mieście wywołała dziś przed południem wiadomość o tragicznym zgonie ogólnie bardzo cenionego i poważanego bydgoskiego kupca i rzemieślnika **śp. Bolesława Najdrowskiego, właściciela składu i warsztatu siodlarskiego przy ul. Dworcowej 27.** Chorując już od dłuższego czasu na nerwy, p. Najdrowski dziś rano w stanie wielkiej depresji i kompletnego rozstroju nerwowego **celnym wystrzałem z rewolweru w usta** w swoim warsztacie pozbawił się życia. Wszelka pomoc lekarska okazała się bezskuteczna, gdyż śmierć nastąpiła na miejscu. Tragicznie zmarły mistrz siodlarski liczył lat 56 i osierocił żonę oraz dwoje dzieci. Zwłoki przewieziono na razie do kostnicy przy ul. Szubińskiej, gdzie odbędzie się sekcja.

Tragicznie zmarły cieszył się w Bydgoszczy jak najlepszą opinią uczciwego rzemieślnika i dobrego, gorliwego Polaka i katolika. Z chwilą powstania państwa polskiego, dorobiwszy się pracą majątku na obczyźnie w Nadrenii, przyjechał do Bydgoszczy i założył tu pierwszorzędny, wzorowy warsztat siodlarski oraz skład artykułów skórzanych. Przez długie lata był starszym cechu siodlarskiego w Bydgoszczy i czonkiem rad nadzorczych wielu instytucyj. Wszędzie cieszył się wielkim poważaniem i szacunkiem.

Dlatego tragiczna jego śmierć niewątpliwie wywoła powszechny żal i przygnębienie.

PROGRAMY RADIOWE

Czwartek, 8 kwietnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,33:** Gimnastyka. **6,50:** Muzyka (płyty). **7,15:** Dziennik poranny. **8,00:** Audycja dla szkół. **8,10—11,30:** Przerwa. **11,30:** Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powsz. „Wiosna w muzyce i pieśni" (z Łodzi). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Koncert orkiestry Tad. Seredyńskiego (ze Lwowa). **12,40:** Dziennik południowy. **15,00:** Wiadomości gospodarcze. **16,20:** „Kwiecień" pogadanka St. Sumińskiego dla dzieci starszych. **16,35:** Pieśni polskie w wyk. chóru męskiego „Hasło" pod dyr. Wł. Raczkowskiego (z Poznania). **17,00:** „Wiosna miejskich ludzi" — odczyt wygłosi Wanda Woytowicz-Grabińska. **17,15:** Mikołaj Medtner: Sonata G-dur op. 44 na skrzypce i fortepian. **17,50:** Książka i wiedza. O książce Janiny Miedzińskiej: „Na niemieckim froncie pracy" — dr Henryk Wereszycki. **18,00:** Pogadanka aktualna. **18,10:** Przemówienie płk. Adama Kocura, kierownika Okr. Urz. W. F. i P. W. (z Krakowa). **18,15:** Komunikat śniegowy z Krakowa. **18,17:** Wiadomości sportowe. **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Powszechny teatr wyobraźni: premiera słuchowiska oryg. p. t. „Proces Ludwika XVI". Opracował Georges Colin (Francja). Przekład Jana Emila Skiwskiego. **19,45:** Muzyka rozrywkowa w wyk. orkiestry dętej K. P. W. pod dyr. F. Gemrota (z Krakowa). **20,15:** Koncert poświęcony pamięci Emila Młynarskiego. Transmisja z filharmonii warszawskiej. W przerwie ok. godz. 21,15 dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. **22,30:** Muzyka taneczna w wyk. małej orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: Parę informacyj. **7,30:** Muzyka (płyty) z Warszawy. **12,50:** Ogródki warzywne — pog. roln. **13,00:** Orkiestry i soliści (płyty). **15,15:** Muzyka rozrywkowa (płyty). **15,35:** Życie kulturalne Pomorza. **15,40:** Miłośnikom pięknego śpiewu (płyty). **16,05:** „Bogactwo fauny lasów pomorskich" — felieton. **18,25:** Z koncertów skrzypcowych i fortepianowych (płyty). **18,45:** Program na jutro.

ZAGRANICA.

Berlin. 19,15: Utwory fortep. Mozarta. **Kolonia. 19,00:** Muzyka rozrywkowa. **Ryga. 19,15:** „Zaczarowane skrzypce", operetka Offenbacha. **Wiedeń. 19,10:** Nastrojowe obrazki muzyczne. **Berlin. 20,10:** Pięć orkiestr gra do tańca. **Deutschlandsender. 20,10:** Muzyka rozrywkowa. **Hamburg. 20,10:** Muzyka taneczna. **Hilversum II. 20,55:** Koncert symf. **Lille. 20,00:** Kwadrans polski. **Sztokholm. 20,00:** Koncert orkiestrowy z udz. skrzypka G. Kulenkampffa. **Deutschlandsender. 21,00:** Muzyka współczesna. **Królewiec. 21,00:** Koncert mozartowski. **Sztutgart. 21,15:** Wesoła fantazja radiowa. **Frankfurt. 22,40:** Muzyka taneczna. **Kopenhaga. 22,40:** Koncert orkiestrowy. **Sztutgart. 22,30:** Koncert rozrywkowy. **London Reg. 23,25:** Muzyka taneczna. **Droitwich. 24,00:** Muzyka taneczna. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

Ze sportu.

Wyszedł rekord światowy.

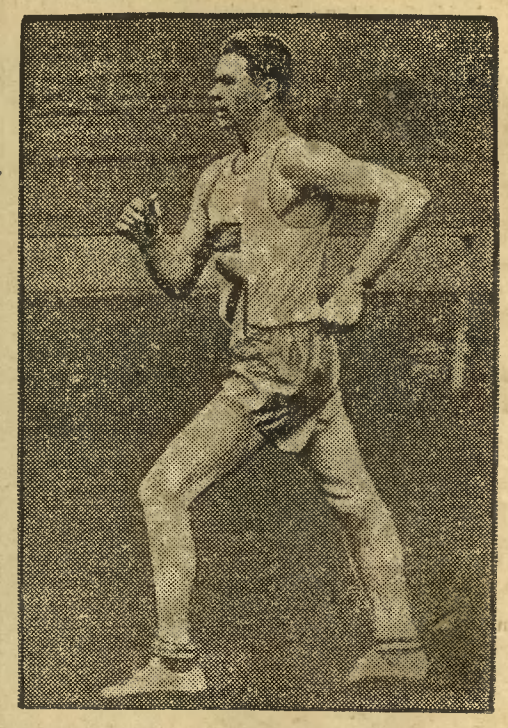

Znany szwedzki specjalista w chodzie, John Mikkaelsson, brał udział w mistrzostwach Anglii, gdzie pobił rekord na 7 mil w chodzie, osiągając 50,19,2.

Sukces polskich piłkarzy
W WIEDNIU.

Reprezentacja Śląska bije wiedeński FAC. 4:2.

Wiedeń. We wtorek rozegrany został w Wiedniu drugi mecz reprezentacji piłkarskiej Śląska. Tym razem przeciwnikiem Polaków była **znana austriacka drużyna zawodowa FAC.** (Floridsdorfer Athletic Club). **Polacy odnieśli zdecydowane zwycięstwo w stosunku 4:2 (4:2).**

Jak i na pierwszym meczu w Linzu Ślązacy zdobyli się na skuteczną grę jedynie w pierwszej połowie. Po przerwie natomiast osłabli i mimo przewagi nie umieli zdobyć ani jednej bramki. Dzięki dobrej defensywie Ślązakom udało się jednak utrzymać wynik.

Od razu w pierwszych minutach Polacy narzucają Wiedeńczykom bardzo ostre tempo. Atak polski w tym okresie zagraża wciąż bramce Austriaków. Pierwsza bramka pada już **w pierwszej minucie** ze strzału **Wilimowskiego,** który dobił piłkę Wodarza. W dwie minuty później Peterek również z podania Wiedeńczyków Wodarza podwyższa wynik do 2:0. Zanosi się na wysoką klęskę Wiedeńczyków. Po pierwszym kwadransie Wiedeńczycy częściowo przejmują inicjatywę, ale nie udaje im się przełamać muru obrony Polaków. Od 20-tej minuty Polacy znowu dominują na boisku. Trzecia bramka dla Śląska pada w 21-ej min. z podania Peterka. W 30-ej min. następuje znowu groźny atak Polaków, zakończony 4-tą bramką, zdobytą z kombinacji Wilimowski — Peterek. **Wysiłek ten wyczerpał jednak Polaków, którzy powoli ustępują pola Austriakom.** W 36-ej min. lewy łącznik Wiedeńczyków Dostal zdobywa pierwszy punkt dla Wiedeńczyków, strzelając z kilku metrów nie do obrony. W kilka minut później **Dziwisz** zderza się z zawodnikiem austriackim i odnosi kontuzję, która go zmusza do opuszczenia boiska. Zastępuje go rezerwowy zawodnik Wostal. Na 2 min. przed końcem Austriacy z wypadu zdobywają drugi punkt. Piłka strzelona przez środkowego napastnika odbija się od słupka i wpada do bramki.

Po zmianie pól Polacy grają znacznie gorzej. Atak wprawdzie usiłuje kilka razy podjąć jakieś akcje, ale wypady te nie dochodzą już do bramki przeciwnika. Ponieważ i austriacka drużyna nie umie sobie poradzić z polską obroną, mecz kończy się ustalonym przed przerwą wynikiem 4:2 dla Ślązaków.

Na meczu obecny był konsul generalny R. P. p. Grabiński, sekretarz poselstwa p. Włodarkiewicz, personel poselstwa i konsulatu. Publiczności zebrało się ze względu na powszedni dzień, zaledwie koło tysiąca.

Wieczorem Polacy opuścili Wiedeń udając się z powrotem do kraju.

85 TYS. FRANKÓW DLA POLSKIEGO PIŁKARZA.

Bruksela. Ligowa drużyna belgijska Standart zwróciła się do klubu Centre z propozycją odkupienia od niej środkowego napastnika, **emigranta polskiego Szafrańskiego.** Centre zażądał za Szafrańskiego **85 tys. franków,** które prawdopodobnie Standart zapłaci.

Jest to **najwyższa suma,** jaką zażądano kiedykolwiek za polskiego piłkarza w Belgii. Do chwili obecnej najwięcej zapłacono za Malaka (45 tys. fr.), który gra w drużynie Union St. Giloise.

Z Gdyni i Wybrzeża.

Gdynia, dnia 7 kwietnia 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Celestyna I. p. w.
Jutro: Amancjusza b. i w.
Wschód słońca o godzinie 5,22.
Zachód słońca o godzinie 18,44.

Stan pogody.

Na ogół ciepło i deszcze.

W całej niemal Polsce było wczoraj po południu dość pogodnie, jedynie na wybrzeżu i miejscami na południu kraju notowano zachmurzenie duże, a na Śląsku cieszyńskim padał deszcz. Temperatura o godzinie 14 wynosiła: 14 st. w Kaliszu, 13 w Zbąszyniu, 12 w Warszawie, 11 w Poznaniu i Bydgoszczy, 10 w Wilnie, 9 we Lwowie, 8 w Cieszynie, 7 w Gdyni, 6 w Zakopanem.

Termometr wskazywał dziś rano

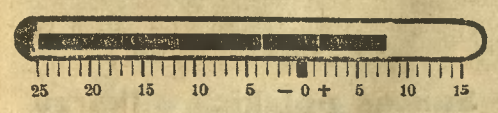

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata).

Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelaria telefon 20-22.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: Ignacy Paderewski w filmie **„Sonata księżycowa"** oraz kolorówka Watta Disney'a.

BODEGA. Polska komedia pt. **„Bolek i Lolek".** Nadprogram tygodniki.

CZARODZIEJKA. Marta Eggerth i Phillips Holmes w filmie wiedeńskim: **„Czarujące oczy".** Bogaty nadprogram.

LIDO. Pola Negri w porywającym arcydziele **„Moskwa—Szanghaj"** i bogaty nadprogram.

MORSKIE OKO. Wspaniały film w kolorach naturalnych **„Tańczący Pirat"**, w rolach gł. Steffi Duna, Charles Collins i bogaty nadprogram.

POLONIA. Wspaniały film francuski **„Krew na morzu"** z Harry Baurem oraz najnowsze tygodniki.

—o—

Baczność, lekkoatleci!

Sekcja lekkoatletyczna Tow. Gimn. Sokół I zaprasza wszystkich chętnych i niestowarzyszonych lekkoatletów gdyńskich na zebranie sekcji, które odbędzie się 8-go bm. o godz. 20-ej w lokalu hotelu Słupskiego przy dworcu. T. G. Sokół I Gdynia. (6541

Ujęcie jeszcze jednego złodzieja. Budujące się wciąż jeszcze przy ul. Świętojańskiej kino daje podejrzanym elementom moc wszelkich kryjówek jak również okazję kradzieży przygotowanego do budowy żelaza handlowego. Nie przebrzmiało jeszcze echo zuchwałego włamania do firmy Jankowski (obok kina), gdy w południe na alarm portiera domu przybyła policja i ujęła na gorącym uczynku kradzieży handlowego żelaza przygotowanego do budowy, jakiegoś nieznanego osobnika. Te dwa fakty przytrzymania złodziejów w samym centrum miasta wymagają ze strony energicznej policji gdyńskiej specjalnej czujności, ze strony zaś obywateli wielkiej ostrożności.

„Wieczory czwartkowe". Jutro, dnia 8 kwietnia w cukierni Fangrata wystąpi powieściopisarka i publicystka Aura Wyleżyńska, autorka „Marii Leszczyńskiej na dworze Wersalskim" z interesującym odczytem pt. „Postawa francuskich pisarzy wobec dzisiejszości". Początek o godz. 20. Po odczycie dyskusja.

— **Jeszcze jedna kradzież roweru.** Nie pomagają ostrzeżenia ze strony policji, nie pomaga kronika policyjna podawana przez prasę, — właściciele rowerów w dalszym ciągu pozostawiają swe stalowe rumaki bez dozoru i zamknięcia. Mamy znowu więc do zanotowania kradzież roweru na szkodę Antoniego Kałużnego, zamieszkałego w Gdyni, który pozostawił przy ul. Starowiejskiej na pewien czas rower bez zamknięcia.

Co daje Gdynia krajowi i zapleczu?

W dalszym ciągu naszych publikacyj, naświetlających pracę i znaczenie Gdyni miasta i portu z punktu widzenia korzyści gospodarczych, jakie Gdynia oddaje swemu zapleczu i całemu krajowi, przechodzimy do omówienia pracy portu drzewnego.

Do roku 1932 wywóz drogą morską naszego drzewa koncentrował się w Gdańsku, a w roli pośredników, odsprzedawców i eksporterów występowali w przeważnej mierze prywatni kupcy, osiedli w Gdańsku. Wobec szeregu zmian w stosunkach gospodarczych polsko-gdańskich i konieczności celowego wykorzystania portu gdyńskiego, spółka „Paged" postanowiła wybudować port drzewny w Gdyni i tu przenieść gros eksportu naszego drzewa. Na torfowiskach, ciągnących się pomiędzy Gdynią a Oksywiem, drogą kolosalnych wysiłków powstaje powoli olbrzymi plac, przystosowany do magazynownia drzewa o ogólnej powierzchni 156 tysięcy m kw. Od strony morza umocniono brzeg, pogłębiono basen i wzniesiono nabrzeże długości ok. 650 m bieżących oraz pobudowano dwa pirsy, przy których łącznie z nabrzeżami można ładować naraz sześć statków Na placu zmieścić się może 50 tysięcy metrów kubicznych drzewa. Przy budowie portu drzewnego spółka „Paged" inwestowała 852 tysiące złotych własnego kapitału. Rozpoczynając w roku 1932 eksport drzewa z własnego portu w Gdyni, „Paged" załadował i wyeksportował w roku tym 106.346 metrów kubicznych drzewa. W roku 1933 eksport wynosi już 330.331 metrów kubicznych, po niewielkim spadku w roku 1934 na 278.299 m³ następuje dalszy wzrost eksportu w roku 1935 na 335.958 m³, aby w roku 1936 osięgnąć rekordową dotąd wysokość 444 tysięcy 289 metrów kubicznych drzewa.

Te kolosalne ilości drzewa dostarcza spółce „Paged" w Gdyni 37 tartaków, rozsianych po całym kraju, a za same przewozy drzewa koleją do Gdyni zapłacono w roku 1936 P. K. P. sumę 2.608.480.59 zł.

Własny gmach centrali f-my „Paged" w Gdyni przy ulicy Świętojańskiej.

Olbrzymi aparat magazynowy i przeładunkowy spółki „Paged" pracujący w porcie drzewnym, zatrudnia przeciętnie 500 robotników dziennie, a przy większym nasileniu eksportu ilość zatrudnionych przez spółkę „Paged" robotników w porcie drzewnym przekraczała nieraz 700 ludzi.

Zatrudniając tak poważną ilość robotników, spółka „Paged" rozwiązała jednocześnie wyśmienicie trudną w warunkach pracy portu kwestię socjalną. Robotnik spółki „Paged" już po pewnym czasie przestaje być robotnikiem niewykwalifikowanym. Staje się on pod kierownictwem fachowców specjalistą w swej dziedzinie, a łącznie z tym poprawia się i jego położenie materialne i ustosunkowanie się do samej pracy, którą przestaje on uważać za ciężki przymus. „Paged" dba o swoich ludzi. Nie było w całej bodaj praktyce ani jednego wypadku, gdzieby „Paged" nie uwzględniła słusznych potrzeb robotnika, co też powoduje, że dziś robotnik „Pagedu" zwraca się w każdej ważniejszej sprawie do swych pracodawców z całym zaufaniem i nie daje się prowokować przez nasyłanych do Gdyni agitatorów i podżegaczy.

Robotnicy spółki „Paged" pracują na akord. Wynagrodzenie akordowe pozwala na osiągnięcie przeciętnie znacznie wyższych zarobków miesięcznych, niż przy przeładunku innych towarów masowych w porcie. W roku 1936 zarobek robotnika wahał się pomiędzy 140 a 270 zł, przy czym przeciętny zarobek wynosił ponad 180 zł miesięcznie.

Jak już zaznaczyliśmy, robotnicy portu drzewnego są wyspecjalizowani, a to przez stałą pracę w tych samych partiach. Fakt ten pozwala jednocześnie do podniesienia wydajności pracy robotnika.

Robotnikom zatrudnionym przy przeładunku w porcie i sztauerce tytułem wynagrodzenia za pracę w roku 1936 wypłaciła spółka „Paged" 878 349,78 złotych. Do pomyślnego rozwiązania kwestii socjalnej przyczynił się wysiłek spółki w kierunku zapewnienia swym robotnikom odpowiednich tanich, higienicznych i miłych mieszkań.

W tym celu na wzgórzu Oksywii wzniesiono piękne nowoczesne osiedle, obejmujące 7 bloków mieszkalnych o 256 odrębnych mieszkaniach, w których zamieszkuje obecnie około 1000 ludzi. Mieszkanie składające się z widnego pokoju, dużej przestronnej kuchni i dużego przedpokoju kosztuje zaledwie 23 zł miesięcznie, co nie tylko jak na gdyńskie stosunki jest minimalnym czynszem dzierżawnym. Zieleńce, świetlice itp. stwarzają prawdziwie europejską, spotykaną tylko na zachodzie kolonię robotniczą. Jak widzimy więc, los robotnika spółki „Paged" godny jest pozazdroszczenia ze strony kolegów jego, pracujących w innych przedsiębiorstwach krajowych.

Z pracą portu drzewnego łączy się praca aparatu administracyjno-handlowego, jakim są biura spółki „Paged". Biura te, mieszczące się we własnym wspaniałym gmachu przy ulicy Świętojańskiej w Gdyni, zatrudniają 80 wykwalifikowanych w zamorskim handlu drzewnym urzędników, którzy opracowują i obsługują coraz to nowych odbiorców zagranicznych.

Od roku 1932 spółka „Paged" eksportowała przez Gdynię do krajów: Anglii, Afryki, Argentyny, Belgii, Palestyny, Holandii, U. S. A., Urugwaju, Szkocji i szeregu innych, a to w 1932 roku ilość portów dokąd wysyłano drzewo wynosiła 13, w roku 1933 26 portów, w roku 1934 — 35 portów, w roku 1935 — 43 portów i w roku 1936 liczba portów do których docierały ładunki drzewa eksportowanego przez spółkę „Paged" wzrosła do 52.

Reasumując przytoczone wyżej dane z punktu widzenia korzyści, oddawanych zapleczu i krajowi przez spółkę „Paged" w Gdyni i jej port drzewny, stwierdzamy: Inwestycje poczynione od roku 1932 do 1936 łącznie wyniosły na terenie Gdyni sumę 3.695.000 złotych. Z tytułu frachtów wypłacono P. K. P. w samym tylko roku 1936 kwotę zł 2.608.480,59 złotych. „Paged" zatrudnia przeciętnie 500 robotników, których zarobek roczny wynosi 878.349.78 złotych. Robotnicy ci zostali wyspecjalizowani, podobnie jak i 80 stałych urzędników, zatrudnionych w biurach spółki „Paged" w Gdyni. W roku 1936 wyeksportowano zagranicę 444.289 metrów kubicznych drzewa, przerobionego przez 37 tartaków krajowych do 9-ciu krajów zamorskich przez 52 porty.

Zuchwałe włamanie w centrum miasta

Z sezonem wiosennym rozpoczął się zjazd do Gdyni złodziejaszków z całego kraju na gościnne występy. Zuchwałość tych „gości" przekracza wszelkie pojęcie. Ostatnio, a mianowicie w nocy z poniedziałku na wtorek dokonano włamania w samym centrum miasta przy ul. Świętojańskiej 3 do sklepu firmy Jankowski.

W wielkim sklepie tym, ze względu na wartościowe towary, jeden z pracowników firmy stale sypia. Ubiegłej nocy p. Hanke, pracownik firmy spał właśnie smacznie, gdy około godz. 2,30 został obudzony brzękiem stłuczonej olbrzymiej szyby wystawowej. P. Hanke tak jak stał zerwał się z tapczana i wybiegł do sklepu, gdzie zauważył, że wielka szyba od strony halu (brama i przejście do kina) jest stłuczona, a ktoś krząta się w oknie wystawowym, odgrodzonym od wnętrza sklepu zamykaną ścianką. Nie namyślając się ani chwili p. Hanke otworzył raptownie drzwiczki do okna wystawowego i spostrzegł jakiegoś osobnika, który posuwał w kierunku rozbitej szyby sztuki materiałów. Spłoszony złodziej zaczął szukać cegły, którą rozbił po uprzednim nacięciu szybę, aby uderzyć nią prawdopodobnie p. Hankego. Na całe szczęście cegła została zasypana odłamkami szkła, to też złodziej nie mogąc ani napaść, ani się bronić, porwał pierwszą z brzegu sztukę materiału i rzucił się do ucieczki w kierunku budującego się w podwórzu kina. W tym czasie p. Hanke wołając na głos pomocy posterunku policyjnego patrolującego po ulicy, postanowił wezwać policję telefonem, co też uczynił, podając jednocześnie prawdopodobną trasę ucieczki złodzieja.

Podjęta natychmiast przez policję obława dała już w ciągu kilkunastu minut pożądany rezultat, gdyż złodziej uciekający ul. 3 Maja od kina Czarodziejka w kierunku ul. Starowiejskiej zdążył już przerzucić przez płot jednego z domów skradzioną sztukę materiału i byłby zbiegł, lecz został w ostatniej chwili po kilku okrzykach — stać bo strzelam — zatrzymany. Ujętym i rozpoznanym przez p. Hanke złodziejem okazał się niejaki Bagniewski, który podał to nazwisko i twierdził, że przyjechał zaledwie przed paru dniami z Bydgoszczy. Skradzioną sztukę materiału odebrano, tak, że straty firmy ograniczyły się do zbitej i nieubezpieczonej szyby, wartości 1500 złotych i zniszczonych odłamkami stłuczonej szyby kilku sztuk materiałów.

Ruch statków w porcie gdyńskim w marcu 1937 r.

W miesiącu marcu weszło do portu gdyńskiego i wyszło zeń na morze ogółem 893 statków o łącznej pojemn. 860.675 t. r. n., z czego weszło 450 statków o poj. 436.467 t. r. n., a wyszło 443 statków o pojemn. 424.208 t. r. n.

Ruch statków według kolejności bander poszczególnych państw przedstawiał się następująco: 1) Szwecja, 2) Polska, 3) Niemcy, 4) Dania, 5) Anglia itd. Średni tonaż statku zawijającego do Gdyni wyniósł 969.9 t. r. n., średnia ilość statków przebywających jednocześnie w porcie 58, średni postój statku 59,9 godz.

U chorych kobiet szklanka naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** powoduje niezawodne i lekkie wypróżnienie, przy czym niejednokrotnie wywiera dobroczynny wpływ na schorzałe organy. Zal. p. lek.

„Wesoła Wdówka" w Gdyni. Dnia 9-go kwietnia br. w sali Domu KPW. w Gdyni zespół opery i operetki z Poznania odegra zawsze aktualną operetkę pt. „Wesoła Wdówka" — Lehara. W rolach głównych wystąpią Danuta Leska, St. Czerwiński, St. Winiecki, K. Koszela, H. Dobrzanka, R. Cichocki. Balet pod kierownictwem Haliny Lubicz. Tegoż dnia o godz. 16 dla dziatwy bajka ze śpiewem i tańcami pt. „Kot w butach" Grimma.

Została otwarta komunikacja lotnicza pomiędzy Warszawą a Gdynią. Otwarcie linii lotniczej Gdynia—Warszawa umożliwia sferom gospodarczym załatwienie spraw w stolicy w jednym dniu, gdyż odlot z Gdyni następuje o godz. 7,30, do Warszawy samolot przybywa o 9-ej. Odlot z Warszawy następuje o godz. 15,15, przylot do Gdyni o godz. 16,45. W tym samym dniu jest połączenie z Krakowem o godz. 10,20 (z Katowicami (o godz. 16,50) oraz Helsinkami i Bukaresztem. Drugiego dnia lotu jest połączenie z Palestyną.

Kino Apollo
ul. Krasińskiego 23 tel. 3495
Pocz. o godz. 5,10, 7,10, i 9,15

Dziś w środę 7 b. m. wspaniała PREMIERA!

Aktualny dramat którego akcja rozgrywa się na morzu i na lądzie p. t.

Na straży prawa
(Przemyt)

Pełne napięcia sceny walki marynarzy z przemytnikami! Niezwykła emocja! Wyjątkowo ciekawe epizody!

W rolach gł. znakomity JOHN WAYNE i urocza NAN GREY

NADPROGRAM
piękna kolorówka ze złotej serii p. t. „Miki strażakiem"
nowy Tygodnik i Kron. Pata

Z Rady Miejskiej.

AKT DAROWIZNY DZIEŁ

po śp. prof. Wyczółkowskim uchwalono jednomyślnie.

Bezcenny dar genialnego artysty formalnie przeszedł na własność miasta.

Charakter uroczysty miało wczorajsze wtorkowe posiedzenie Rady Miejskiej, na którym głównym punktem porządku dziennego było przyjęcie **cennej darowizny od pani prof. Franciszki Wyczółkowskiej na własność miasta.**

Rada Miejska przeżywała doniosłą chwilę. Zatwierdziła bowiem akt darowizny, mocą którego na własność miasta przeszło **400 arcydzieł sztuki malarskiej i graficznej** śp. prof. Leona Wyczółkowskiego i kilkanaście szkicowników z lat najmłodszych do zgonu tego genialnego artysty i grafika, największego z współczesnych malarzy polskich. Śp. prof. Leon Wyczółkowski, osiadłszy w sąsiedztwie naszego grodu — w Gościeradzu, poczuł do miasta Bydgoszczy przedziwnie serdeczną sympatię. Ile razy bawił w mieście naszym, zwiedzał nasze skromne muzeum i już za życia wzbogacił je kilkunastu dziełami swojego geniuszu. I z tego co złożył w muzeum, stworzono osobną salę. Czując, że zbliża się jego koniec, w ostatnim roku, gdy bywał w Bydgoszczy, mówił, że wszystko co posiada, ofiaruje drogiemu mu miastu.

Pani prof. Franciszka Wyczółkowska, idąc po woli swego zmarłego męża, ofiarowała cały zbiór sztuki i wszystkie prace malarskie, jakie były w posiadniu jej męża. Dar to bezcenny dla Bydgoszczy!

AKT DAROWIZNY

ma brzmienie następujące:

„Prof. Franciszka Wyczółkowska, pragnąc dać wyraz serdecznym uczuciom' które żywił dla miasta Bydgoszczy mąż jej śp. prof. Leon Wyczółkowski oraz pragnąc stworzyć trwały pomnik jego wielkiej sztuce, daruje niniejszem na wieczystą i wyłączną własność miasta Bydgoszczy prace i zbiory prof. Leona Wyczółkowskiego, ujęte w spisie, stanowiącym intregalną część aktu darowizny.

Darowane prace i zbiory mają stanowić nierozerwalną całość i w tym charakterze mają być **uprzystępnione zwiedzającym.** Opieka nad darowanymi pracami i zbiorami ma być powierzona kuratorium, w skład którego wejdą: jako przewodniczący każdorazowy prezydent miasta Bydgoszczy, a jako członkowie: dyr. Muzeum Narodowego w Krakowie, dyr. Muzeum Narodowego w Warszawie, naczelnik wydziału kultury i sztuki Ministerstwa Wyznań i Oświecenia Publicznego, proboszcz kościoła farnego w Bydgoszczy, przedstawiciel rady miejskiej miasta Bydgoszczy i prezes Rady Artystyczno-Kulturalnej miasta Bydgoszczy, zaś **dożywotnio prof. Wyczółkowska, nadleśniczy Kazimierz Szulisławski i emer. major Południowski.**

Zadaniem kuratorium ma być zapewnienie pracom i zbiorom należytej opieki i pomieszczenia oraz takie ich uprzystępnienie, aby mogły one stanowić źródło nauki i twórczości dla przyszłych pokoleń artystów. Gmina miasta Bydgoszczy, działająca przez zarząd miejski w osobach p. prezydenta miasta Barciszewskiego i wiceprezydenta p. Śpikowskiego oświadcza, że przyjmuje uczynioną darowiznę, obowiązując się zarazem do należytej opieki nad darowanymi pracami i zbiorami. które po wieczne czasy stanowić będą narodowy pomnik nieśmiertelnej twórczości wielkiego mistrza.

Stwierdza się, że w chwili podpisania aktu darowizny przechodzą darowane prace i zbiory na wieczystą własność gminy miasta Bydgoszczy, przy czym objęcie darowizny przez miasto Bydgoszcz już nastąpiło. Gmina miasta Bydgoszczy, działająca przez zarząd miasta, oświadcza, że roztoczy po wieczne czasy opiekę nad grobem śp. prof. Wyczółkowskiego, znajdującym się we Wtelnie."

(Następują podpisy: pani prof. Wyczółkowskiej, prezydenta miasta Barciszewskiego i wiceprezydenta Śpikowskiego).

Po krótkich słowach prezydenta Barciszewskiego, podkreślającego, jak wielką chlubą dla naszego miasta jest ta wspaniała spuścizna, radni miejscy **jednogłośnie zatwierdzili akt darowizny.**

* * *

Dalszym punktem porządku dziennego była **sprawa budżetu na rok 1937-38.** Radny **Bigoński,** referując sprawę, stwierdził, że wojewoda poza drobnymi zmianami i zastrzeżeniami zatwierdził budżet.

Radny **Jaworski** pod koniec posiedzenia poruszył szereg bolączek. M. in. zwrócił uwagę na niedostateczną kontrolę nad środkami spożywczymi, na nieczystości w hali targowej, a zwłaszcza na cuchnące jatki oraz na spekulację i wysokie ceny masła i mleka. Należałoby także bardziej przestrzegać ujawnitnie cen w oknach wystawowych. Ponadto wskazanym byłoby przenieść muzeum szkolne do centrum miasta. W odpowiedzi na te zarzuty prezydent miasta zaznaczył, że co do ujawnienia cen w oknach, to właśnie odwrotnie kupcy skarżą się, że zbyt ostro się postępuje. Co do spekulacji cen w dziedzinie nabiału, magistrat starać się będzie jej przeciwdziałać.

Po zamknięciu posiedzenia jawnego odbyło się posiedzenie tajne.

PIEGI usuwa KREM PRECIOSA PERFECTION 6504

Lekkomyślność właściciela samochodu

przypłaciła życiem.

Siedemnastoletnia panienka przy kierownicy.

W numerze wtorkowym pisaliśmy obszernie o wstrząsającym wypadku samochodowym, jaki wydarzył się w ub. sobotę w południe na Czyżkówku a którego ofiarą padła **49-letnia żona robotnika Maria Kulesza,** zam. przy ul. Przejazd. Zmarła ona w kilka godzin po przewiezieniu do szpitala wskutek ciężkich ran.

Jak się okazuje, właściciel samochodu **20-letni Heinz Latte,** syn zmarłego fabrykanta sera, zam. przy ul. Grunwaldzkiej nr. 1 mylnie informował policję, jakoby przepisową jechał szybkością i w porę dawał sygnały ostrzegawcze. Dalsze dochodzenia policyjne oraz śledztwo wszczęte przez sędziego śledczego okręgowego p. **Mniszewskiego** wykazało, że w chwili śmiertelnego najechania kobiety przy kierownicy siedziała **17-letnia Stefania Kłosowska,** zam. przy ul. Grunwaldzkiej 19. Dopuszczenie do steru młodej dziewczyny, nie mającej pojęcia o kierowaniu samochodem było właśnie przyczyną tragicznego wypadku. Stwierdzono ponadto, że i szybkość, jaką rozwinął samochód, była nadmierna. Samochód jechał bowiem na ulicy Koronowskiej szybkością **60-ciu kilometrów na godzinę.** Już krótko przed tym, około pół kilometra od miejsca tragicznego wypadku, wskutek szalonej jazdy najechano niemal na pewnego chłopca, który w ostatniej chwili skocząc w bok, zdołał się uratować.

Śmiertelne przejechanie kobiety będzie zatem miało swój epilog przed sądem okręgowym.

———::———

Stan wody na Wiśle w dniu 6 bm.: Kraków —2.21, Zawichost 2,09, Warszawa 2,28, Płock 2,69, Toruń 3,66, Fordon 3,68, Chełmno 3,64, Grudziądz 3,93, Korzeniewo 4,14, Piekło 4.24, Tczew 4,38, Einlage 3.32, Schiewenhorst 2,98. Temp. wody + 5,0.

Tragiczny zgon obywatela.

Wielkie wrażenie i żal w mieście wywołała dziś przed południem wiadomość o tragicznym zgonie ogólnie bardzo cenionego i poważanego bydgoskiego kupca i rzemieślnika **śp. Bolesława Najdrowskiego, właściciela składu i warsztatu siodlarskiego przy ul. Dworcowej 27.** Chorując już od dłuższego czasu na nerwy, p. Najdrowski dziś rano w stanie wielkiej depresji i kompletnego rozstroju nerwowego **celnym wystrzałem z rewolweru w usta** w swoim warsztacie pozbawił się życia. Wszelka pomoc lekarska okazała się bezskuteczna, gdyż śmierć nastąpiła na miejscu. Tragicznie zmarły mistrz siodlarski liczył lat 56 i osierocił żonę oraz dwoje dzieci. Zwłoki przewieziono na razie do kostnicy przy ul. Szubińskiej, gdzie odbędzie się sekcja.

Tragicznie zmarły cieszył się w Bydgoszczy jak najlepszą opinią uczciwego rzemieślnika i dobrego, gorliwego Polaka i katolika. Z chwilą powstania państwa polskiego, dorobiwszy się pracą majątku na obczyźnie w Nadrenii, przyjechał do Bydgoszczy i założył tu pierwszorzędny, wzorowy warsztat siodlarski oraz skład artykułów skórzanych. Przez długie lata był starszym cechu siodlarskiego w Bydgoszczy i czonkiem rad nadzorczych wielu instytucyj. Wszędzie cieszył się wielkim poważaniem i szacunkiem.

Dlatego tragiczna jego śmierć niewątpliwie wywoła powszechny żal i przygnębienie.

PROGRAMY RADIOWE

Czwartek, 8 kwietnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,33:** Gimnastyka. **6,50:** Muzyka (płyty). **7,15:** Dziennik poranny. **8,00:** Audycja dla szkół. **8,10—11,30:** Przerwa. **11,30:** Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powsz. „Wiosna w muzyce i pieśni" (z Łodzi). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Koncert orkiestry Tad. Seredyńskiego (ze Lwowa). **12,40:** Dziennik południowy. **15,00:** Wiadomości gospodarcze. **16,20:** „Kwiecień" pogadanka St. Sumińskiego dla dzieci starszych. **16,35:** Pieśni polskie w wyk. chóru męskiego „Hasło" pod dyr. Wł. Raczkowskiego (z Poznania). **17,00:** „Wiosna miejskich ludzi" — odczyt wygłosi Wanda Woytowicz-Grabińska. **17,15:** Mikołaj Medtner: Sonata G-dur op. 44 na skrzypce i fortepian. **17,50:** Książka i wiedza. O książce Janiny Miedzińskiej: „Na niemieckim froncie pracy" — dr Henryk Wereszycki. **18,00:** Pogadanka aktualna. **18,10:** Przemówienie płk. Adama Kocura, kierownika Okr. Urz. W. F. i P. W. (z Krakowa). **18,15:** Komunikat śniegowy z Krakowa. **18,17:** Wiadomości sportowe. **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Powszechny teatr wyobraźni: premiera słuchowiska oryg. p. t. „Proces Ludwika XVI". Opracował Georges Colin (Francja). Przekład Jana Emila Skiwskiego. **19,45:** Muzyka rozrywkowa w wyk. orkiestry dętej K. P. W. pod dyr. F. Gemrota (z Krakowa). **20,15:** Koncert poświęcony pamięci Emila Młynarskiego. Transmisja z filharmonii warszawskiej. W przerwie ok. godz. 21,15 dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. **22,30:** Muzyka taneczna w wyk. małej orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: Parę informacyj. **7,30:** Muzyka (płyty) z Warszawy. **12,50:** Ogródki warzywne — pog. roln. **13,00:** Orkiestry i soliści (płyty). **15,15:** Muzyka rozrywkowa (płyty). **15,35:** Życie kulturalne Pomorza. **15,40:** Miłośnikom pięknego śpiewu (płyty). **16,05:** „Bogactwo fauny lasów pomorskich" — felieton. **18,25:** Z koncertów skrzypcowych i fortepianowych (płyty). **18,45:** Program na jutro.

ZAGRANICA.

Berlin. 19,15: Utwory fortep. Mozarta. **Kolonia. 19,00:** Muzyka rozrywkowa. **Ryga. 19,15:** „Zaczarowane skrzypce", operetka Offenbacha. **Wiedeń. 19,10:** Nastrojowe obrazki muzyczne. **Berlin. 20,10:** Pięć orkiestr gra do tańca. **Deutschlandsender. 20,10:** Muzyka rozrywkowa. **Hamburg. 20,10:** Muzyka taneczna. **Hilversum II. 20,55:** Koncert symf. **Lille. 20,00:** Kwadrans polski. **Sztokholm. 20,00:** Koncert orkiestrowy z udz. skrzypka G. Kulenkampffa. **Deutschlandsender. 21,00:** Muzyka współczesna. **Królewiec. 21,00:** Koncert mozartowski. **Sztutgart. 21,15:** Wesoła fantazja radiowa. **Frankfurt. 22,40:** Muzyka taneczna. **Kopenhaga. 22,40:** Koncert orkiestrowy. **Sztutgart. 22,30:** Koncert rozrywkowy. **London Reg. 23,25:** Muzyka taneczna. **Droitwich. 24,00:** Muzyka taneczna. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

Ze sportu.

Wyszedł rekord światowy.

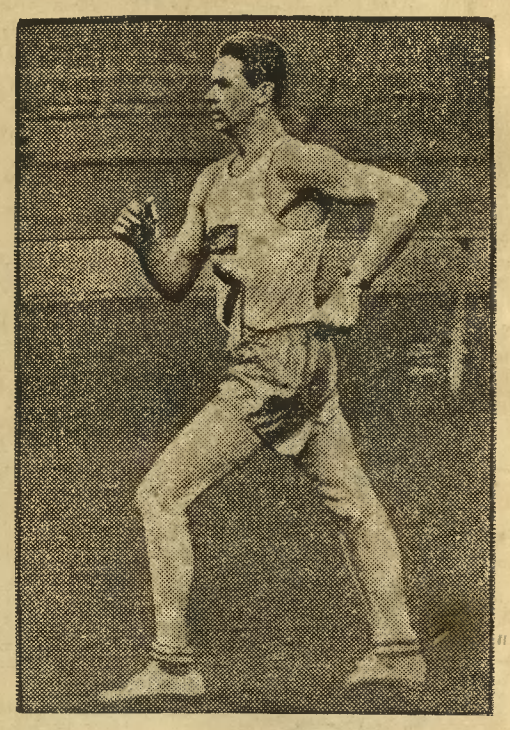

Znany szwedzki specjalista w chodzie, John Mikkaelsson, brał udział w mistrzostwach Anglii, gdzie pobił rekord na 7 mil w chodzie, osiągając 50,19,2.

Sukces polskich piłkarzy
W WIEDNIU.

Reprezentacja Śląska bije wiedeński FAC. 4:2.

Wiedeń. We wtorek rozegrany został w Wiedniu drugi mecz reprezentacji piłkarskiej Śląska. Tym razem przeciwnikiem Polaków była **znana austriacka drużyna zawodowa FAC.** (Floridsdorfer Athletic Club). **Polacy odnieśli zdecydowane zwycięstwo w stosunku 4:2 (4:2).**

Jak i na pierwszym meczu w Linzu Ślązacy zdobyli się na skuteczną grę jedynie w pierwszej połowie. Po przerwie natomiast osłabli i mimo przewagi nie umieli zdobyć ani jednej bramki. Dzięki dobrej defensywie Ślązakom udało się jednak utrzymać wynik.

Od razu w pierwszych minutach Polacy narzucają Wiedeńczykom bardzo ostre tempo. Atak polski w tym okresie zagraża wciąż bramce Austriaków. Pierwsza bramka pada już **w pierwszej minucie** ze strzału **Wilimowskiego,** który dobił piłkę Wodarza. W dwie minuty później Peterek również z podania Wiedeńczyków Wodarza podwyższa wynik do 2:0. Zanosi się na wysoką klęskę Wiedeńczyków. Po pierwszym kwadransie Wiedeńczycy częściowo przejmują inicjatywę, ale nie udaje im się przełamać muru obrony Polaków. Od 20-tej minuty Polacy znowu dominują na boisku. Trzecia bramka dla Śląska pada w 21-ej min. z podania Peterka. W 30-ej min. następuje znowu groźny atak Polaków, zakończony 4-tą bramką, zdobytą z kombinacji Wilimowski — Peterek. **Wysiłek ten wyczerpał jednak Polaków, którzy powoli ustępują pola Austriakom.** W 36-ej min. lewy łącznik Wiedeńczyków Dostal zdobywa pierwszy punkt dla Wiedeńczyków, strzelając z kilku metrów nie do obrony. W kilka minut później **Dziwisz** zderza się z zawodnikiem austriackim i odnosi kontuzję, która go zmusza do opuszczenia boiska. Zastępuje go rezerwowy zawodnik Wostal. Na 2 min. przed końcem Austriacy z wypadu zdobywają drugi punkt. Piłka strzelona przez środkowego napastnika odbija się od słupka i wpada do bramki.

Po zmianie pól Polacy grają znacznie gorzej. Atak wprawdzie usiłuje kilka razy podjąć jakieś akcje, ale wypady te nie dochodzą już do bramki przeciwnika. Ponieważ i austriacka drużyna nie umie sobie poradzić z polską obroną, mecz kończy się ustalonym przed przerwą wynikiem 4:2 dla Ślązaków.

Na meczu obecny był konsul generalny R. P. p. Grabiński, sekretarz poselstwa p. Włodarkiewicz, personel poselstwa i konsulatu. Publiczności zebrało się ze względu na powszedni dzień, zaledwie koło tysiąca.

Wieczorem Polacy opuścili Wiedeń udając się z powrotem do kraju.

85 TYS. FRANKÓW DLA POLSKIEGO PIŁKARZA.

Bruksela. Ligowa drużyna belgijska Standart zwróciła się do klubu Centre z propozycją odkupienia od niej środkowego napastnika, **emigranta polskiego Szafrańskiego.** Centre zażądał za Szafrańskiego **85 tys. franków,** które prawdopodobnie Standart zapłaci.

Jest to **najwyższa suma,** jaką zażądano kiedykolwiek za polskiego piłkarza w Belgii. Do chwili obecnej najwięcej zapłacono za Malaka (45 tys. fr.), który gra w drużynie Union St. Giloise.

Wyrok w procesie o nadużycia w magistracie bydgoskim

Brak należytej kontroli i anormalne stosunki przyczyną defraudacyj.

Jak już donosiliśmy, we wczorajszy wtorek toczył się przed trybunałem sądu okręgowego w Bydgoszczy proces o nadużycia przeciwko byłemu **kontrolerowi Wydziału Nieruchomości zarządu miejskiego Aleksandrowi Krawczakowi.** Dalszy ciąg rozprawy i przesłuchanie licznych świadków na ogół mało były ciekawe. Większość świadków stanowili lokatorzy domów miejskich. Stwierdzili oni przed sądem dokonywanie wpłat tytułem świadczeń ubocznych za wodę, światło itp. na ręce oskarżonego.

Referendarz **Mańczak** zobrazował ówczesne anormalne stosunki, jakie panowały przed kilku laty w Wydziale Nieruchomości przed przeprowadzeniem tam reorganizacji. W chwili objęcia przez niego agend, ludzie w tym wydziale chodzili jak cienie. Kradł kierownik wydziału, kradli i inni urzędnicy. Wobec zupełnego braku kontroli w owym czasie nie trudno było dopuścić się defraudacyj. I oskarżony, którego znał poprzednio jako człowieka bardzo uczciwego, uległ pokusie, skoro nikt nie wykonywał kontroli i zły przykład działał z góry. Po przesłuchaniu **biegłego p. Tadeusza Kowalskiego z Poznania,** który stwierdził, że brakowało w kasie 1.757,53 zł, zabrał głos **p. prokurator Masojada,** wnosząc o surowe ukaranie oskarżonego. Obrońca adwokat **Maciejewski** prosił o łagodny wymiar kary.

Sąd po krótkiej naradzie wydał wyrok skazujący Krawczaka na karę **jednego roku więzienia,** zaliczając mu sześciotygodniowy areszt śledczy, odbyty na początku 1933 r. Ponadto sąd orzekł utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg pięciu lat. Przewodniczący **p. wiceprezes Wojtynowski** podniósł w uzasadnieniu wyroku, iż łagodny wyrok wydano z uwagi na wiek oskarżonego i z powodu upływu długiego czasu od chwili popełnienia przestępstwa.

—o—

Włamanie do składu jubilerskiego.

Dzisiejszej nocy pomiędzy godz. 4—5 szajka zamiejscowych włamywaczy dokonała wielkiego włamania do składu jubilerskiego **złotnika Antoniego Kłosowskiego** przy ul. Poznańskiej 4. Po wyłamaniu krat złodzieje przez sień dostali się do magazynu i zabrali najcenniejszą biżuterię i zegarki, **ogólnej wartości 5.000 złotych.** Ze względu na nawał materiału, bliższe szczegóły w numerze jutrzejszym.

—::—

— **Inż. Stefan Bernadzikiewicz,** współuczestnik obu polskich wypraw polarnych na wyspy Spitzbergen, wygłosi dnia 12-go kwietnia br. w auli Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego (plac Weyssenhoffa 11) odczyt na temat swoich wrażeń z wyprawy przyrodniczej oraz trudności, jakich nastręczał surowy klimat polarny. Odczyt będzie ilustrowany nader ciekawymi przezroczami. Początek odczytu o godz. 20. Wstęp dla dorosłych 0,50 zł, dla uczniów 020 zł. Przedsprzedaż biletów w księgarni N. Gieryna, plac Teatralny oraz w komendzie harcerstwa, ul. Libelta 5, w godzinach od 10-ej do 13-ej. (6538

Z życia towarzystw.

Środa 7 kwietnia.

Godz. 17,00: **Rodzina Weteranów, oddział Bydgoszcz.** Zebranie plenarne w Resursie Kupieckiej. Krótka akademia ku czci marszałka Śmigłego-Rydza

Godz. 18,00: **Placówka „Macierz" Powstańców i Wojaków.** Zebranie plenarne w lokalu własnym, ul. Grunwaldzka. Członków zarządu uprasza się o przybycie na godz. 17-tą.

Godz. 19,00: **Bydgoski klub sportu wędkarskiego.** Zebranie miesięczne w restauracji p. Mellerowej, plac Piastowski 2.

—::—

Bank Polski płacił w dniu 7. 4. 1937 r.

dolary amerykańskie	5,24½
dolary kanadyjskie	5,24½
funty szterlingów	25,78
franki szwajcarskie	119,70
franki francuskie	24,24
belgi belgijskie	88,60
liry włoskie	23,50
floreny holenderskie	287,45
korony czeskie	15,50
szylingi austriackie	96,—
marki niemieckie	120,—
guldeny gdańskie	99,80

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 6. IV. 37 r.

Zboża

Żyto 00,00; 25,75—26,00; pszen. standart. 31.00—31.25 owies 00,00 22,00—22,25; jęcz. browarowy 26,00—27,00 jęcz 661—667 g/l. 24.00—24,50 jęcz. 643—649 g/l 23.75—24,00 jęcz. 620,5—626,5 g/l 23,25—23,50;

Przetwory młynarskie.

Mąka żytnia wyciągowa. 0—30% wł. w. 00,00—00,00 gat I0—50% wł. w. 39,50—40,00 gat. I. 0—65% wł. w. 37.75—38.25. gat. II 50—65% wł w. 31.00—31,75; mąka żytnia razowa 0—95% wł.w. 30,75—31,50; mąka pośl. ponad 65% 00,00—00,00; mąka pszenna gt I. wyciągowa 0—20% wł. w. 50,75—52.25; gat. IA 0—45% wł. w. 49,75—50,25 gat. IB 0—55% wł. w. 49,00—49,50; gat. I C 0—60% wł. w 48,00—48,50; gat. I D 0—65% wł. w. 47.25—47,75; gat. IIA 20.—55% wł. w. 43.00—44.00; gat. IIB 20—65% gat. w. 42,50—43,50; gat. IIC 45—55% wł. w 41,50—42.50 gat IID 45—65% wł. w. 40,75—41,75; gat. IIE 55—60% wł. 39,50—40,50; gat. IIF 5 —65% wł. w. 36,50—37,00 gat. II. G. 60—65% wł. w 35,50—36,00; mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 38,50—39,00; Otręby żytnie wymiał stand. 17.00—17,25; Otręby pszenne miałkie 17,25—17,75; Otręby pszen. średnie 17,00—17.50; Otręby pszen. grube 17,75—18,00; Otręby jęczmienne 17,25—17,57

Artykuły strączkowe.

Groch Wiktoria 22.00—25,00; groch Folgera 22,00—24,00; groch polny 22,00—23,00; wyka 22,50—23,50; peluszka 22.00—23,00; łubin niebieski 13,25—14,00; łubin żółty 14,50—15,00 seradela 23,00—25,00;

Nasiona.

Rzepak zimowy bez worka 58,00—60,00; rzepik zimowy bez worka 00.00—00,00; mak niebieski 68,00—72,00 siemię lniane 54,00—57,00; gorczyca 32,00—34,00; koniczyna żółta odłuszczona 60,00—70,00; koniczyna biała 100,00—130,00; koniczyna czerw. surowa 95,00—115,00; koniczyna czyszczona 97% 130,00—140,00;

Artykuły pastewne.

Makuch lniany 26,50—27,00; makuch rzepakowy 19,50—20,00; makuch słonecznikowy 40/42% 26,50—27,50; śrut soja 25.50—26.00; wytłoki suszone 9,00—9,50; ziemniaki pomorskie 5,50—6,00; ziemniaki nadnoteckie 5,00—5,50; ziemniaki fabryczne kg. % 00,00; płatki ziemniaczane 20,50—21,00; słoma żytnia luzem 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 3,25—3,50; siano nadnoteckie luzem 5,75—6,25; siano nadnoteckie prasowane 6,25—6,75. Ogólne usposobienie: stałe.

POD SĄD OPINJI

ODDAJEMY NASZE NOŻYKI

„GROM" EXTRA CIENKIE

JEDYNE POLSKIE ELEKTRYCZNIE ODPUSZCZANE NOŻYKI

W rezultacie:

DUŻO LEPSZE OGOLENIA I WIĘKSZA ICH ILOŚĆ PRZY ZUPEŁNEJ NIEŁAMLIWOŚCI W MASZYNKACH

Uwaga! WE WŁASNYM INTERESIE PRZECZYTAJCIE I WYTNIJCIE OGŁOSZENIA JAKIE SIĘ UKAŻĄ 30 KWIETNIA R. B.

REPREZENTANCI FABRYKI
GROM
KRZYSZTOF BRUN I SYN
WARSZAWA

6501

Sklep
kolonialny, zaprowadzony, dobre położenie, z powodów rodzinnych, korzystnie na sprzedaż. Zgł. pod „Korzystnie" filia Dziennika Bydg. (3510

Rolwóz
lekki do 25 centnarów z hamulcem i kuchenka westfalska, korzystnie na sprzedaż. Wiadomość Kwiatowa 5. (3490

Wypożyczalnię książek
rentowną sprzedam, powód wyjazd. Toruń, Panny Marii 3. (6540

Kamienica
dwoma składami centrum, 15.000. Kaszubska 2, Nowakowski. (6520

Skład
kolonialny, dobre położenie, zaprowadzony, sprzedam tanio. Grunwaldzka nr 39, portier. 6546

Nowy
siedmio obwodowy odbiornik radiowy sprzedam. Oferty „Superheterodyna". (6526

14 najlepszych
wołów
stryjeńskich
5-letnich wagi 13—14 centnarów pod wszelką gwarancją (6392
na sprzedaż.
Oferty pod nr. **„7392"** do administracji Dziennika Bydgoskiego.

Zbiór
znaczków pocztowych, seryjnie lub pojedyńczo sprzedam korzystnie. Of. filia Dziennika Bydgoskiego Dworcowa 2 pod „E. 100". 6550

Kamienicę
sprzedam. Właściciel Pomorska 57. (3513

Wózek
dziecięcy sprzedam. Racławicka 11—2. (3514

Żaluzje
zwijane 2.64 szerokie, wagę decymalną 500 kg. z ciężarkami w komplecie sprzedam. Oferty filia Dziennika „L. R." (3517

NAUKA

Szkoła Języków
Marii Romington. Sienkiewicza 12—4. 3499

Kto jest
wolny po południu dla konwersacji polskiej?. Of. filia Dziennika „Za wynagrodzeniem". (3505

POSADY WOLNE

Panienka
do obsługi w cukierni z utrzymaniem. Zgłoszenia godz. 2—4, Ruprycht, Naruszewicza 1, II ptr. (6537

Uczennice
do szycia, potrzebne zaraz. Nowogrodzka 10—2. (6478

Służąca
potrzebna. Niedźwiedzia 4—7. (6531

Podręczna
potrzebna. Długa 32. (6528

Potrzebny
młodszy czeladnik piekarski zaraz. Piotr Ipczyński, Koronowo, ul. Bydgoska 11. (6530

Samodzielna
młodsza służąca, zamiłowaniem do dziecka potrzebna. Al. Mickiewicza 7—4. (3502

Panna
do składu piekarskiego z kaucją. Zgł. Piekarnia, Pomorska 60. (3507

Dziewczyna 6514
potrzebna. Ugory 45—4.

Służąca
potrzebna. Adres Dziennik Bydgoski. (6545

Panienka
do obsługi gości potrzebna zaraz. Adres Dziennik. (6529

6554 **Służąca**
potrzebna Gdańska 86 m 2.

Ucznia
inteligentnego, syna uczciwych rodziców przyjmie Jan Siudziński, Nowe (Pomorze), skład żelaza, sprzętów domowych itd. (6534

Potrzebna
służąca. Długa 40, rzeźnictwo. (6517

Czeladnik 3491
krawiecki. Kościuszki 9.

Potrzebny
szlifierz na metale. Gdańska 73. (3479

Uczciwa
służąca bez spania. Adres w Dzienniku. (5896

Służąca
praniem, gotowaniem. Kościuszki 6—4. (3483

Panna
do obsługi gości w Cukierni, fachowa, potrzebna. Zgł. Hotel Metropol Dworcowa. (3489

Pierwszorzędna
bufetowa do cukierni potrzebna wład. językiem niemieckim. Gdańska 67. (3520

Krawiec
potrzebny. Sienkiewicza 57. (3508

Pielęgniarka
lub osoba odpowiedzialna do rocznego dziecka, od zaraz potrzebna. Zgłoszenia od 9—11. Franboli, Plac Teatralny. (3481

Komunalne
kopalnie węgla poszukują przedstawiciela na Pomorzu, sprzedaż wagonowa, warunki prowizyjne. Dziennik Bydgoski **Gdynia „504".** (6450

Chłopak 6429
do koni potrzebny. Chrapkowski, Salno-Koronowo.

3516 **Krawcowa**
dobra w dom. Zgłoszenia Pomorska 22 m 3 godz. 3-5.

DZIERŻAWY

Wydzierżawię
duży warsztat murowany piętrowy. Gdańska 69. 3495

Skład
rzeźnicki, wydzierżawię Grunwaldzka 202. (6445

POKOJE WOLNE

Umeblowany
pokój wynajmę. Gdańska 31—16. (3484

Umeblowany
także małżeństwu. Sowińskiego 6, m. 5. (6413

Pokój
utrzymaniem. Cieszkowskiego 8—4. (3488

Duży (6557
pokój próżny, światło elektryczne, gaz, woda, balkon, ogród zaraz, dzierżawa zł 30,—. Spedytor Wodtke, ul. Gdańska 76.

Pokój
umeblowany. Mostowa 3, m. 6. (6543

Ładny
pokój. Św. Jańska 9/3. 3397

Komfortowy
Zduny 4—3. 3503

Pokój 3496
całodzienne utrzymanie, telefon. Gdańska 62—5.

MIESZKANIA SZUKA

Portierstwo
przyjmie mł da wdowa z córką w ciężkim położeniu materialnym,— poszukuje ewentl. 1 pokoju z kuchnią. Zapłacę czynsz 3 mies. z góry. Oferty pod „Spieszne S." do Dzien. Bydg. 6464

Poszukuję
8-9 pokojowego
mieszkania
lub osobnej willi. Pośrednicy pożądani. Wiadomości do administracji pod **„Pospiech".** (6559

Mieszkania
2 pokojowego z kuchnią poszukuję. Oferty filia Dziennika pod „Urzędnik". (3512

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
kuchnią. Sniadeckich 39/1.

2 pokojowe:
kuch.,łaz.Sniadeckich 13/1.

3 pokojowe:
Br. Pierackiego 24, m. 3.

Chodkiewicza 22—1.

3—4 pokojowe:
Litewska 2, tel. 1282.

5 pokojowe:
komf. 20 Stycznia 22—1.

4 pokojowe:
wygody I p. Nakielska 71.

4 pokojowe
wygody 3 piętro, Chojecki Promenada 8. 3311

5 pokojowe
przy ul. Gimnazjalnej 8. Wiadomość: Gimnazjalna 4, 1 p. lub Cieszkowskiego 16—3. (3475

Mieszkanie
3 pokojowe. Dworcowa 73 gospodarz. (3493

3 pokoje
z łazienką, do wynajęcia. Rychliński, Król. Jadwigi 21 m 5. 6521

6 pokojowe
komfort. Gdańska 34. (3506

RÓŻNE

Adwokat
może się osiedlić w Kowalewie Pomorskim mieszkanie 4 pokojowe po adwokacie wolne. Rynek nr 14. 6532

Wróżka
przepowiada dobrze. Henryka Dietza 2/3. (3519

Samochodowe
części używane, korzystnie sprzedaję. Kupuję stare spalone samochody na rozbiórkę. Inżynier Izbicki, Dworcowa 38, telefon 1059. (5931

MATRYMONJALNE

Pragnę
pozostać przybraną mamusią i żoną starszego kulturalnego, solidnego pana. Oferty filia Dziennika Bydgoskiego pod „Rozwódka 38". (3486

Rozwódka (3485
domatorka zdrowa, gospodarna, prawdziwa kobieta, prosi odpowiedniego pana dla rozpoczęcia życia na nowo. Oferty filia Dzien. Bydg. pod „Kulturalna".

POLECENIA

Wózki
dziecięce, rowery. Długa nr 25. 6518

Tapety
najnowsze desenie najkorzystniej J. Tyczyński, Gdańska 40. 6070

Płyty 3276
(flizy) **glazurowane** do wykładania ścian i do posadzek dostarcza wraz z ułożeniem przez wykwalifikowanych układaczy
Feliks Pietraszewski
Bydgoszcz, Gdańska 62, tel. 2229

Wypycham
wszelkie ptaki i zwierzęta. Toruńska 25, restauracja. (6507

TAPETY
6553) **Pomorska 9.**

Wózki dziecięce
rowery. Wielki wybór, niskie ceny. Wasielewski, Dworcowa 41. (4980

Kolejarzom
kredyt, płaszcze, ubrania, towary krótkie. Warszawska 1. (3423

SPRZEDAŻE

Dom
mieszkalno-handlowy najlepszy punkt Starogardu, oprocentowanie czynszu 10%, na sprzedaż, wpłata 25000 zł, reszta hipoteka. M. K. K. O. Starogard, tel. 250. (6496

Dom
II p. nowy, z 2½ morgi sadem, sprzedam. Halina Witkowska, Unisław. (6493

Skład (3482
kolonialny, jadłodajnię i przyległym mieszkaniem, dobrze się respektujący, sprzedam. Of. filia „555".

Skład
kolonialny do objęcia, w dużej wiosce. Adres wskaże Dziennik. (3492

Pianino
„Drygasa" w dobrym stanie. Adres Dziennik Bydgoski. (3480

Maszynę
do szycia, mało używaną tanio sprzedam. Zduny 12—3. (3511

Młode
dogi na sprzedaż. Ciemna 14. (3473

Wózki
ręczne tanio, Czerwonego Krzyża 10. (6505

Radio (3474
3 obwod. prąd zmienny, tanio. Hetmańska 4—1.

Sprzedam (3477
sklep spożywczy, dobre położenie. Adres Dzien.

Pszczoły
sprzedam 5 roi, ule warszawskie. Adres Dziennik. (6510

Rower 6519
dobrze utrzymany sprzedam. Kaszubska 2—4.

Kawiarnię 6516
centrum okazyjnie odstąpię. Sniadeckich 13—1.

Kolonialkę
dobrze zaprowadzoną sprzedam. Pomorska 12 m. 3. (6527

Rower
używany sprzedam. Henryka Dietza 18—5. (6525

Maszyna
szycia. Śląska 13—6. (6544

Dom (3515
dochodowy w śródmieściu korzystnie na sprzedaż. Wiadom.: Św. Jańska 15/4.

KUPNA

Maszynę
do kopania torfu 5—6 mtr. kupię. Zgłoszenia „Światło" Gniezno, Chrobrego nr 8. (6539

Kupimy
heblarkę - dychtówkę 60 cm. Oferty Seminarium ZagranicznePotulice, poczta Nakło nad Not. (6535

LEKCJE

Korepetycji (3487
gruntownie niemieckiego języka udzieli Erika Gessler, Promenada 1, m. 8 przyj. codz. przed 3 godz.

W pierwszą rocznicę śmierci ś. p.
Tytusa Podoskiego
odbędzie się w kościele farnym, **w piątek 9 bm.** o godzinie 9-tej rano
żałobna msza św.
na którą przyjaciół i znajomych Zmarłego zaprasza
6503) **Żona.**

Podaję do wiadomości Szanownej Publiczności, że z dniem 8 kwietnia **przenoszę mój**
salon fryzjerski damsko - męski
z ulicy Grunwaldzkiej 74
na **ulicę Śniadeckich 39**
Proszę Szanowną Klientelę o dalsze poparcie mojego interesu. Staraniem moim będzie jak najlepsza i tania obsługa.
Polecam najnowsze wykonanie trwałej odulacji, wodnej, żelazkowej, manicure, mycie głowy oraz wszelkie prace wchodzące w zakres fryzjerstwa.
Z poważaniem
3476) **Henryk Jankowski.**

Skóry podeszwowe 5460
blankowe, chromowe
laki, pantoflarskie
Przybory szewsko-siodlarskie
Polska Hurtownia Skór
Spółdzielnia zapisana z ograniczoną odpowiedzialnością
w Bydgoszczy, Długa 18 — Tel. 1084.

Wynagrodzenie 800 zł
(cały mój majątek) daję tej osobie, która mi się postara o **stałą posadę.** Do roku 1922 pracowałem w urzędach w Niemczech, potem w Polsce samodzielnie, a obecnie jestem bez pracy. Liczę lat 40, kawaler, sierota. Oferty proszę skierować do Dzien. Bydgoskiego pod „Sierota D." (6548

Obecnie pora do sadzenia
5974 drzew owocowych, róż, bylin, truskawek, szparagów, koniferów, drzew i krzew ozdobnych, winorośli i dzikiego wina, krzew na żywopłoty oraz wszelkich innych roślin. — Wielki wybór po cenach przystępnych.
R. Böhme Sp. z o. o. **Bydgoszcz**
ul. Jagiellońska 16 Telefon 3042

Zdumiewający wynalazek naukowy
Przywraca Młodość
zwiędłej, zmarszczonej skórze

Jedno z wiedeńskich pism fachowych obwieszcza ostatni triumf wiedzy, który zadziwi świat. Nietylko sama *przyczyna* tworzenia się zmarszczek została odkryta, lecz co ważniejsze, *sposób w jaki mogą być one usunięte.* Matki, a nawet babki, mogą odzyskać świeżą, jasną cerę swych dziewczęcych lat. Kobiety 50-cio i 60-cioletnie osiągają gładką młodzieńczą skórę.—

Skóra z wiekiem traci pewne żywotne odżywcze składniki, co sprzyja tworzeniu się zmarszczek. Te składniki właśnie są obecnie otrzymywane ze starannie wybranych młodych zwierząt. Gdy się nimi odżywia skórę, czynią ją znowu młodą i świeżą. Są to zdumiewające wyniki badań prowadzonych w Uniwersytecie Wiedeńskim pod kierownictwem Prof. Stejskal. Wyłączne prawa na wynalazek tego Profesora zostały nabyte kolosalnym nakładem kosztów przez firmę Tokalon. Ten wyciąg z żyjących komórek, nazwany Biocel wchodzi w skład wyłącznie Kremu Tokalon (koloru różowego). Wyczerpujące doświadczenia przeprowadzone nad kobietami w wieku 60-ciu do 70-ciu lat dowiodły, że zmarszczki znikły w ciągu 6-ciu tygodni.—

Stosuj odżywczy Krem Tokalon, koloru różowego, spreparowany według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Kremu Tokalon, co wieczór. Odżywia i odmładza skórę podczas snu. Zmarszczki szybko znikają. Po kilku tygodniach będziesz wyglądała o lata całe młodziej. Kremu zaś Tokalon koloru białego (nie tłusty) używaj w ciągu dnia. Rozpuszcza wągry, ściąga rozszerzone pory, czyni z najciemniejszej i najbardziej szorstkiej skóry — gładką, białą i delikatną. Szczęśliwy wynik gwarantowany lub zwrot pieniędzy.

Gratis. Każda czytelniczka niniejszego pisma może otrzymać bezpłatnie Luksusową Kasetkę Piękności, zawierającą Krem Tokalon (różowy i biały), oraz rozmaite odcienie Pudru Tokalon. Należy przesłać 50 groszy w znaczkach na zwrot przesyłki, opakowania i innych kosztów, do firmy Ontax, oddział 10—A, Warszawa, Traugutta 3. 6502

Wspólnika
poszukuję z kapitałem 10.000—15.000 zł do rozszerzenia przedsiębiorstwa Dobry zysk gwarantowany. Wypłata zysku miesięcznie, pewna egzystencja. Oferty pod nr „3" Dziennik Bydg. (6549

Mocne konie
robocze 5—7-letnie (6511
Kupi
Dwór Szwajcarski
Bydgoszcz
Jackowskiego 26.

Do naszego działu „Hurt i Detal" **towary kolonialne potrzebny** od zaraz 6536
uczeń
Synowie uczciwych rodziców z dobrym wykształceniem, dobrego wzrostu, ukończywszy lat 15 mogą się zgłosić.
A. Chmielecki, Starogard, skrytka poczt. 12.

7. 4. 1877. 60 7. 4. 1937.

Szanownej klienteli podaję do łaskawej wiadomości, że przejąłem przedsiębiorstwo mego zmarłego ojca
Richarda Schwankego
Staraniem moim będzie realna obsługa mej klienteli nadal dobrym towarem i proszę o obdarowanie mnie tym samym zaufaniem, jakie posiadał ojciec mój w tak wielkiej mierze.
Wilhelm Schwanke
fabryka octu, musztardy i wód mineralnych — Hurtownia piw
Świecie — Marianki. (6497

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Tapety Linoleum Ceraty
najtaniej u 5395
Waligórskiego
Bydgoszcz
Gdańska 12, tel. 1223.

Dywany
chodniki, **wyroby kokosowe ceraty,** linoleum, **tanio**
M. Szmolke, Bydgoszcz Jezuicka 22, tel. 1301. (18610

MEBLE
solidne i trwałe w wielkim wyborze poleca (12293
Ign. D. Grajnert
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Repertuar kin bydgoskich:
KRISTAL: „Dyplomatyczna żona", film polski i nadprogram. Ostatnie dwa dni.
ADRIA: „Jego złota rybka", premiera i nadprogram.
APOLLO: „Na straży prawa" (Przemytnik) i kolorówka: „Miki strażakiem" oraz nadprogram.
ROMWIA: Dziś dwa filmy: „Mściwy jeździec" z Buck Jonesem i „Księżniczka Ohara".
BAŁTYK: „Teraz i zawsze" i „Światło w ciemności".

Metale Blachy Rury wszelkiego gatunku
żelazo i podkowy
osie do woza
zwykłe i patentowe
poleca (3373
Juliusz Musolff
Tow. z ogr. odp.
Bydgoszcz, ul. Gdańska 7

Fasonowanie
i czyszczenie kapeluszy damskich i męskich, najnowsze fasony. **Pomorska 35.** 4953

Nowootwarty
magazyn kapeluszy damskich Gdańska 26, daje niebywałą okazję, nabycia eleganckich fasonów, po cenach bezkonkurencyjnych. (4863

SPRZEDAŻE

Dom
oficyną, ogródkiem, dochód 7000, centrum Bydgoszczy na sprzedaż, cena 53.000. Oferty pod „Dochód" do Dzien. (6479

Koń
roboczy, silny wałach na sprzedaż. Huebner i Ska Fordon. (6458

Kiosk
centrum miasta, korzystnie sprzedam. Kieliszek, Plac Piastowski 15. (3502

Westfalski
piec biały, łóżko żelazne, sprzedam. Marszałka Focha 24—1. (3509

Powózka
wóz roboczy i rolwóz na sprzedaż. Kujawska 5. (3453

Wózek
dziecięcy w dobrym stanie sprzedam. Wiśniewski, Orla 2. (6433

Rower (3322
damski, męski, okazja. Sobieskiego 9, mieszkanie 6.

Placej
budowlane na sprzedaż. Kozietulskiego 11. (3284

Samochód
ciężarowy Ford, karoseria kryta, w stanie doskonałym sprzeda Pettke, Chojnice. (6291

Krzeźnictwo
w pełnym biegu dobrze prosperujące kompletnym urządzeniem, zaraz na sprzedaż. Wiadomość filia Dziennika Bydg. (6524

POSADY WOLNE

Od zaraz
poszukuje się elewa gospodarczego na bezpłatną praktykę. Wymagana znajomość prowadzenia ksiąg gospodarczych z ładnym charakterem pisma. Of. nieuwzględnione pozostają bez odpowiedzi. Zarząd folwarku Mrozowo poczta Sadki, pow. Wyrzysk. (6474

Pomocnik
obeznany w branży kolonialno - żelaznej potrzebny zaraz. Of. z podaniem pensji przy wolnym utrzymaniu i odpisem świadectw. B. Kiedrowski, Czersk. (6202

6555 **Krawcowa**
bieliźniarka w dom poszukiwana. Gdańska 86 m 2.

Pisarz podwórzowy
potrzebny zaraz. Kilkuletnia praktyka, dobre referencje konieczne. Of. z odpisami świadectw, maj. Kostrzynek, p. Wysoka. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. (6470

Pisarz
podwórzowy potrzebny zaraz. Paroletnia praktyka i dobre referencje konieczne. Of. z odpisami świadectw, maj. Kostrzynek, p. Wysoka. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. (6473

Gospodyni
samodzielna i doświadczona na majątek koło Łodzi od 15. 4 wzgl. 1. V. potrzebna. Zgłoszenia z odpis. świadectw. Dyr. B. Lehmann, Wola Błędowa p. Stryków k. Łodzi. (6121

Pokojówka
pilna sumienna i doświad. od 1. V. na majątek koło Łodzi potrzebna. Zgłoszenia z odpis. świadectw. Dyr. B. Lehmann, Wola Błędowa p. Stryków k. Łodzi. (6122

Trio
z śpiewem. Akordion i czelo tylko dobrze zgrane i pierwszorz. siły zaraz lub od 15 bm. potrzebne. Hotel Vorbach, Starogard. (6476

Pannę (6475
z praktyką, do dziecka, religijną, znającą szycie, poszukuję. Dziennik Bydgoski „2-letni chłopiec".

Służąca
która umie cośkolwiek gotować zaraz potrzebna. Zgł. ul. Wawrzyniaka 12, Bielawki. (6467

Chłopak 6429
do koni potrzebny. Chrapkowski. Salno-Koronowo.

Czeladnik
piekarsko — cukierniczy, potrzebny zaraz. Kosznik, Kościerzyna. (6550

POSADY POSZUKUJĄ

Ekspedientka (6449
przystojna rzetelna, szuka stałej posady u dobrych ludzi, za skromnym wynagrodzeniem i całym utrzymaniem, miejscowość obojętna. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia,** „Branża cukiernicza".

Ślusarz
obeznany z wszelkimi maszynami, motorami, pracami ślusarskimi, długoletnia praktyka, dobre świadectwa, po wojsku, samotny poszukuje jakiejkolwiek pracy. Feliks Stachowicz, Cekcyn, pow. Tuchola. (6551

DZIERŻAWY

1400 morgowy
majątek, przejęcie 40 000. Szarek, Babia Wieś 4. 6436

Skład
rzeźnicki z urządzeniem, warsztatem, 2 pokoje kuchnia, od zaraz. Brzozowa 15. (6443

Skład
do wydzierżawienia. Hetmańska nr 1, od Sw. Jańskiej. (3518

RÓŻNE

S. O. S.
Zmiana atmosfery — wada cery. Usuwamy piegi, wągry, krosty, zbyteczne owłosienie Odmładzające hormonowe kuracje, masaże, naświetlania. Porady bezpłatnie. **„Cedib",** Słowackiego 1, tel. 1059. (4271

Za długi
mojej gospodyni Zofii Rode nie odpowiadam. Walenty Nowak. (6522

Przeprowadzki
przewozy. Expres, Warszawska 25, tel. 3800. (2571

Chiromanta
Morawski przepowiada trafnie przeszłość, przyszłość z linii rąk i twarzy. Sienkiewicza 13, m. 2 (3419

Za długi
mojej żony Józefy Topolewskiej z domu Willerówna, nie odpowiadam. D. Topolewski leśniczy, Kiełpiński Most, pow. Tuchola. (6547

HUMOR FRANCUSKI.

— Stołowy! Co to za porządek! Znalazłem włos w zupie.
— Straszne, prawda? Mnie też już włosy wypadają. A kiedyś miałem bardzo bujną czuprynę.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialny: Witold Wasilewski w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.